Sobota-Niedziela, 29. II. i 1. III. 1936 - Nr. 1
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski
Ilustrowany

20 stron
cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ
KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Nowy etap

W dniu wczorajszym zawieszone zostało wydawnictwo „Dnia Pomorskiego“ po 7 zgórą latach istnienia i to na skutek upadłości „Pomorskiej Drukarni Rolniczej“, z którą od chwili powstania „Dzień Pomorski“ był związany.

Nie tu miejsce ani czas na analizę i odpowiedź na pełne przewrotności oraz cynizmu a podyktowane względami konkurencji, insynuacje partyjnych organów. — Zapowiedziane procesy karne niewątpliwie stanowić będą bardziej właściwą arenę do dyskusji na ten temat.

Jedno atoli musimy podkreślić, że oparty o chore od podstaw — przedsiębiorstwo drukarskie, mający za sobą pionierską pracę ideową „Dzień Pomorski“ spełnił całkowicie swe zadanie na tym nadmorskim szlaku Rzeczypospolitej.

Obóz polityczny, do którego mamy zaszczyt należeć, jest już na tyle silny, że mógł zdobyć się na uruchomienie — własnym wysiłkiem, nowego pisma: „Dnia Pomorza“, który dziś rozpoczyna nowy etap w życiu społeczno-gospodarczem naszej dzielnicy.

Pod względem ideowym kroczyć będziemy po utartym już szlaku służby dla państwa, narodu i najbliższej nam ziemi pomorskiej.

Stajemy na gruncie ideologji obozu rewolucji majowej, po tej stronie linji podziału, która ma ambicję wielką spuściznę Józefa Piłsudskiego — nie tylko utrwalić ale i pomnożyć.

W zmienionych polityczno - społecznych warunkach, pracę naszą bazować będziemy na licznej i wypróbowanej kadrze działaczy i szeregu organizacyj społecznych, których pracy, dążeń i wysiłków — chcemy być wyrazem.

Dla zadokumentowania tego, zaprosiliśmy do współpracy z nami Społeczny Komitet Redakcyjny, złożony z czołowych działaczy Pomorza, którego pełny skład w najbliższych dniach podamy.

W pracy codziennej nie pójdziemy po linji najmniejszego oporu. Szybka i objektywna informacja, szukanie prawdy, rzeczowy stosunek do zjawisk i przejawów życia publicznego, możliwie wierne odtwarzanie nurtujących społeczeństwo prądów i nastrojów — oto wytyczne, któremi kierować się będziemy.

Mamy głęboką wiarę w to, że obóz polityczny, którego będziemy wyrazem, najlepiej Polsce służy, że drogi jego i cele są słuszne.

Szpalt naszych nie zamykamy dla ludzi dobrej woli, dla ludzi, którzy uczciwie i poważnie troskać się będą o sprawy państwa i narodu, choćby w szczegółach różnili się nawet z nami.

Redakcja.

Proces o zamach na życie Marszałka
po 5 latach w Sądzie Apelacyjnym

(o) **Warszawa,** 28. 2. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny wyznaczył termin rozprawy apelacyjnej przeciwko 5 członkom C. K. W., oskarżonym o zamach na życie Marszałka Piłsudskiego. Sprawa ta w aktach Sądu Apelacyjnego leżała 5 lat, od 16 lutego 1931 r.

Chodzi tutaj o zamach zorganizowanej „piątki“, która miała rzucić bombę w chwili, gdy Marszałek miał przejeżdżać z Belwederu na Zamek w Alejach Ujazdowskich. Oskarżeni tłumaczyli się, że chodziło tutaj jedynie o manewr celem sprawdzenia sprawności „piątek“. Sąd Okręgowy skazał Piotra Jagodzińskiego, Dominika Prochimowicza i Józefa Białkowskiego na kary po 1 roku więzienia, a dwóch pozostałych oskarżonych uniewinnił. Prokurator, który domagał się ostrzejszego wymiaru kary, zaapelował od wyroku.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się 18 marca, w przeddzień imienin Marszałka.

Krwawa walka z komunistami
Jeden policjant padł na posterunku — Dwaj komuniści zabici

(o) **Łuck,** 28. 2. (Tel. wł.). Dnia 26 bm. **posterunkowi P. P. Józef Królik i Kazimierz Kiernicki** natknęli się we wsi **Lubczy** w chacie jednego z mieszkańców, znanego z przekonań komunistycznych, **na kilku podejrzanych osobników.** Kiedy weszli do chaty, **padły dwa strzały. Posterunkowy Królik padł zabity na miejscu.** Posterunkowy Kiernicki odpowiedział strzałami, **zabijając jednego z zebranych,** jak się okazało, **Archiba Pawlika, i raniąc drugiego uczestnika zebrania** o nieustalonem nazwisku. Pozostali osobnicy zbiegli.

W nocy na 28 bm. we wsi Niewulno patrol policyjny, biorący udział w pościgu, natknął się na **3 podejrzanych osobników,** którzy na rozkaz zatrzymania się **odpowiedzieli strzałami.** Wówczas policja użyła broni, **zabijając jednego z owych osobników, Andrzeja Hryciuka,** karanego za działalność komunistyczną 2 latami więzienia.

Pogrzeb zabitego na posterunku funkcjonarjusza policji Królika odbędzie się w Łucku, dnia 1 marca na koszt państwa.

Skutkiem strat na niemieckim tranzycie
ograniczenie pracy w kolejnictwie na terenie W. M. Gdańska

Biuro Gdańskie P. K. P. zwołało konferencję przedstawicieli związków zawodowych kolejarzy, na której podano do wiadomości, że **skutkiem niepłacenia przez Rzeszę niemiecką Polsce należności za tranzyt, przeprowadzona być musi na kolejach gdańskich redukcja personelu lub dalsze ograniczenie czasu pracy, celem wyrównania poniesionych strat.**

Nastąpiłoby więc **zwolnienie 200 pracowników lub zaprowadzenie dwóch dalszych świętówek w miesiącu w czasie od 26 bm. do 30 września rb.** Gdyby w tym czasie nastąpiła **zmiana na lepsze, obecnie zaprojektowane świętówki zostałyby znowu zniesione,** w przeciwnym zaś razie obowiązywałyby nadal.

Pozatem przewidziany jest bezpłatny urlop dla 30 pracowników.

Wilno zniosło ubój rytualny
W Krakowie zniesienie uboju natrafia na trudności

(o) **Wilno,** 28. 2. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wileńskiej rady miejskiej, na którem długą i ożywioną dyskusję wywołał wniosek nagły w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Przeciw nagłości wniosku wystąpili Żydzi, domagając się powołania specjalnej komisji. Ostatecznie rada miejska **uchwaliła wniosek o zniesienie uboju rytualnego 41 głosami przeciw 20 głosom.** Radni żydowscy na znak protestu opuścili salę posiedzeń.

(o) **Kraków,** 28. 2. (Tel. wł.) Krakowska rada miejska również rozpatrzyła wczoraj wniosek w sprawie uboju rytualnego. Jednakże nie został on poddany pod głosowanie, gdyż nie zebrano odpowiedniej ilości podpisów pod wniosek.

Negus jest zdrów i cały
choć oficjalna agencja włoska uśmierciła go

Rzym, 28. 2. (PAT). Agencja Stefani podaje z Dżibuti, że ostatnie wiadomości, pochodzące z Addis-Abeby i Dessje mówią o **bardzo poważnych i decydujących wypadkach w Abisynji.** Według tych wiadomości stan zdrowia negusa budzi poważną troskę. Obecnie wiadomo, **że negus nie jest chory,** lecz **ciężko ranny.**

Addis Abeba, 28. 2. (PAT). Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że **negus cieszy się znakomitem zdrowiem.** Komunikat dodaje, że wszelkie pogłoski o tem, **że negus jest chory, lub ranny — są wytworem fantazji.**

Przerwa w pracach Izb ustawodawczych

Warszawa, 28. 2. (PAT). W pracach Izb ustawodawczych nastąpiła **parodniowa przerwa.** Po uchwaleniu preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej przez Sejm, budżet odesłany został **do Senatu.**

We wtorek przyszłego tygodnia zbiera się senacka komisja budżetowa.

POPROSTU

Rozmyślania wielkopostne

Posypaliśmy głowy popiołem; weszliśmy w okres postu, rozpamiętywania grzechów...

A grzechów tych przymnożyło się co niemiara. Wszak Popielec poprzedza szereg tygodni, których dewizą jest: „carne vale!" (raduj się, ciało) — radość życia beztroskiego, uciech karnawałowych.

Ale z tym rozrachunkiem sumień i tym porachunkiem grzechów, który każdy osobiście w myśl zaleceń kościoła ma wykonać — łączy się również i akt zbiorowej, publicznej pokuty. Czytamy bowiem w uczonym wywodzie:

— „Posypywanie głowy popiołem jest pozostałością z dawnych pokut publicznych, które wypełniano za grzechy publiczne, wszystkim znane..."

Jakaż szkoda, że ten prastary obyczaj publicznej pokuty wyszedł z użycia! Widzielibyśmy bowiem dziś takie oto sceny:

Kłamcy i oszczercy z partyjnych pism i pisemek, kubłami pomyj oblewający przeciwników, a zwłaszcza namiętnie... konkurentów — biliby się w piersi głośno ślubując: „Rzucać będziemy kamienie my, gdy sami będziemy bez grzechu".

Agitatorzy komuny i szowiniści endeccy, odziani w szaty pokutne, na których głowy minister Raczkiewicz sypał popiół, pokajaliby się za swe grzechy..

Plotkarze i panikarze skruszeni mówiliby słowami modlitwy mszalnej na dzień popielcowy: „Panie wołałem do Ciebie i uzdrowiłeś mnie!"

Formaliści w urzędach, niewolnicy litery przepisów, zatwiardziali w biurokratyźmie i lekceważący szarego obywatela, powtarzaliby — jak to czyni kapłan w środę popielcową, posypując głowy wiernym — słowa, które Bóg wyrzekł do Adama: „Pamiętaj człowiecze, żeś proch jest..."

Wszyscy, którzy pasorzytują na nędzy, cierpią z kryzysu zyski, nie dopuszczają do zniżki cen, przeciwstawiają się temu, by taniość towarów dotarła do konsumenta — w pokorze ducha słuchaliby na klęczkach w świątyniach słów, które celebrans na końcu mszy św. w Popielec śpiewa: „Uniżcie głowy wasze..."

Tańczący dokoła Złotego Cielca kłusowniczego kapitału publicznie wyznawaliby grzech sobkostwa i naodwrót: demagodzy, podający się za „rzeczników szerokich warstw społeczeństwa," zaręczaliby święcie, że nigdy im w głowie więcej nie postanie osobista karjera i że naprawdę myśleć nie będą o własnych korzyściach, gdy wołać będą o zaspokojenie „interesów ludu".

Bylibyśmy świadkami tego, co Sejm przeżywał przez dwa dni przed środą popielcową, kiedy to minister spraw wewnętrznych sypał popiół na grzeszne głowy siewców zamętu w Polsce, kiedy b. premjer i obecny minister skarbu wzajem sobie w senackiej komisji głowy popiołem posypywali, a na plenum Sejmu to samo czynili b. minister handlu i dyrektor „Gazów Ziemnych". Posłowie wzywali do pokuty ministrów, ministrowie posłów, a senatorzy też nie pozostali w tyle w tym popielcowym wyścigu.

A w tem ogólnem pokajaniu tylko dyrektor „Lewiatana" jak Piłat poncki, umyłby ręce — jak to w Sejmie uczynił, — ale w słonej wodzie morskiej i wołał, by wszyscy słyszeli: — Jam nie rekin, a łagodny wieloryb, z którego tranu możecie uzdrowić w Polsce wszystkie rachityczne dzieci...

Jakaż szkoda, że prastary obyczaj publicznych pokut wyszedł z użycia!

X.

Rada Fundacji im. Józefa Potockiego

przejąć ma majątek do 15 marca br.

Warszawa, 28. 2. (PAT.) Pan minister Opieki Społecznej ponownie wezwał radę Fundacji imienia Jakóba Potockiego do przejęcia majątków, stanowiących własność fundacji i będących w zarządzie wykonawców testamentowych i postawił **jako ostateczny termin wykonanie tego zarządzenia dzień 15-go marca 1936 r.**

Verey najlepszym sportowcem Polski

Warszawa, 28. 2. (PAT). W piątek przed południem w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej.

Do nagrody za r. 1935 zgłoszono następujących 5 kandydatur: Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Jędrzejowska i Nehringowa.

Po przytoczeniu motywów, **jednogłośnie przyznano nagrodę Vereyowi.**

Komisja nadawcza wzięła pod uwagę, że Verey zdobył **2 mistrzostwa Europy** w Berlinie na jedynkach i dwójkach podwójnych w r. 1935. Wartość tych wyczynów podnosi fakt, że dokonane one zostały w odstępie czasu zaledwie 3-ch kwadransów. Sukces taki na terenie Niemiec posiadał doniosłe propagandowe znaczenie. Ponadto Verey jest mistrzem Polski na jedynkach od r. 1931 bez przerwy do chwili obecnej. Wreszcie motywacja podkreśla **karność, rycerskość i skromność sportowca.**

„Pułaski" wrócił do służby

Pierwsza podróż transatlantyku po remoncie

Dnia 28 bm. popołudniu wyszedł z Gdyni **polski transatlantycki statek „Pułaski",** który uruchomiony został łącznie ze statkiem „Wisła" na nowej linji regularnej między Gdynią a portami Ameryki Południowej. Statek ten zabrał **około 900 pasażerów** przeważnie emigrantów. Ponadto ss. „Pułaski" wiezie ładunek wynoszący około 1300 tonn, co stanowi **prawie całkowite wypełnienie luk towarowych na statku. Ładunek oprócz drobnicy, zawiera większe ilości żelaza,** blachy żelaznej, dykty, słodu, cynku oraz polskiej wódki dla Rio de Janeiro.

Ze względu na emigracyjny charakter **podróży, specjalną uwagę zwrócono na zapewnienie pasażerom** troskliwej opieki: oprócz pielęgniarek i sanitarjuszek przydzielonych do załogi dla opiekowania się matką i dzieckiem w czasie podróży przewidziany jest na statku **szereg pogadanek pouczających dla emigrantów,** prowadzonych przez specjalnego prelegenta. Pieczę duchową na statku roztoczy kapelan, wyznaczony przez J. E. Biskupa Morskiego. Dowództwo statku spoczywa w doświadczonych rękach **kapitana** Z. Knoetgena.

Rozkład zawinięć powyższego **statku** do poszczególnych portów **przedstawia się** następująco: Rio de Janeiro **przyjazd 18 marca** 1936 r., Santos przyjazd 19 marca 1936, Monte Video przyjazd 22 **marca 1936, Buenos** Aires przyjazd 23 marca 1936, **Santos przyjazd** 31 marca 1936, Rio de Janeiro i Victoria **przyjazd 2 kwietnia** 1936 r.

Przed uruchomieniem statku „Pułaski" na tej linji, został on gruntownie odremontowany i częściowo przebudowany.

Powrót statku do Gdyni spodziewany jest **dnia 22 kwietnia br.**

Przy odjeździe statku obecni byli pp. dyrektor Departamentu Morskiego **Leonard Możdżeński,** prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej **generał Gustaw Orlicz-Dreszer,** dyrektor Urzędu Morskiego inż. **St. Łęgowski,** prezes Rady Nadzorczej Linji Gdynia — Ameryka **Szujski,** dyrektor naczelny Linji **A. Leszczyński.**

W Tokjo rozgorzała walka

Powstańcy odrzucili warunki kapitulacji - Większość armji walczy po stronie rządu

Szanghaj, 28. 2. (PAT). Według wiadomości z Tokjo powstańcy zachowują się nieufnie w stosunku do rządu. Członkowie najwyższej rady wojennej konferują z gen. Kasziji komendantem garnizonu stolicy. W mieście panuje spokój, ale daje się odczuć panujące **naprężenie.**

Zachowanie się powstańców wskazuje, że **liczą oni na pomoc części armji,** które nie dopuszczą do rządu, biorącego na siebie odpowiedzialność za ewentualne egzekucje „patrjotów".

Mikado dotychczas nie powziął decyzji. Oczekuje on na opinję księcia Sajondzi.

Koła finansowe wypowiadają się za rządem koalicyjnym. Baron Ikki przewodniczący prywatnej rady cesarskiej, stronnik liberałów podobno postanowił podać się do dymisji.

Pełniący obowiązki premjera baron Goto odbył zrana dłuższą naradę z generałem Araki.

Urzędowo ogłoszono, że powstańcy obiecali ewakuować Tokjo o godz. 13,30 (czasu środkowo-europejskiego).

Warunki kompromisu

Harakiri albo sąd wojenny

W czwartek, w godzinach rannych z polecenia Mikada generałowie Araki i Mazaki udali się do kwatery głównej powstańców i **zażądali od nich, by opuścili gmachy rządowe i powrócili do koszar.**

W odpowiedzi, na żądanie kapitulacji, przywódcy powstania oświadczyli, że poddadzą się tylko **pod warunkiem, że natychmiast będzie utworzony rząd, odpowiadający pragnieniom armji** i ściśle z nią współpracujący. Równocześnie jednak przywódcy powstania obiecali, że powstrzymają się od wszelkiej akcji, któraby mogłaby zakłócić spokój.

Według pogłosek, w warunkach kapitulacji **rząd gwarantuje żołnierzom darowanie winy,** ograniczając jedynie karę od kilku dni aresztu, za niewykonanie rozkazu odjazdu do Mandżurji. Łagodny ten wymiar kary **nie dotyczy natomiast oficerów.** Tym pozostawiono do wyboru **albo wykonanie harakiri, albo oddanie się do dyspozycji sądu wojennego.** Wzamian za tę ofiarę życia, którą oficerowie mają okupić złamanie przysięgi wojskowej, Mikado miał im obiecać spełnienie niektórych ich warunków i wprowadzenie do rządu osób, wyrażających tendencje nacjonalistycznego programu stronnictwa „Restauracji Szowa".

Powstańcy nie przyjęli warunków

Paryż, 28. 2. (PAT). Havas donosi z Szanghaju, że na zasadzie wiadomości ze źródeł japońskich **powstańcy odmówili ewakuowania zajętych budynków publicznych.** Wszelka komunikacja w pobliżu gmachów ministerjalnych jest przerwana. O godz. 10-tej **zebrał** się gabinet na posiedzenie nadzwyczajne. Sądzą, że **zostaną wydane energiczne zarządzenia** jeśli powstańcy niezwłocznie się nie poddadzą. Szereg wyższych wojskowych z książętami krwi, piastującymi wysokie godności wojskowe na czele, udał się do pałacu cesarskiego.

Londyn, 28. 2. (tel. wł.). Jak donoszą z Szanghaju pomimo, że o godz. 12 upłynął termin ultimatum, stawionego powstańcom, **nie dotrzymali oni obietnicy opuszczenia zajętych gmachów** i powrotu do koszar.

Spodziewano się wobec tego, że gwardja cesarska i oddziały marynarki uderzą na powstańców. **Miasto opustoszało, sklepy i biura pozamykano.** Jednak aż do godz. 23 wojska wierne rządowi nie otrzymały rozkazu do wystąpienia. Naprężenie trwa.

Lakoniczny a wielomówiący komunikat

TOKJO, 28. 2. (PAT). Generał Kasziji, komendant wojskowy Tokjo ogłosił przez radjo o godz. 21,50 (czasu japońskiego) co następuje:

Po pierwsze, kilkuset żołnierzy, którzy wzięli udział w buncie zrana dnia 26 bm. stawia opór w dalszym ciągu w Nagataszo (dzielnicy Tokjo), wobec tego komendant wydał odpowiednie zarządzenia w stosunku do nich.

Po drugie, wojska, znajdujące się pod rozkazami komendanta wojskowego działają zgodnie z instrukcjami cesarza, a dyscyplina wśród tych wojsk jest doskonała.

Po trzecie, w całem Tokjo z wyjątkiem dzielnicy Nagataszo panuje spokój.

(Dzielnica Tokjo, nosząca nazwę Nagataszo, o której wspomina urzędowy komunikat gen. Kasziji, stanowi główny ośrodek gmachów rządowych stolicy. W tym właśnie ośrodku znajdują się wojska powstańcze, które wbrew przyrzeczeniu nie opuściły zajętych gmachów).

Bunt wojsk japońskich w Osaka?

Szanghaj, 28. 2. (PAT). Reuter na podstawie źródeł chińskich podaje pogłoskę o **nowym buncie wojsk japońskich w Osaka.**

W kołach japońskich w Szanghaju wiadomości tej **kategorycznie przeczą.**

Z nad Bałtyku na szczyty Tatr

Zamówienia dla kolejki górskiej wykonane na Pomorzu

Donosiliśmy onegdaj o otwarciu kolejki górskiej na Kasprowy Wierch.

Jak się dowiadujemy, wagoniki do tej kolejki dostarczyła Stocznia Gdańska a urządzenie dla stacyj tej kolejki: Kuźnica, Myślenickie Turnie i Kasprowy Wierch wykonała znana fabryka krzeseł w Gościcinie na Kaszubach.

Dzięki znanej dobroci wyrobów tego przedsiębiorstwa meble wyprodukowane nad Bałtykiem dostały się aż na szczyty Tatr.

Włosi zdobyli historyczną górę Amba-Aladzi

gdzie w roku 1895 poległ kpt. Toselli

Rzym, 28. 2. (PAT.) Marszałek Badoglio telegrafuje: „Wojska pierwszego korpusu armji **zdobyły górę Amba—Aladzi.** Od godziny 11-tej rano flaga trójkolorowa powiewa na szczycie tej góry, która była niemym świadkiem bohaterstwa Toselliego i jego ludzi".

Na górze Amba—Aladzi, zdobytej dziś przez wojska włoskie, poległ w dniu 7 grudnia 1895 r. kpt. Toselli na czele oddziału włoskiego, który przez dłuższy czas jako komendant bronił pozycji tej przed nacierającą armją Menelika 2-go.

Głos Pomorza w Sejmie

Poseł Matusiak z Torunia o sprawach kolejowych

W czasie debaty na plenum sejmowem nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemawiał poseł Matusiak z Torunia. Poniżej ogłaszamy to przemówienie in extenso. **Red.**

Wysoka Izbo!

Na wstępie chciałbym złożyć podziękowanie mojemu przedmówcy za solidaryzowanie się z Panem Ministrem w pochwałach, jakie Pan Minister złożył pracownikom kolejowym. Napawa mnie to dumą dla tego, że sam jako były pracownik kolejowy znam to życie doskonale i nie wątpię, że każdy z Panów będzie je mógł ocenić.

Nie chciałbym mówić o Kasprowych Wierchach czy o pielgrzymkach, bo ważniejsze są rzeczy, które zasługują na uwagę. Budżet Ministerstwa Komunikacji, który wynosi około 1 miljarda złotych, jest integralną częścią budżetu państwowego i ma bezpośredni wpływ na rozwój życia gospodarczego w Państwie.

Kiedy już mowa o budżecie, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną rzecz, a mianowicie, jeżeli weźmiemy stosunek ludności w państwie — gdzie kończy się już trzydziesty czwarty miljon, jak to stwierdza statystyka; to wypada mi podkreślić, że budżet Państwa w tym wypadku byłby zamały. On się podzieli, rozerwie na strzępy i nawet Pan Minister Skarbu nie będzie w stanie go skleić. Jeżeli weźmiemy drugą stronę budżetu — sytuację gospodarczą w Państwie i kryzys, który rujnuje życie gospodarcze już od szeregu lat — to trzeba sobie powiedzieć, że budżet w tym wypadku jest za wysoki, że społeczeństwo tego ciężaru nie wytrzyma i budżet może się stać nierealny, wobec czego należałoby szukać nowych dróg, wypośrodkowanych, aby budżet mógł być realny i zaspakajał potrzeby życia gospodarczego. Rząd ma określone plany na podstawie których ma zamiar prowadzić akcję w kierunku poprawy gospodarczej.

Zatrudnić jaknajwięcej rąk

Mojem zdaniem, należy we wszystkich przedsiębiorstwach prywatnych, jak i państwowych, zdwoić pracę, zatrudnić więcej rąk, aby te przedsiębiorstwa bardziej uelastycznić, wydajność pracy zdwoić, względnie potroić. Bo jeżeli tylko jedna część społeczeństwa będzie pracować, a całe rzesze będą chodziły bez pracy, to wszystkie nakreślone plany nie odniosą skutku.

O przebudowę sieci komunikacyjnej na Wybrzeżu

Jeżeli już mówię o budżecie Ministerstwa Komunikacji, — to chciałbym tutaj wspomnieć o drogach, jakie są na poszczególnych terenach. W tym wypadku wspomnę tylko o drogach, które kierują się do Gdyni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wieś pomorską, okoliczną Gdyni, to nie jest ona nastawiona frontem do Gdyni, a raczej kieruje się do Gdańska, a dzieje się to dlatego, że ma tam lepsze drogi i lepszą komunikację. Aby jednak odwrócić tę rzecz, żeby nastawić inaczej wieś pomorską i najbliższe okolice Gdyni — to trzeba koniecznie poprawić w tym kierunku drogi, aby rolnik mógł swoje produkty pozbywać w Gdyni, do którego to miasta sprowadza się produkty całej Polski, ale najmniej z okolic Gdyni.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwo kolejowe, śmiem twierdzić, że koleje są bardzo ważną arterją w życiu państwowem. Takim aparatem trzeba umiejętnie kierować, trzeba mieć wyszkolony personel, gdyż jest to aparat, który w swym bilansie zamyka się sumą — według sprawozdania budżetowego — 8 miljardów złotych. A zatem więc bezwzględnie to przedsiębiorstwo musi być bardziej elastyczne.

Uprościć administrację kolejową

Przedewszystkiem trzeba uprościć administrację. Wiemy, że dotychczas różne są zarządzenia w administracji, że często nawet administracja niższa, poza Ministerstwem czy Dyrekcją, zmuszona jest często czekać na decyzję władz wyższych, gdyż nie ma tej kompetencji i nie we wszystkich wypadkach może wydawać decyzję. Jeśli chodzi o uproszczenie administracji, to przedewszystkiem uprościć ją trzeba w dziale handlowym. Jeżeli weźmiemy taką rzecz, że zawiadowca stacji IV klasy, który ma cały plik przepisów, olbrzymie plakaty, jeżeli on zacznie wypisywać te wszystkie formularze, to nieraz się pomyli. Niema pozatem nikogo do pomocy, sam jest zawiadowcą, sam ekspedjentem bagażowym, sam robotnikiem i wszystko to musi nadążyć załatwić, a nawet wszystkie zarządzenia i okólniki przeczytać, a w dodatku musi pamiętać o tem, żeby się nie omylił. Bo jeżeli naprzykład zaliczy jakiś wagon czy fracht, a ma kilkanaście różnych taryf ulgowych na rozmaite towary, na zboża inne, a na te produkty jeszcze inne taryfy, to wkońcu w głowie mu się pogmatwa i często niewinny człowiek staje się ofiarą. Jeżeli zaliczy za mało, to dokłada z własnej kieszeni, a jeżeli zaliczy za dużo i klijent zareklamuje, to jest podejrzany o defraudację pieniędzy i wówczas niewinnie go się karze grzywną, a nawet zwolnieniem z pracy.

Mam nadzieję, że nowy p. Minister Komunikacji wejrzy w te sprawy i podda rewizji te zarządzenia różnych taryf ulgowych. Te rzeczy powinny być raz skasowane, ażeby ta cała rachuba była uproszczona. Łatwiej się będzie obliczać i znikną zachodzące dysonanse pomiędzy interesantami, a administracją.

O wcześniejsze otwieranie kredytów kolejowych

Przy tej okazji chciałbym poprosić Pana Ministra, ażeby zechciał poddać rewizji również pewne zarządzenia. Chodzi przedewszystkiem o wcześniejsze otwieranie kredytów budowlanych. Jeśli chodzi o budowę nawierzchni, o budowanie rozjazdów na niektórych linjach, to kredyty są zbyt późno otwierane, a naprawa względnie przebudowa odbywa się po największej części późną jesienią. Jeżeli jesień jest łagodna, to te roboty konserwacyjne można łatwiej przeprowadzić, ale jeżeli jesień jest zimna, a czasem przychodzi mróz do 15 stopni — to budowa rozjazdu, którego koszt wynosi około kilkunastu tysięcy złotych, nie jest należycie uregulowana i po roku niszczy się, gdzie pwoinien conajmniej wytrzymać lat 8 przy maksymalnym ruchu.

Mam nadzieję, że Pan Minister podda rewizji te rzeczy i kredyty będą w czasie właściwym otwierane. Będzie to również łatwiejsze zorjentowanie się administracji. Przy okazji chciałbym również prosić Pana Ministra, żeby poddał rewizji urlopy wypoczynkowe pracowników.

Przeciążenie pracą personelu kolejowego

Jeżeli jest dziś mowa o pracownikach, jeżeli się podnosi ich ofiarną pracę, to muszę podkreślić, że aczkolwiek istnieje ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, o czasie pracy w przemyśle i handlu, to ta ustawa najmniej obowiązuje pracowników kolejowych, z bardzo małemi wyjątkami w dziale drogowym czy warsztatach. Pozatem wielka ilość pracuje według współczynników pracy. Jeżeli cośkolwiek zmniejszy się ruch to władze lokalne zaraz zmieniają współczynnik pracy i jest tak, że współczynnik pierwszy wynosi 200—208 godzin, współczyn-

To jest przeciążenie pracą personelu.

Są jeszcze inne działy pracy, gdzie pracownicy pracują od 12 do 16 godzin na dobę.

Jeżeli teraz weźmiemy, że ten pracownik dojeżdża kilka kilometrów do pracy, to on nie jest w stanie wywczasować się i nieraz śpiący spełnia swoje obowiązki, a czasem i spowoduje wypadek, który podlega prawu publiczno-prawnemu i pracownik jedną nogą siedzi w więzieniu, a drugą na wolności. I niech się stanie tylko jakiś wypadek, to momentalnie prokurator chowa go do loży i tam czeka, aż będzie mógł się ze stawianych mu zarzutów oczyścić.

Emeryci kolejowi z Gdańska

Przy tej okazji, kiedy jestem już przy głosie, chciałbym poprosić p. Ministra Komunikacji, aby zwrócił uwagę na jedną rzecz: otóż zdaje mi się, że już 12 czy 13 pismo otrzymałem z Gdańska. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska jest 4 emerytów kolejowych. 5-ty emeryt zmarł ze strachu przed dekretami o obcięciu lat służby. Tych 4 emerytów zgłosiło się w 1920 roku **na ochotnika do służby polskiej z niemieckiej**, mając już poza sobą pewne doświadczenie służbowe. Dziś ci emeryci mają emerytury niższe o blisko 100 guldenów, aniżeli emeryci Wolnego Miasta Gdańska narodowości niemieckiej, dlatego, że ci kolejarze — obywatele gdańscy zostali objęci umową jaka nastąpiła pomiędzy Gdańskiem, a Rządem polskim w roku 1921. Pracownik tej samej kategorji służbowej i tej samej grupy uposażenia, tylko obywatel gdański narodowości niemieckiej, otrzymuje o 100 guldenów więcej, aniżeli ten Polak. Mam tu przed sobą pismo niejakiego Rocha Zimsa rewizora pociągów. Nie będę tego odczytywał, bo tu jest podany cały przebieg jego służby i emerytury. Wówczas gdy został zwolniony na emeryturę, mając lat 55, a 30 czy 35 lat służby, otrzymywał podług tej mnożnej, która w Gdańsku wynosiła około 70 punktów licząc punkt 43 gr. otrzymywał około 700 guldenów. Na owe czasy była to emerytura możliwa. Dziś otrzymuje tylko 300 guldenów. Jeżeli weźmiemy stosunek guldena do złotego, to przekonamy się, że pomimo droższych tam warunków życia ma jednakże o 100 złotych mniej. Jeżeli teraz według zapowiedzi dekretowych Rząd obciął lata służby zaborczej z 12 miesięcy na 9, to ci czterej kolejarze emeryci otrzymują jeszcze daleko mniej, bo w Gdańsku za 200 guldenów będzie trudno wyżyć a muszą jeszcze utrzymywać swe rodziny. Sądzę, że tak być nie powinno, dlatego proszę Pana Ministra, ażeby zechciał wziąć tę sprawę pod uwagę i może znajdą się jakieś fundusze na pokrycie tego wydatku, ażeby im tych emerytur nie obcinać, nie robić trudności tym starcom, którzy z taką pewnością siebie przeszli do służby polskiej i czekali na to lata, by mogli służyć w polskich kolejach. Mam nadzieję, że Pan Minister tę sprawę uwzględni.

Taryfy kolejowe dla Pomorza

Proszę Wysokiej Izby, chciałbym chwilkę się zatrzymać nad taryfami kolejowemi. Zwracam uwagę na jedną rzecz, która dotychczas niestety istnieje w dziedzinie taryf ulgowych. Jak już powiedziałem na wstępie, te taryfy nie wszędzie obowiązują. Jeżeli chodzi o teren pomorski, to skarżą się tam kupcy, że strona południowa pomorska nie korzysta z taryf ulgowych w tym stopniu, co strona północna. Sądzę, że tą sprawę przy obecnej taryfie, jaka ma wejść w życie od 1 marca, Pan Minister również będzie łaskaw poddać rewizji i te taryfy uprościć. Niechże ten przemysł pomorski i handel rękodzielniczy, który przeżywa dziś naprawdę kryzys, ma możność choćby wegetowania.

Jeżeli chodzi o generalne obniżenie taryf to ja się zastanawiam nad tem ogromnie, czy jest wskazana taka generalna obniżka taryf. Jeżeli weźmiemy sprawozdanie referenta budżetowego, który nadmieniał, że koleje dotychczas dawały poważne zyski, a na rok 1936/37 preliminuje się dochód ca 75 miljonów złotych — nie wiem co prawda, czy w tej chwili jest już w tym preliminarzu przyjęta obniżka taryfy kolejowej, czy też nie, to obawiam się jednej rzeczy: Nie wiem czy Pan Minister wie o tem, jak się te rzeczy praktykuje w administracji. Dotychczas wszystkie te zniżki taryfy dawały ulgi wszystkim tym — że tak powiem sferom gospodarczym, czy to ciężkiemu przemysłowi, który dziś przeżywa podobno wielki kryzys i nie może płacić podatków, czy też rolnictwu, czy wogóle wszystkim sferom gospodarczym.

Czterokrotna obniżka poborów

Jednakowoż muszę się nad tem zatrzymać dlatego, że wszystkie te zniżki w pewnej części odbijały się na samych pracownikach kolejowych. Bo muszę w tej chwili podkreślić, że jeżeli chodzi o kolejarza, to po raz czwarty ma obcięte pobory. Po raz trzeci zostały te pobory obcięte w roku 1934, przy reformie ustawy uposażeniowej, a po raz czwarty teraz, kiedy nastąpiła ogólna obniżka. Jeszcze dodam do tego, że pomimo czterokrotnych obniżek poborów, jeszcze się stosuje względem pracowników świętówki, tak, że ten pracownik, który powinien prze-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Gdańsk w walce o szkołę polską

...ale żadne przynęty ani groźby nie odniosą skutku

Sprawa **przenoszenia dzieci polskich ze szkół o niemieckim języku wykładowym do szkół polskich lub gdańskich o języku wykładowym polskim,** napotyka na **coraz to większe trudności.** Gdańskie czynniki szkolne starają się **obietnicami zwolnienia od opłat szkolnych w szkołach niemieckich** lub **groźbami skłonić** rodziców Polaków do **wycofania wniosków o przepisanie dzieci do szkół polskich.** Akcję taką, prowadzoną przez nauczycieli szkół powszechnych, stwierdzono przedewszystkiem w Sopotach.

Ze swej strony możemy zaznaczyć, że **nie wierzymy, aby pomogły jakiekolwiek przynęty albo nawet groźby ze strony władz Gdańskich. Polak jest zbyt zahartowany i zaprawiony w walce o swój język, aby uległ zakusom gdańskim na najcenniejszy skarb, jakim jest mowa ojców.**

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

pracować 25 dni w miesiącu, pracuje 18 maksimum 20 dni. Jeśli ten pracownik ma pozatem płacić podatek lokalowy i inne świadczenia, to on stoi niżej warunków życiowych tego bezrobotnego, który zarabia 4 złote na miesiąc i 2 ctr. węgla dostaje na okrasę. Sądzę, że p. Minister powinien tu wejrzeć i mam nadzieję, że wejrzy i sprawy te usunie. Jeśli bowiem sfery gospodarcze, które wywierają dzisiaj nacisk na koleje, mówiąc, że od kolei rzekomo zależy ulżenie w tym ciężkim kryzysie, ażeby zniżyły do minimum taryfy, to przecież koleje muszą mieć wzamian za to jakieś pokrycie, którego będą szukać w formie zniżenia kosztów. Bo jeżeli z jednej strony mają dać czysty zysk do Skarbu Państwa, a z drugiej strony mają sferom gospodarczym zapewnić zniżki obrotowe, to muszą wynaleźć jakieś źródło pokrycia tych dochodów. No, to źródło się znajdzie łatwo: albo się ograniczy dni pracy, albo poprostu jak mieliśmy możność słyszeć w Komisji Budżetowej, gdzie Pan Minister zapowiedział, że ewentualnie, gdyby budżet Ministerstwa Komunikacji stał się nierealnym, to Pan Minister nie zawaha się przed redukcją personalną.

Na Pomorzu jest 2.000 kolejarzy zamało

Wysoka Izbo, jeśliby nawet ta zapowiedź miała się sprawdzić, że trzeba jeszcze redukować, to ja śmiem twierdzić, że wobec przeciążenia pracą, liczba pracowników na kolejach jest i tak już za mała. Na dowód tego powiem, że w samej tylko Dyrekcji toruńskiej brak jest na linji około 2.000 pracowników. Jeślibyśmy tak przeszli wszystkie 8 dyrekcyj, to okazałoby się bezwzględnie, że brak wielkiej masy tych pracowników. Dlatego też obawiam się, że jeżeli ten nacisk pójdzie w tym kierunku, że trzeba będzie pójść drogą takich czy innych ulg, czy to osobowych, czy też towarowych, to ja uważam, że odbije się to w wielkiej mierze na pracownikach kolejowych. Jeśliby miała nastąpić ta redukcja w co wątpię, to sądzę, że nikomu nie zależy na tem, a przedewszystkiem jak najmniej Państwu, żeby powiększać dzisiaj szeregi bezrobotnych. No, sfery gospodarcze twierdzą, że wymaga tego ogólna sytuacja gospodarcza Państwa. Biedne to są sfery gospodarcze.

Dwa światy

Mnie się zdaje, że w Polsce obok siebie istnieją i żyją jakby dwa światy: jeden to jest świat mniej czy więcej sytuowany — świat posiadający, a z drugiej — świat nędzy i dzieci ulicy. Daje się to nawet jaskrawo zauważyć i w tej stolicy — Warszawie, jaki to jest wielki kontrast życia pomiędzy temi dwoma światami. Jeżeli przechodzimy ulicami i widzimy piękne lokale, gdzie jest zgromadzona „biedna publiczność“, ta publiczność, która nie może płacić podatków, gdzie ją rozweselają danserki z piramidami, a w tym samym zaułku ulicy obok tego wspaniałego lokalu stoi kobieta w łachmanach z dzieckiem na ręku i wstydliwie wyciąga rękę po jałmużnę.

Kryzys

To się nazywa kryzys. O tym kryzycie bardzo często mówią i rozpisują się sfery gospodarcze, które w tych lokalach bardzo często spędzają wieczory jeśli nie noce. Jeżeli już wspominam o kryzysie, to chciałbym zrobić porównanie z drugim kryzysem. Czy można nazwać kryzysem to, że jest w piekarniach zadużo chleba, w magazynach za dużo towarów, których nie można się pozbyć? W roku 1920, gdy rolnictwo było zupełnie zrujnowane skutkiem wojny światowej, a przemysł był w powijakach, gdy trzeba było chleb i tłuszcze, tak zwany złośliwie „małpi smalec“ importować z Ameryki, to wtedy był to faktycznie kryzys gospodarczy, który cała Polska odczuwała. A dziś nazywamy kryzysem to, że jest zadużo towaru i nie możemy go sprzedać. Trzeba więc ceny obniżyć, żeby wszyscy bez względu na to, czy lepiej czy gorzej sytuowani, mogli je nabywać. W ten sposób zwiększy się popyt i tem samem zwiększy się ich zbyt. Jeżeli to nie nastąpi, to innej drogi wyjścia nie będzie.

„Obóz kontrolerów“

Przysłuchiwałem się wczoraj rozprawie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Bardzo namiętną, że tak powiem, mowę wygłosił p. poseł Wierzbicki, który wyraźnie podkreślał, że nie należy robić równania wdół, że należy się starać, by podnieść wszystko do góry. Jeżeli ja sobie przypominam rozprawę poniedziałkową ogólną nad budżetem Państwa, to wtedy Szanowny Pan Poseł Wierzbicki powiedział coś innego — twierdził, że są wielkie ciężary na przemyśle i wogóle na sferach gospodarczych i że nie można płacić podatków, bo już niema skąd brać na podatek państwowy, a sfery gospodarcze nie mają zamiaru dłużej pracować na obóz kontrolerów. Ja bardzo szanuję Pana Posła Wierzbickiego, wiem, że ma wysokie wyrobienie, że jest wielkim ekonomistą, ale jak rozumieć te rzeczy? Z jednej strony chce podnosić, a z drugiej strony twierdzi, że są przerosty administracyjne, że jest wielki obóz kontrolerów, który rzekomo zjada te wszystkie podatki. A ja chciałbym się zapytać, kto wywiózł z Polski te pieniądze, które rozpierają drzwi w bankach zagranicznych (Głos: przemysł!). Tak jest, sfery gospodarcze. Bo gdyby te pieniądze nie leżały w bankach zagranicznych, a były na rynku wewnętrznym Państwa, to bezwzględnie nie byłoby żadnego kryzysu. (Poseł Wierzbicki: niech Pan wskaże banki i tych przemysłowców, którzy pieniądze wywieźli. Łatwo rzucać takie rzeczy w powietrze).

Podzielam zdanie, które podkreślił Pan Premjer, że istnieje u nas gorszy kryzys niż gospodarczy, kryzys psychiczny i właśnie ten kryzys powoduje, że dziś jakby na wyścigi hołduje się złotemu cielcowi, a nie chce się poprostu zrozumieć, że wszyscy obywatele mają prawo do życia. I Panie Kolego kochany — ten obóz kontrolerów, o którym Pan twierdzi, że zjada wszystkie zyski i podatki, to gdyby nie on, to całe stada międzynarodowych kretynów dawno by rozparcelowały Polskę. (Oklaski). I ten obóz kontrolerów, który przelewał krew o każdą piędź ziemi polskiej, ma prawo w państwie korzystać i żyć i nie wolno nim szermować. Tu siedzą ludzie, którzy mają medale na piersiach, rany na ciele, ludzie, którzy walczyli o każdą piędź ziemi i nie można do nich robić aluzji, bo oni, którzy starali się wydźwignąć Polskę i o nią walczyli mają prawo do życia w tem Państwie. (Oklaski).

Zagadnienie emerytalne

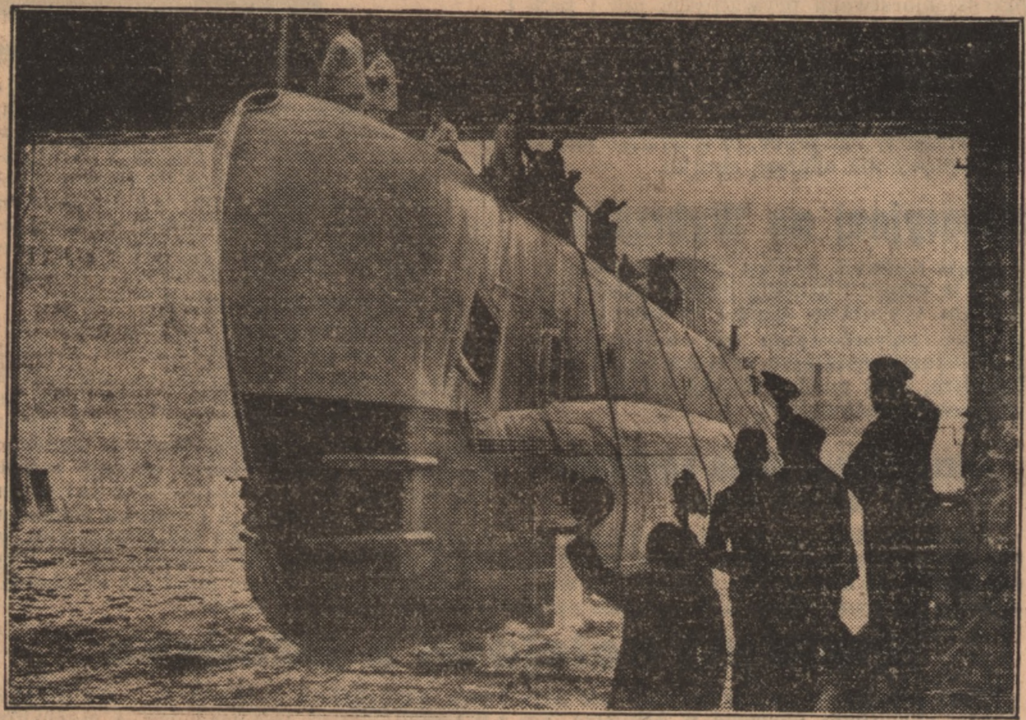
Rozpatrzy je specjalna komisja Ministerstwa Skarbu

W toku dyskusji w komisji budżetowej Sejmu nad trzema wnioskami w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, **wiceminister skarbu Lechnicki** oświadczył, że **minister Skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie przepracowanie zagadnienia emerytalnego i uwag, zgłoszonych w toku dyskusji sejmowej. Zagadnienie będzie rozpatrywane jako jedno z pilniejszych i ulegnie gruntownej analizie.**

W toku dalszej dyskusji nad tą sprawą **poseł Pochmarski** zwrócił uwagę, że **dla zażegnania ogólnego rozgoryczenia,** wynikającego z pokrzywdzenia wielkiej rzeszy emerytów, nie wystarcza sama zapowiedź o powołaniu komisji, lecz **konieczne jest wstrzymanie działania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej do chwili zrewidowania przez tę Komisję całości zagadnienia emerytalnego** w Polsce.

Przewodniczący **wicemarszałek Byrka** oświadcza, że **apel ten** zakomunikuje rządowi.

Najnowsza łódź podwodna W. Brytanji



Lady Evans, małżonka wiceadmirała sir Edwarda Evansa była matką chrzestną najnowszej brytyjskiej łodzi podwodnej „Grampas“, którą onegdaj spuszczono na wodę. Pojemność wynosi 1750 ton

Pozował jako nieboszczyk i... zmarł

Makabryczny portret warszawskiego artysty-malarza

O wyjątkowo tragicznym wypadku, jaki wydarzył się **w majątku Sobole w powiecie garwolińskim, złożono raport.** Mianowicie właściciel tego majątku, p. **Jan Stefan Słoński,** będąc chorym na serce, postanowił **sportretować się,** aby pozostawić swoją podobiznę rodzinie. Pan Słoński przez całe życie uchodził **za dziwaka i oryginała.** Tak więc okoliczni wieśniacy nieraz spotykali pana dziedzica, jeżdżącego podczas największego deszczu konno w koszulce sportowej. W niedzielę przyjeżdżał do pobliskiego kościoła ubrany w żakiet i cylinder. Owdowiał przed dziesięciu laty, przyczem **grób żony urządził w ogrodzie folwarcznym przed oknami swej sypialni.**

To też nikogo nie zdziwiło, że pan Słoński zaprosiwszy do siebie artystę-malarza Czesława K. z Warszawy, postanowił **sportretować się... w trumnie.**

Na katafalku, ustawionym w pokoju wśród kwiecia i przy zapalonych świecach ustawiono trumnę, w której **położył się, ubrany w surdut, p. Słoński.** Malarz przystąpił do pracy i do tego stopnia przejął się sytuacją, że płótno wykończył w ciągu jednego dnia. **Słoński z przymkniętemi oczyma pozował znakomicie, jako nieboszczyk.**

Skończywszy pracę, artysta-malarz p. Czesław K., podpisał swoje nazwisko u dołu obrazu i **podziękował pozującemu dziedzicowi.**

Ku swemu zdumieniu jednak, gdy podszedł do trumny, stwierdził, że **model nie żyje. Wezwany lekarz stwierdził zgon.**

Portret namalowany w tak niesamowitych okolicznościach, ma być wkrótce wystawiony w jednym z salonów warszawskich.

Klątwa rabina — postrachem na złodziei

Wileńskiemu rabinowi złodzieje skradli pakiet akcyj i weksli oraz gotówki na kilkadziesiąt tysięcy zł. **Rabin rzucił wówczas klątwę na wszystkich złodziei, którzy „przykładali rąk“ do jego rzeczy.** Klątwa ta dotyczyła nietylko samych złodziei, ale **ich potomków aż do dziesiątego pokolenia** włącznie.

Skutek tej klątwy był taki, że **już następnego dnia** rabin Kahan otrzymał **dwie paczki, zawierające weksle na sumę 30.000 zł. oraz akcje Banku Palestyńskiego i gotówką 75 funtów angielskich.**

Złodzieje dołączyli do paczek list:

„Siedem tysięcy złotych w gotówce, zatrzymujemy dla siebie i prosimy, aby szanowny rabin zdjął z nas klątwę. Gdy dorobimy się pieniędzy na innych operacjach to natychmiast pod hajrem odeślemy pożyczone pieniądze“.

Listu złodzieje nie podpisali.

Rabin obecnie zastanawia się, czy wypada zdjąć z nich klątwę.

Studjum portugalskie o Marszałku

W poczytnym dzienniku portugalskim **„O commercio do Porto“** pojawiła się niedawno serja **ciekawych artykułów dziennikarza portugalskiego** Saturio Pires, poświęconych **pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Artykuły te w swoim całokształcie są **pięknym wyrazem podziwu i serdecznego uznania dla wojskowego i politycznego genjuszu Marszałka** i dla jego roli w odrodzeniu Państwa Polskiego. Zamieszczony na 6 szpaltach **w paru kolejnych numerach** portugalskiego dziennika artykuł ten stanowi **studjum, poświęcone postaci Marszałka.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

„Civis“ i „Demokrata“

Mało kto wie, że pod opiekuńczemi skrzydłami „Obrony Ludu“ drukuje się w Toruniu enpeerowski perjodyk dla „młodzieży“ — **Demokrata.** Warszawski **„Czas“** poświęcił temu ideologiczno-pryncypalno-młodzieżowemu miesięcznikowi artykulik, w którym omawia niefortunne wystąpienie na łamach „Demokraty“ jakiegoś zramolałego dziennikarza, ukrywającego się pod pseudonimem „Civis“.

„Istnieją dwie zmory prasy polskiej — pisze „Czas“. — Pierwszą stanowią perjodyki ideologiczno-pryncypjalno-młodzieżowe, wylęgarnia tasiemcowej długości artykułów, mętnego doktrynalizmu, niedouczonych mentorów społeczeństwa. Drugą są nawet nie stare, ale wyświechtane i zszablonowane wygi dziennikarskie, czas jakiś pętające się zagranicą, kontaktujące się z poselstwami, znające „Europę“ z jazdy koleją i pół czarnej, spijanej w kawiarniach. Najgorszem jest jednak, jeśli sędziwa, zużyta wyga odczuwa potrzebę odmłodzenia się i pod wzniosłym pseudonimem, poprzedzonym umiejętną reklamą — „przebywający od wielu lat we Francji i posiadający pierwszorzędne stosunki w zagranicznych kołach politycznych i dyplomatycznych“ — drukuje siebie w młodzieżowych perjodykach.“

Taki właśnie opatrzony szablon ludzki przedzierżgnął się w Civisa, zasiadł w toruńskim organie enpeerowskiej młodzieży „Demokrata“ i z jego szpalt zaczął pouczać ministra Becka w sposób, który nawet **„Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu“** nie przypada do przekonania:

„Ów p. Civis — pisze „Dziennik“ — przedstawia najpierw „Niagarę klęsk, rejestrowaną codziennie w archiwach dyplomatycznych ul. Wierzbowej“.

Cóż to jest ta Niagara klęsk, poddawana rejestracji? Cóż to nie spędza snu z powiek Civisowi z Torunia?

„Wymienia właściwie — zauważa „Warszawski Dziennik“ — tylko jedną klęskę i o niej szeroko się rozpisuje. Jest nią zignorowanie gen. Sosnkowskiego w Londynie i Paryżu podczas dyskusji dyplomatycznych z okazji zjazdu królów i dyplomatów na pogrzeb króla Jerzego V“.

Rozprawia się teraz z „Civisem“ i jego wywijasami polityczno-zagranicznemi **„Czas“:**

„Zignorowanie“... Jak widzimy, publicysta toruński ma swoją metodę odmierzania dyplomatycznych sukcesów. Metrem mocarstwowości są dla niego ilości zaproszeń na herbatki, minuty rozmowy z monarchami, ilość konferencyj. Szkoda, że pan Civis zapomniał już o nie tak dawnych odwiedzinach Edena i Lavala w Warszawie, o konferencjach tego ostatniego w Krakowie, w Pałacu pod Baranami. Zapewne przeżywał wtedy nielada uczucia rozkoszy...“

To też **„Warszawski Dziennik Narodowy“,** jak wiadomo bynajmniej nie sympatyzujący z polityką zagraniczną Polski, stwierdza:

„Trzeba się zastrzec przeciw takiemu, delikatnie mówiąc, zbyt wiele sugerującemu przedstawieniu rzeczy“.

A dalsze rewelacje Civisa, jak to gen. Sosnkowski darmo wyczekiwać miał „dzwonka“ z Quai d'Orsay, kończy pouczeniem:

„Tu p. Civis swą skłonnością do jaskrawych obrazów złą wyrządza przysługę przyjaźni polsko-francuskiej, gdyż gen. Sosnkowski jako jeden z twórców konwencji wojskowej, zwolennik sojuszu z Francją i wysoki dostojnik Legji Honorowej mógłby zostać każdej chwili przyjętym przez każdego dygnitarza Francji, gdyby objawił życzenie lub gdyby nawiązywanie takich kontaktów należało do jego misji.“

Reasumując **„Czas“** stwierdza, że przecież dawne niepokoje, gdy tylko kogoś z dyplomatów polskich nie proszono na jakąś herbatkę, są już falą odchodzącą w naszej publicystyce. To już tylko Civis i tylko w toruńskim **„Demokracie“** będzie łamał ręce, że na generała polskiego nie raczył „zadzwonić“ Quai d'Orsay.

Na froncie gospodarczym

Nadzieje i przewidywania

(ow) Rząd premjera Kościałkowskiego na wstępie swej pracy zapowiedział w enuncjacjach programowych, że głównem jego zadaniem będzie uporządkowanie finansów Państwa i stworzenie warunków ogólnej poprawy gospodarczej. Szereg zagadnień trzeba było rozwiązać natychmiast wobec czego Rząd sam wziął je na swoje barki i na mocy pełnomocnictw wydał długą listę rozporządzeń, regulujących te palące, a zarazem zasadnicze kwestje. Celem tej akcji było przedewszystkiem usunięcie deficytu budżetowego. Prowadziły do tego dwie drogi: zwiększenie dochodów skarbowych i zmniejszenie wydatków. Oba środki zostały użyte, a cel w znacznej mierze osiągnięty.

I oto znaleźliśmy się u progu drugiego etapu szeroko zakreślonego programu naprawy gospodarstwa krajowego. Z chwilą zażegnania zmory trapiącego Skarb Państwa, deficytu budżetowego, na czoło zagadnień gospodarczych wysunęły się sprawy, związane z ożywieniem życia przemysłowego i handlowego, zwiększeniem podaży pieniądza na rynku kredytowym, reformą obciążeń publicznych, zwiększeniem eksportu i nasileniem spożycia wewnętrznego, wzmożeniem rentowności rolnictwa i innych placówek pracy gospodarczej itd. Słowem chodzi obecnie o kompleks planowych wysiłków, zmierzających do usunięcia panujących w kraju trudności ekonomicznych oraz podniesienia stopy życiowej ogółu ludności.

Ten drugi etap programu naprawy gospodarczej wymaga bardziej jeszcze, niż pierwszy zbiorowej współpracy całego społeczeństwa z Rządem i aparatem administracyjnym i to — współpracy czynnej, popartej twórczym wysiłkiem w kierunku wysunięcia życiowych, realnych koncepcyj programowych. W tym celu zwołana została do Warszawy wielka narada gospodarcza z udziałem czołowych przedstawicieli przemysłu, handlu, rolnictwa, rzemiosła i świata finansowego, która wczoraj rozpoczęła swoje obrady.

Głównem zadaniem narody jest przepracowanie aktualnych zagadnień ekonomicznych oraz uzgodnienie poglądów sfer gospodarczych z programowemi założeniami polityki gospodarczej Rządu. W tych ramach narada ma dać szereg konkretnych wskazań na najbliższą przyszłość, których realizacja doprowadziłaby do poprawy panującej obecnie sytuacji.

Czy spodziewane rezultaty będą osiągnięte — o tem zbyt wcześnie jeszcze mówić. Nawet po zakończeniu narady, kiedy teoretyczne jej wyniki będą znane, trudno będzie przewidzieć, jakie praktyczne skutki wypłyną z ustalonych założeń programowych i które z nich nadawać się będą do realizacji. Tak, czy owak, moment jest ważny, a na odbywający się w Warszawie sejm gospodarczy patrzy dziś cała Polska, choć oczekiwania nie zawsze są optymistyczne.

Warto tu zacytować głos wybitnego ekonomisty i publicysty, b. min. Matuszewskiego, który na marginesie narady warszawskiej czyni w „Gazecie Polskiej" szereg głębokich uwag na temat możliwości rozwiązania zagadnienia walki z kryzysem. Min. Matuszewski pisze m. in.:

„...Za dobrą uważamy przedewszystkiem taką politykę zwalczania kryzysu, która jest w stanie doprowadzić do zamierzonych celów. I to doprowadzić dość szybko. I nietylko dość szybko — lecz z szansami trwałości poprawy. Dlatego sądzimy, że nie nadają się dziś do dyskusji wszelkie zagadnienia, zmierzające do zasadniczej przebudowy ustroju gospodaczego. Jeśli się chce w krótkim okresie czasu osiągnąć poprawę — nie można zaczynać od burzenia istniejącego porządku. Można go tylko poprawiać".

To jest stwierdzenie podstawowe. Jeżeli zaś chodzi o szczegóły, to min. Matuszewski ujmuje je w pięciu punktach, które brzmią: 1-o ograniczenie korzystania z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną, gdyż zadłużenie się ciał publicznych stanowi główną przyczynę drożyzny kredytu w Polsce; 2-o zakończenie konwersji długów przedkryzysowych, w szczególności długów rolniczych; 3-o rozwiązanie karteli surowcowych, w szczególności węglowego i żelaznego; 4-o podjęcie rewizji istniejącej taryfy celnej; 5-o zniżka obciążeń publicznych i stworzenie równowagi pomiędzy niemi, a dochodem narodowym.

Tezy te sa proste i jasne i — jak stwierdza autor — leżą również u fundamentów dotychczasowych poczynań Rządu. Chodzi teraz o to, jak ustosunkują się do zasadniczych problematów naszego życia gospodarczego uczestnicy narady warszawskiej. Czy potrafią w imię interesu ogólnego usunąć sobie z przed oczu interes własny, interes stanowy? Jeżeli tak — to wyniki narady będą niewątpliwie pozytywne.

Tego oczekuje od nich zmęczone kryzysem społeczeństwo.

Sejm gospodarczy rozpoczął swe obrady

Przemówienia premjera i ministrów

Dnia 28 lutego, w wielkiej sali konferencyjnej prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się, zapowiadana od paru tygodni i oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem narada gospodarcza.

Na krótko przed godz. 10-tą salę zapełnili licznie przybyli uczestnicy narady. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli **marszałkowie Senatu i Sejmu,** prezes N. I. K. gen. dr. **Krzemieński, przedstawiciele Rządu, podsekretarze stanu,** szereg imiennie zaproszonych **senatorów i posłów,** przedstawiciele **samorządu gospodarczego,** a więc izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, przeważnie w osobach członków prezydjów, prezesów, wiceprezesów lub dyrektorów, oraz szereg zaproszonych osób spośród **czynnych działaczy gospodarczych,** wreszcie szereg **znawców zagadnień ekonomicznych.** Na posiedzenie przybyło ogólem **około 270 osób.**

Na mównicę wszedł pan **premjer Zyndram - Kościałkowski,** który, otwierając naradę, wśród powszechnego zainteresowania wygłosił następujące przemówienie.

Rząd pragnie wsłuchać się w opinję społeczeństwa

Imieniem Rządu Rzeczypospolitej otwieram i witam dzisiejszą naradę gospodarczą. Celem narady jest przedewszystkiem podanie wspólnie z panami gruntownej analizie szeregu hamulców utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie **leży w naszej realnej możliwości.** Naradę tę traktuję jako jeden z elementów naszych prac, mających ułatwić **przełamanie trudności przeżywanego okresu.** Nie wolno nam pod tym względem tracić czasu.

Rząd w ostatnim okresie dokonał w tempie przyśpieszonem cały szereg rzeczy podstawowych zapewniających realizację naczelnych zasad polskiej polityki gospodarczej, a przedewszystkiem równowagi budżetu. Posunięcia te pozwalają obecnie Rządowi na realizowanie dalszego etapu prac na terenie gospodarczym w atmosferze zaufania i spokoju. Przed powzięciem ostatecznych decyzyj działania zamiarem naszym jest **baczne wsłuchanie się w opinję zainteresowanych sfer społeczeństwa,** dlatego też dzisiaj poprosiliśmy panów do wspólnego stołu narad.

Inicjatywa i aktywność całego społeczeństwa, a zwłaszcza ludzi, powołanych do organizowania procesów wytwórczych, obok wysiłków Rządu, są czynnikami, bez których nie dadzą się pomyśleć trwałe wyniki w zakresie wzmożenia zatrudnienia. Rząd zrobi wszystko możliwe, **aby ułatwić spełnienie zadań czynnikom prywatnego życia gospodarczego** wszędzie tam, gdzie jest to zgodne z najistotniejszemi interesami państwa i całego społeczeństwa. W akcji zwiększenia zatrudnienia i walki z bezrobociem wysiłki Rządu i reprezentowanych przez panów sfer gospodarczych **muszą się jednoczyć.** Chodzi o zrealizowanie **wielkiego dzieła zdrową metodą zbiorowego wysiłku.**

Chciałbym, by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili panowie z siebie tę atmosferę **łatwego sceptycyzmu,** która stała się zgubną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stającą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom. Życzę panom, aby przebieg i wyniki obrad dzisiejszych mogły dać przekonanie, że zrobiliśmy pozytywny krok naprzód ku lepszej przyszłości Polski.

SKŁAD PREZYDJUM.

Po zagajeniu obrad przez pana premjera przy stole prezydjalnym zajęli miejsca na jego zaproszenie: pan wicepremjer i minister skarbu Eugenjusz **Kwiatkowski,** minister rolnictwa i reform rolnych p. Juljusz **Poniatowski,** minister przemysłu i handlu gen. dr. Roman **Górecki,** prezes Banku Polskiego Adam **Koc,** prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych inż. Czesław **Klarner,** prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. Kajetan **Morawski,** prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Antoni **Snopczyński** oraz z pośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. R. **Jaworowski.**

„Walka toczy się o wielką i dziejową stawkę"

Następnie głos zabrał p. wiceminister i minister skarbu inż. Eugenjusz **Kwiatkowski,** wygłaszając dłuższe przemówienie, które wysłuchane zostało przez uczestników narady z wielką uwagą.

Współczesne pokolenie — mówił pan wicepremjer — żyje w punkcie zwrotnym na ostrym zakręcie historji politycznej i gospodarczej. Wiek 20 zmienia zasady i dyspozycje w zakresie gospodarczym i politycznym. Do określonych celów przeciwko określonym trudnościom w imię pewnych idei i haseł maszerują dziś nie armje biurokratyczne, ale całe i zwarte społeczeństwa, narody i państwa. Autarchja gospodarcza i imperjalizm polityczny idą dziś w zgodnym rytmie.

Państwo polskie znajduje się w samym środku tego wirującego koła przemian. Jesteśmy automatycznie i organicznie włączeni do sieci międzynarodowych przewodów. Niema słów dość mocnych i twardych argumentów dostatecznie przekonywujących, aby wyjaśnić całemu społeczeństwu, że **walka toczy się już od lat o naprawdę wielką i dziejową stawkę.**

Był w Polsce jeden Człowiek, który umiał wzrokiem swym i umysłem przebijać mgłę teraźniejszości i dostrzegać rzeczywistość przyszłości. Wywierał On w różnych dziedzinach życia publicznego stanowczy nacisk by Polska **zdefinjowała własną politykę i własne oblicze wśród narodów Europy.** Fakt, że dziś niema go już między żyjącymi, spotęgował tylko odpowiedzialność ciążącą automatycznie na władzach naczelnych państwa i na kierownikach opinji publicznej, oraz na przedstawicielstwie organizacyj społecznych.

Po omówieniu przyczyn zła i osłabienia, z któremi Polska musiała się zmierzyć, przeszedł pan wiceminister do scharakteryzowania pracy obecnego Rządu, który przystąpił do trudnej i niewdzięcznej chwilowo pracy zrównoważenia budżetu i stworzenia planu obrony przed naciskiem kryzysu. Następnie pan wicepremjer przeszedł do omówienia trudności z któremi musimy staczać systematyczną walkę na przyszłość w ciągu dłuższego okresu czasu i do których musimy dostosować zarówno politykę gopodarczą państwa, jak też i poczynania indywidualnej i zbiorowej inicjatywy prywatnej.

Pierwsza grupa trudności, to fakt, że gospodarczo stanowimy nadal organizm niejednolity i zróżniczkowany.

Druga grupa trudności fundamentalnych — trudności zarówno o charakterze trukturalnym, jak i konjunkturalnym, — wiąże się z **deficytowością rezultatów działalności gospodarczej w wielu dziedzinach.** Rentowność w procesach produkcji i wymiany jest obecnie bardzo mała, a w wielu wypadkach egzystencja warsztatów pracy łączy się z konsumcją substancji majątkowej. Pierwsza przyczyna tego stanu rzeczy wiąże się z t. zw. zagadnieniem **usztywnienia kosztów własnych produkcyj,** druga — **z szybko zanikającą zdolnością konsumcyjną.**

Scharakteryzowane objawy ujemne pogłębia szereg przyczyn specjalnych, jak fakt, że nasz przemysł organizował się w trzech dzielnicach zaborczych na podstawie różnych praw z różnem nastawieniem rynkowem, w różnych warunkach kapitałowych i kredytowych. **Nie zgadzamy się jednak na to — i słusznie** — mówił pan wicepremjer — **by uważać człowieka pracy za ostatni w hierarchji element produkcji.** Wiele inwestycyj dokonano bezplanowo i bezmyślnie. Niektóre działy produkcji, bez żadnego programowo - etatystycznego nastawienia.

Równie duże niedomagania wykazuje i **nasz handel zagraniczny.**

Wreszcie **trzecia grupa** trudności kluczowych. Są to relacje, które jedną transmisją wiążą ze sobą rozwój obiegu pieniężnego i bilansu płatniczego, budżetu Państwa i rynku finansowego, kredytu i zadłużenia, kosztów pieniądza i zysków gospodarczych.

Skolei omówił p. wicepremjer wpływ kryzysu światowego na nieufność kapitałów do operacji międzynarodowych i na sytuację na naszym rynku kapitałowym. Olbrzymie sumy pieniężne ulokowane przez zagranicę w naszych instytucjach finansowych i gospodarczych w okresie dobrej konjunktury **odpłynęły gwałtownie w pierwszych latach kryzysu,** powodując skurczenie obiegu biletów B. P.

Zadanie naczelne na dziś polega na tem, by **wzmocnić nasz organizm gospodarczy i finansowy,** by rozbudzić świadomość w całem społeczeństwie, że aktywna współpraca w tej odbudowie jest nakazem konieczności. Nie zasługiwalibyśmy na miano wolnego narodu, pragnącego samodzielnie gospodarować we własnem Państwie, gdybyśmy nie mieli ambicji osiągnięcia w skali względnej tych samych rezultatów, które osiągają konkretnie inne narody, nie posiadające przyrodzonych warunków lepszych od naszych.

Nowe projekty w dziedzinie podatkowej

Już w okresie dekretowym — mówił dalej p. wicepremjer — rozpoczęliśmy szereg prac podstawowych w dziedzinie reformy podatków. Zasadniczą tendencją Rządu jest, by usunąć z ustawodawstwa podatkowego, choćby stopniowo, te wszystkie elementy, które **wyraźnie działają antygospodarczo,** a więc które zmniejszają zatrudnienie bez jakiejkolwiek wyraźnej korzyści publicznej, które wypłaszają pieniądze z banków do ukrytej skarbonki domowej itp. Jednym z przykładów realizmu tych tendencyj będzie umożliwienie w czasie najkrótszym **zwiększenia stanu personelu, zatrudnionego w przedsiębiorstwie w r. b. bez obowiązku wykupienia podwyższonego świadectwa przemysłowego.** Dalsza reforma zostanie opracowana w ciągu roku.

W zakresie zagadnień kartelizacji i etatyzmu p. wicepremjer wysunął kryterjum zdrowego rozsądku i niekonkurowanie przy pomocy dochodów podatkowych z pozytywną i uczciwą działalnością gospodarczą własnych obywateli.

Jedyną realną wartością jest praca, oparta o świadomy cel i skrystalizowaną wolę. Musimy więc zdobyć się na wysiłek pracy. Działanie nasze musimy dostosować do warunków wśród których żyjemy. Polska — zakończył p. wicepremjer — może wyjść z obecnych trudności **tylko od wewnątrz,** tylko na podstawie własnej decyzji i własnej pracy.

Następnie przemówienia wygłosili p. min. rolnictwa **Poniatowski** oraz p. min. przem. i handlu gen. **Górecki.** Na tem zakończono pierwszy dzień narady gospodarczej.

Ziemie zachodnie olbrzymim rynkiem produkcyjnym i konsumcyjnym

W zakresie produkcji przemysłowej cała wytwórczość tak ważnych materjałów, jak węgiel kamienny, koks, żelazo, stal, cynk **są skoncentrowane w województwach zachodnich.** Na tym samym terenie koncentruje się powyżej **80 procent** produkcji cukru, cementu, soli, wytworów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, włókienniczego i papierniczego, produkcji wapna i cegły. Tu istnieje **powyżej 80 procent** gazowni i wodociągów, tu pracują piekarnie mechaniczne, tu dominuje sieć kolejowa i tramwajowa, tu istnieje **wzwyż 80 procent** drukarni, urządzeń kulturalnych i zdrowotnych, tu wreszcie pracują i tworzą pożyczki budowlane. W tej Polsce sprzedaje się **prawie 70 procent** spirytusu, **67 procent** tytoniu, **64 procent** zapałek, **93 procent** energji elektrycznej, **80 procent** nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, **wzwyż 80 procent** żelaza, i **wzwyż 95 procent** kawy i herbaty, podatku od nieruchomości płacą województwa zachodnie **wzwyż 75 procent** sumy globalnej, w podatku przemysłowym partycypują udziałem **wzwyż 80-procentowym,** wszystkich podatków państwowych płaci każdy z mieszkańców dzielnic zachodnich **około 28 złotych rocznie,** a województw wschodnich **około 9 złotych,** województwa zachodnie na obszarze uprawy o około 20 procent mniejszym produkują **prawie o 15 procent więcej**: w zakresie czterech podstawowych gatunków zbóż, niż województwa wschodnie.

Niepokojące fakty

Panujący kryzys, słabnące poczucie odpowiedzialności obywatelskiej doprowadzają do tego, że z przykrością musimy co pewien czas notować fakty, które biją głośno na alarm. A tem więcej, że alarm ten brzmi z Pomorza. Jak się dowiadujemy, **w powiecie świeckim w ręce niemieckie przeszły ostatnio dwa gospodarstwa:** w Świekatowie i w Lnianie.

Niepokojący ten objaw powiększania się niemieckiego stanu posiadania na Pomorzu powinien obudzić największą czujność wśród miejscowego społeczeństwa i **wywołać zdecydowaną kontrakcję.**

Wojna abisyńska - szkołą nowej taktyki wojennej

Każda wojna jest szkołą, w której obydwie strony uczą się czegoś dla nich nowego. Trzy podstawowe elementy wojny — **czas, przestrzeń i waga** są wieczne.

Lecz zmienne są bardzo warunki, w których wypada stosować te zasady. Doświadczenie wojny poprzedniej służy na początku wojny następnej. Lecz w trakcie tej nowej wojny przychodzi **nowe doświadczenie,** które będzie kiedyś służyć w przyszłości. Czteroletnia wojna światowa rozpoczęła się według reguły starych, ustalonych przez wojny wieku dziewiętnastego. A jakże inna była ona w roku trzecim i czwartym, jak się różniła od swojego początku? **Niewielka jest wojna obecna Włoch z Etopją.** Operuje w niej ze strony Włoch kilka tysięcy ludzi, a ze strony Etjopji niespełna **miljon.**

Przed trzema miesiącami Etjopczycy **nie posiadali regularnego wojska poza niewielkim odziałem gwardji cesarskiej.** Uzbrojenie było przeważnie prymitywne i bardzo mieszane. Maszyn nowoczesnych, jak czołgi i samoloty, wcale nie znali. Taktyka ich polegała przeważnie na **masowych atakach frontowych** bez względu na straty. Taktyką taką zgnietli w roku 1896-tym pod Aduą, dwudziesto tysiączną armję włoską, atakując Włochów z frontu i z boków pięćkroć liczniejszą gromadą, a nie dbając o ogień włoskich karabinów.

Tak też zaczyna **cesarz Etjopji** obecną wojnę, z Włochami.

Lecz zmieniło się to potężnie w ciągu kilku tygodni. W jednej z ostatnich potyczek, w chwili — gdy włoska piechota wsparta przez maszyny zaczynała brać górę, wyjechało z lasu **czterdzieści czołgów etjopskich** i zaczęło ziać ogniem szybkostrzelnych karabinów.

Taktyka też się zmieniła. Niema masowych ataków z wielkiemi stratami. Idzie przeważnie **wojna podjazdowa licznemi drobnemi oddziałami.** Broń palna jest już nowoczesna.

Czego się uczą Włosi w tej kampanji? Przedewszystkiem uczą się walczyć z naturą kraju tak różniącego się z ich ojczyzną i innych krajów Europy.

Jest to nauka wielce pożyteczna. Tak to dziś wygląda, że **łatwiej przychodzi Etjopczykom nauka wojny z maszynami niż Włochom nauka wojny z naturą.** Deszcze, błota, skały, brak wody, pożywienie mało przystosowane do klimatu gorącego osłabiają doskonale przygotowaną na początku włoską armję. Napływ nowej broni przez angielską granicę, oswojenie się z maszynami i przypływ pewności siebie wobec częstych sukcesów w małych potyczkach wzmacniają wartość bojową wojowników negusa. Obydwie strony przechodzą **przez szkołę wojny** i strona czarna zdaje lepiej egzamin niż biali.

Włosi budują drogi w Abisynji



Główny wysiłek włoski na froncie północnym skierowany jest obecnie na pospieszne budowanie dróg, których brak utrudnia utrzymanie łączności, z posuwającą się naprzód armją

Zemsta Kiplinga

„Uśmiercony" pisarz prosi o skreślenie z listy prenumeratorów

Największy „pisarz angielskiego imperjum", jak nazywano **R. Kiplinga, został już raz w swojem życiu uśmiercony.** Siedząc przy śniadaniu w jednym z dzienników przeczytał wiadomość o swojej śmierci wraz z wyszczególnieniem rozlicznych zasług w bardzo wzruszający sposób. Ponieważ Kipling zaczynał swego czasu karjerę właśnie jako **reporter jednego z dzienników w Lahorze (Indje),** nie przejął się bardzo tą wiadomością, zdając sobie sprawę, że żądna sensacyj redakcja, nie sprawdziła tej wiadomości, która poszła w całości na lep pióra jakiegoś reportera. Postanowił więc Kipling nie robić wcale kwestji, spowodu tej notatki, tylko **zemścić się w dowcipny sposób.** W ciągu dnia otrzymał wydawca pisma list o treści: „Pismo pana podało wiadomość o mojej śmierci. Ponieważ wiadomości, podawane w piśmie pana, naogół są ścisłe i prawdziwe, co potwierdza, że pan jest dobrze informowany, zatem wiadomość o mojej śmierci musi być prawdziwą. Proszę zatem skreślić mnie jako prenumeratora, ponieważ po śmierci pismo pana jest mi już niepotrzebne. — Oddany Rudyard Kipling."

Cholera w Sjamie pochłania codziennie setki ofiar

Szerząca się **w Sjamie epidemja cholery** pochłania **codziennie setki ofiar.** Wszystkie samoloty, przybywające do Singapore, w Bangkoku są starannie dezynfekowane. Te same ostrożności stosowane są wobec statków. Wszystkie osoby, wyjeżdżając z Bangkoku do Europy, Indyj lub Australji, podlegają przed wyjazdem szczepieniu.

Na łono natury — z przeszkodami

Nieudana wyprawa „rajskich ludzi"

Z Tampa na zachodnim brzegu Kalifornji wypłynął jacht jednego z miljonerów kalifornijskich z niezwykłymi pasażerami. Właściciel jachtu, Maurice Allard, który po wielu spekulacjach finansowych, przerzucił sie obecnie na spekulacje religijno - filozoficzne, założył sektę „rajskich ludzi", której członkowie ślubują żyć w warunkach prymitywnych, w jakich żyli prarodzice rodu ludzkiego w raju. Z tych założeń wychodząc, członkowie sekty postanowili nie używać innego ubrania prócz biblijnego „liścia figowego".

Sekta „rajskich ludzi" wybrała się jachtem na poszukiwanie odpowiedniego terenu. Jako miejsce „rajskiego bytowania" upatrzono sobie wyspę Virgin na morzu Karybijskiem, odległą o 1400 mil od brzegów. Jacht nie może jednak dostać się do wymarzonego raju. Widocznie sternik jachtu wybrany spośród członków sekty jest lepszym wyznawcą „nauki" swego chlebodawcy niż żeglarzem. Ostatnio rozbił się nawet o rafy podwodne. Z trudem zdołano uratować pasażerów jachtu.

Znamię hańby

czerwonem żelazem wypalone na czole

„Corriera della Sera" w jednym z ostatnich reportaży z pola walki podaje ciekawą rozmowę odbytą z wziętym do niewoli pod Amba Aradam lekarzem polskim Dr. Stanisławem Belanem. Według relacyj, Dr. Belana stosunki sanitarne w armji rasa Malugety są opłakane.

Żołnierze wycieńczeni długiemi marszami i brakiem żywności zapadali na biegunkę, tyfus i czarną ospę. Coraz częstsze były w ostatnim czasie wypadki dezercji. Z uciekinierami z frontu rozprawiano się bezlitośnie. Razu pewnego patrole abisyńskie schwyciły kilku zbiegów i przyprowadziły ich do obozu głównodowodzącego. Ras Malugeta rozpalonem do czerwoności żelazem kazał zbiegom wypalić na czole słowo „tchórz" i odesłał ich do domu, jako świadków kary, która czeka każdego, kto odważy się uciekać z szeregów.

„Marmurowe" koszary w Kielcach

Do władz centralnych w Warszawie wpłynął **projekt rozbiórki koszar w Kielcach.**

Projekt ten powstał **w związku z sensacyjnem odkryciem.** Podczas wiercenia studni artezyjskiej odkryto przypadkowo na terenach pod koszarami **bogate złoża czarnego marmuru.** Aby móc marmur ten eksploatować, zachodzi **konieczność rozbiórki koszar.**

Jak sprawa będzie rozwiązana, jeszcze niewiadomo.

Misjonarz z Intelligence Service

Mr. William Knox d'Arcy wyjrzał ostrożnie na pokład i odetchnął z ulgą. Nie było na nim nikogo prócz owego misjonarza anglikańskiego, który, wracając z Afryki, podobnie jak on unikał współpasażerów. Toteż czuł do niego sympatję, która mimowolnie bez wymiany słów zawiązuje się często między samotnikami.

Noc była spokojna, cicha, czysta. Ocean oddychał miarowym rytmem długich, leniwych fal, kołysząc „Britannią" niby piastunka, śpiewająca niemowlęciu do ucha odwieczne kołysanki. Barami oparł się na horyzoncie o aksamitną poduszkę granatowego nieba, na której krzyż południa wyhaftowany był wśród brylancików gwiezdnych niczem dumny djadem herbowy.

D'Arcy przeszedł się po pokładzie. Wrócił i znowu minął milczącego, nie zwracającego na niego uwagi misjonarza. Kilkanaście razy powtórzył ten spacer. Wreszcie odezwał się:

— Piękna jest noc na oceanie.

— Piękna, bo myśli zwraca ku Bogu, — odezwał się niechętnie misjonarz.

— Tak, ku Bogu — westchnął d'Arcy. — Gdy się poczyna odpoczywać po walkach życiowych i śnieg przyprószy głowę, cisza takiej nocy ma w sobie coś z niemego kazania, wzywającego nas do ostatecznego rozrachunku z tym światem.

— Są i tacy, którzy nie wahają się profanować takich nocy — rzekł misjonarz, wskazując w kierunku dziobu okrętu.

D'Arcy poszedł powoli w stronę czterech łodzi ratunkowych, spowitych w płótno i spoczywających nieruchomo przy burcie. Żałował, że zagadnął duchownego milczka. Sam się sobie dziwił, że znalazł tyle słów niepotrzebnych.

Nagle posłyszał stłumiony szept. Ujrzał dwie postacie, tulące się w cieniu szalupy ratowniczej namiętnie do siebie. Słyszał, jak się całowały. Wietrzyk doniósł mu kilka słów z ich rozmowy:

— Nie oddam cię tamtemu — zaklinał się młodzieniec. — Będę walczył o ciebie do ostatka, choć jestem ubogi. Będę pracował...

W tem młodzi go ujrzeli. Pierzchli i znikli w korytarzu wiodącym do kabin.

D'Arcy podszedł do burty i oparł się łokciami o poręcz. Przymknął powieki i marzył. I on kiedyś ściskał tak ukochaną dziewczynę. Na podobnym statku. Przysięgali sobie dozgonną wierność. Ale, gdy statek dobił do brzegu, ona, wypieszczona w dobrobycie, ugrzęzła w ramionach troskliwej rodziny, która wydała ją za bogatego bankiera. On, ubogi inżynier kanadyjski, nie miał nic do stracenia ponad głęboką, niewzruszoną wiarę w wydajność perskich pól naftowych.

Te perskie pokłady ropy były jego fantum. Wszystkie jego studja geologiczne wskazywały na to, że tutaj stanie on się bogatym człowiekiem. Wszystkie jego usiłowania w tym kierunku zaprzeczały tej hipotezie.

D'Arcy nie był fantastą. Życie nauczyło go być realistą.

D'Arcy wiedział to, co wiedzieli wszyscy historycy, że w Persji, na wysokich stopniach świątyń poświęconych bogu ognia Ormuzd, paliły się od wieków legendarne płomienie, ogromne niebosiężne pochodnie, podsycane tajemniczym gazem ziemnym. D'Arcy wiedział, że mogła to być tylko nafta, której źródła sprytni kapłani umieli wyzyskiwać dla swoich celów liturgicznych. Na tysiąc i więcej lat przedtem, zanim Europejczycy wprowadzili lampy naftowe.

Ubogi Kanadyjczyk postanowił odszukać miejsca dawnych świątyń, na których słupy ogniste już oddawna wygasły. Postanowił zdobyć środki potrzebne i dowiercić się skarbów podziemnych, których bogactwo miało go uczynić jednym z panów tej ziemi. Nie pragnął już niczego, ni miłości ni uciech prócz nieograniczonego władztwa. I wierzył niezłomnie, iż cel swój dopnie.

Czy dopiął? Wąskie, zmarszczone wargi Kanadyjczyka ściągnęły się w uśmiechu, trochę rzewnym, trochę szyderczym. On, który chciał być potentatem rynków, dyktatorem giełd, monarchą pieniądza, stał się zbiegiem, jak zwierz leśny, ściganym. Teraz, kiedy zrezygnował już z wszystkich swoich aspiracyj, kiedy zimową porę swego życia pragnął otoczyć przytulnym spokojem, i w ojczyźnie, z której przed szeregiem dziesiątek lat wyruszył na podbój świata, znaleźć wytchnienie po trudach i znojach — życie, które w młodzieńczym zapale sprowokował, nie wypuszczało go ze swych szponów.

Agenci i szpiedzy Rockefellera, Deterdinga, Einhorna, lorda Bearsteada, który nazywał się kiedyś pospolicie Markus Samuel i pół tuzina innych magnatów, ba, misterna sieć Intelligence Service'u czyhają zewsząd na niego, śledzą każdy jego krok, dozorują każde poczynanie, podchwytują każde słowo, obserwują każdy ruch, dzielą z nim każdą chwilę, stają się cieniem jego cienia. W Kairze włamano się do jego apartamentu hotelowego. W Aleksandrji dokonano zamachu na jego życie.

Z niesłychanym trudem zdołał wreszcie zmylić czujność swoich prześladowców i ukryć się na małym statku „Britannia" który wiezie go teraz do rodzinnych stron.

Tutaj wreszcie zaznał spokoju. W pierwszych dniach nie wychodził zupełnie ze swej kabiny. Do nikogo ust nie otwierał. Podczas rzadkich spacerów obserwował badawczo pasażerów i załogę, dopóki się nie przekonał, że nie znajduje się wśród nich żaden prześladowca.

Już tylko dziesiąć godzin dzieli go od brzegu kanadyjskiego. Tam kupi sobie małą fermę w pośrodku niezmierzonej prerji u stóp Mount Morgana i dopełni swoich dni.

Tragedja Polaka, który stracił pamięć

Równocześnie stracił żonę i majątek

Niezwykła skarga wpłynęła do władz sądowych w Warszawie o wyzucie z majątku **po Władysławie Karżewskim przed 20 laty.** Historja jego jest jakgdyby **wyjątkiem z sensacyjnego filmu.**

W pierwszych dniach wielkiej wojny światowej wyruszył na front w randze podoficera do armji rosyjskiej **właściciel dużego majątku w powiecie włodawskim, Władysław Karżewski.**

W domu pozostała niespełna **przed rokiem poślubiona żona.**

P. Karżewska, w przekonaniu, iż mąż poległ na wojnie, w dwa lata po opuszczeniu domu przez Karżewskiego **wyszła powtórnie zamąż.** Ślubu udzielono **na zasadzie dokumentu, wystawionego przez dowództwo armji rosyjskiej, że Karżewski zginął.**

Majątek Karżewskiego sprzedano i przeniesiono się **do stolicy.**

Nagle zjawił się Władysław Karżewski, zgłaszając **pretensje do żony i majątku.**

Zmieniony nie do poznania, opowiedział **historję jakgdyby z bajki.**

Ranny na froncie dostał się do niewoli. Skutkiem urazu mózgu doznał **kompletnego zaniku pamięci.** Zapomniał, jak się nazywa i skąd pochodzi.

Później znalazł się we Francji, gdzie poznał jakiegoś Polaka, kolonistę z Afryki, który zabrał go ze sobą do Marokka.

Podczas katastrofy kolejowej, **odzyskał nagle w pełni świadomość i przypomniał sobie Polskę, swoje nazwisko, młodą żonę, majątek.**

Karżewski udał się **do Polski,** gdzie jednak oczekiwał go **jeszcze jeden cios. Dawna żona nie poznała go i nie chciała wrócić do niego.**

Karżewski za pośrednictwem adwokata wystąpił do władz prokuratorskich. Bliższe badanie ustaliło, iż **dokument o śmierci Karżewskiego, przedstawiony w swoim czasie władzom kościelnym, był sfałszowany.**

Karżewski skarży dawną swą żonę Zofję i jej drugiego męża o przywłaszczenie majątku i sfałszowanie dokumentów.

Ucieczka w nieznane przed własnem „ja"

znanego adwokata warszawskiego

Przed kilku dniami donosiliśmy, że **w Poznaniu oddał się sam w ręce władz sądowych pewien adwokat warszawski, oskarżając się o defraudację 200 tys. zł.**

Prasa warszawska przynosi obecnie **bliższe, niezwykłe szczegóły** w tej sprawie.

Adwokat Chl. **znany jest z kilkakrotnych tajemniczych zaginięć.** Nie tak dawno, bo przed kilkoma miesiącami ukrywał się przez kilka tygodni i **odnaleziony został przez rodzinę w Grudziądzu,** skąd z trudnością sprowadzono go do Warszawy.

Jak stwierdzają lekarze, cierpi on pod wpływem nadużycia alkoholu na **utratę pamięci i świadomości.** To, m. in. stało się powodem, że **ustąpić musiał ze stanowiska prokuratora w Katowicach** i przeniósł się do adwokatury w Warszawie, ciesząc się **zresztą dużą praktyką i liczną klijentelą.**

Niedawno adw. Chl. wyjechał nagle z Warszawy, bawił **w Gdańsku, Bydgoszczy i Toruniu,** poczem przed kilku dniami znalazł się **bez środków do życia w Poznaniu.** Tu pod wpływem silnej depresji i moralnego wyczerpania zgłosił się do miejscowych władz, oskarżając się o defraudację znacznej kwoty pieniężnej na szkodę klientów i **prosił, aby go aresztowano i odtransportowano do Warszawy.**

Niezwykłego klijenta władze zatrzymały w areszcie śledczym, a jednocześnie zwrócono się **z zapytaniem do władz sądowych w Warszawie,** czy istotnie adwokat jest poszukiwany przez władzę, jak to sam zaznaczył po zgłoszeniu się do policji, i **czy dopuścił się naprawdę nadużyć.**

Dochodzenie w tym kierunku trwa.

Komintern przygotowuje rewolucję we Francji

Tajne organizacje w armji — Inwigilacja urzędników i „czarne listy"

Paryska „Ami du Peuple" przynosi rewelacyjne wiadomości na temat działalności komunistycznej międzynarodówki we Francji, podając wyjątki z tajnego okólnika, jaki Komintern wystosował do francuskiej Partji Komunistycznej.

Okólnik poleca wzmocnić robotę komunistyczną w wojsku fracuskiem przez **tajne organizacje w armji i flocie.** Należy przeprowadzić inwigilację oficerów i funkcjonarjuszów policji, dokonywać ścisłej kontroli prefektów i urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z uwagi na rolę, jaką odgrywać będą w przyszłych walkach rewolucyjnych kolejarze, pocztowcy i robotnicy portowi, pracownicy ci winni znaleźć się pod szczególną opieką specjalnego komitetu, który wobec opornych pracowników zastosuje t. zw. „Nielegalne sankcje".

Należy wszystkiemi sposobami starać się o umieszczenie jaknajwiększej liczby agentów **wśród lig prawicowych,** którzy za główne zadanie będą mieć wywoływanie aktów kompromitujących ligi.

Okólnik żąda niezwłocznego przygotowania **czarnych list** według miast, okręgów i dzielnic, na listach mają być umieszczone nazwiska osób wrogich ruchowi komunistycznemu.

Srebrny ekran

POLA NEGRI ŚWIĘCI TRIUMFY W „MAZURZE".

Jeden z najciekawszych filmów europejskich, wyprodukowany z myślą o popisie naszej rodaczki **Poli Negri,** wchodzi obecnie na ekrany pt. **„Mazur".**

Sukces filmu tego w całej Europie dowodzi, że **talent Poli Negri** po wielu wstrząśnieniach osobistych artystki **jaśnieje znowu pełnym blaskiem** i służy pomnażaniu chwały polskiego imienia. Premjera w Warszawie odbędzie się dzisiaj i **podobno w obecności głośnej naszej rodaczki.**

W EUROPIE WIĘCEJ KIN NIŻ W AMERYCE.

Amerykańskie Ministerstwo Handlu ogłosiło na podstawie szczegółów zebranych przez przedstawicielstwa amerykańskie w całym świecie, **interesujące cyfry z rynku kinematograficznego.**

Oto okazuje się, że **największą ilością kin poszczycić się może Europa,** która posiadała **w roku 1935 — 60.621 kin,** choć jeszcze w roku 1932 miała ich tylko 30.623, Stany Zjednoczone Am. Płn. 15.378 (a więc mniej niż w roku 1932, kiedy to istniało tam 19.042), Azja 5.185, Ameryka Łacińska 5.044, Kanada 905, Afryka i Mała Azja 657.

KIEPURA W ROLI SZOFERA TAKSÓWKI.

Słynny nasz śpewak przebywa obecnie **po powrocie z Ameryki z Martą Eggert w Berlinie.** Po krótkim wypoczynku udaje się do Wiednia, gdzie firma Cine - Allianz przygotowała już dla niego scenarjusz. Reżyserję powierzono twórcy pierwszego filmu Kiepury „Neapol śpiewające miasto" — **Carmine Gallone.** Rodak nasz grać będzie **rolę szofera taksówki wiedeńskiej.** Muzykę skomponowali Robert Stolz i Schmidt - Gentner. Część akcji odbywać się będzie na terenie Salzburga, gdzie odtworzony będzie fragment festivalu salzburskiego.

W czasie pobytu w Wiedniu Kiepura wystąpi gościnnie w Opierze wiedeńskiej.

prowadząc spokojny żywot rolnika i czytając biblję. Na tej samej prerji, na której dostał się kiedyś do niewoli szczepu indjańskiego, hołdującego wówczas jeszcze tradycjom pala męczeńskiego. Utikah, ciemnolica córka wodza, wyrwała go śmierci spod świszczących tomahawków. Sześć lat był jej mężem i jeńcem szczepu zarazem.

Tak — osiądzie u stóp Mount Morgana, który stał się punktem wyjścia jego wyprawy po złote runo. Utwierdzenie jego wiary w swoje przeznaczenie — w zdobycie najbogatszych pól naftowych. Utikah była na tyle nieostrożną i łatwowierną, że wskazała mu żyły złota w skałach Mount Morgana. Młody inżynier splondrował je i uciekł z łupem, który po zamianie na banknoty dał mu sześć miljonów dolarów.

Był wówczas bogatym, bardzo bogatym człowiekiem. A teraz? Teraz zabrakło mu miernika dla nastawienia utartego w stosunkach ludzkich kątomierza. D'Arcy, wracający ze szlaków dalekich niby Peer Gynt do upragnionej przystani, kalkuluje już innemi wartościami. Nie ma już zrozumienia dla tego, co emocjonuje innych ludzi. Wraca wycieńczony, przesycony, tropiony jak ranny lew, szukający w gąszczu leśnym legowiska, na którem pozwolonoby mu umrzeć w spokoju.

— Ojcze — rzekł — Czy nie znacie przypadkiem nazwiska młodziana, którego przed chwilą spłoszyłem?

Misjonarz odwrócił ku niemu swoją surową twarz i odparł zdziwiony:

— Nie znam nikogo na tym statku.

— Szkoda — ciągnął dalej d'Arcy. — Usłyszałem mimowoli kilka słów z rozmowy jego z dziewczyną, które przypomniały mi moją młodość i utracone, nigdy nie powetowane szczęście. Chciałbym mu pomóc. Chciałbym wcisnąć w jego młodą dłoń klucz do szczęścia, który moja starcza ręka zdobyła dopiero po niewczasie... Zwykle zdobywamy to, czego pragniemy, dopiero wówczas, gdy jest nam już niepotrzebne...

Misjonarz nie odpowiedział nic, jakby czekał na wyjaśnienie tych słów. Po krótkiej chwili wahania d'Arcy rzekł dalej:

— Posiadam skarb, który jest dla mnie nieużyteczny. Mógłbym go sprzedać za olbrzymią sumę, ale nie chcę. Bogactwo nie posiada dla mnie już uroku. Mógłbym go podarować. Ale pokochałem kraj, w którym skarb spoczywa. Obawiam się wydać go na łup spekulantów i drapieżników, trawionych gorączką złota. Nie banki, giełdy i kantory są temu krajowi potrzebne, lecz przybytki wiary naszej i domy misyjne.

— W takim razie nie mylę się zapewne, że rozmawiam z panem Williamem Knox d'Arcy, który tak usilnie starał się u szaha i rządu w Teheranie o dopuszczenie misji naszego kościoła do kraju?

— Istotnie, to ja, — odrzekł Kanadyjczyk zdziwiony. — Ojciec słyszał o mnie?

— W naszej kongregacji mówiono dużo o pańskich planach i możliwości podjęcia akcji misyjnej.

— Ostatnia przed wyjazdem rozmowa moja z szahem poświęcona była dopuszczeniu misjonarzy anglikańskich — rzekł d'Arcy. — Ale niestety spotkałem się z kategoryczną odmową.

— Nie dziwię mu się, — westchnął misjonarz — Krzyż dawno już byłby zapanował nad światem, gdyby w ślad za kaznodziejami nie kroczyli rycerze spekulacji i wyzysku, pionierzy rabunku, tyranji i demoralizacji, zalewając spokojne kraje wątpliwemi zdobyczami cywilizacji w rodzaju alkoholu i chorób wenerycznych, nędzy i jarzma złota. Nie poganin jest wrogiem słowa Chrystusowego, lecz biały zdobywca, którego czyny zadają kłam głoszonej przez misjonarzy miłości bliźnego.

Zgasłe oczy d'Arcy'ego zapłonęły młodzieńczym ogniem zapału. Misjonarz mówił słowa jakby jemu z serca wyjęte. Kanadyjczyk był szczęśliwy, że znalazł człowieka, który umiał jakoby czytać w jego duszy i odgadywać najtajniejsze pobudki, dla których strzegł on tajemnicy swego skarbu jak oka w głowie. Serce wezbrało mu ciepłą falą sympatji. On, którego usta zaciśnięte nieufnością i odrazą do ludzi, poczuł nagle nieprzepartą ulgę w wyspowiadaniu się temu skromnemu samotnikowi.

— Posłuchajcie, ojcze, mojej historji, — rozpoczął d'Arcy. — Może udzielicie mi dobrej rady, jak zapisać ostatnią kartkę twardego, ciernistego życia.

— Było to dawno, bardzo dawno temu. W kraju srebrnego lwa panował szah Nasreddin, „król królów" i „władca od brzegu księżyca do głębi mórz", który zezwolił pewnemu młodemu inżynierowi nazwiskiem William Knox d'Arcy na podróżowanie po jego kraju. Młodzieniec ten kalkulował, że olbrzymi podziemny basen ropy, który Rosjanie nakłuli nad Morzem Kaspijskiem, musi rozciągać się pod całem niemal terytorjum Persji. To przekonanie stało się jego pasją. Rozporządzając dostatecznym na pozór kapitałem zamierzał stworzyć imperjum nafty, wznieść sobie tron bogactwa i władzy, ujarzmić amerykańskich i rosyjskich magnatów ropy.

— Z doliny Szirasu powędrował ku północy. Nie nęciły go róże ani pomniki architektury, gaje cyprysowe ani romantyka orjentu. Na czele karawany wielbłądziej ciągnął przez pustynię kamienne i żarem słońca wypalone piaski i słone pustkowia. Dotarł tak aż do góry Ararat. Ale nigdzie nie znalazł ropy. Nie natrafił na żadne bagienko czarne, żaden staw cuchnący, żaden strumyk tłuszczem połyskujący, które zwiastowałyby istnienie pokładów ropnych.

Aleksander Schedlin-Czarliński.

(Dokończenie nastąpi)

Śpiew w szkołach pomorskich

Doniosła akcja Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego, obejmujące również swą opieką wszystkie szkoły na obszarze województwa pomorskiego, rychło zwróciło wielką uwagę na **konieczność rozśpiewania młodzieży szkolnej, i na jej umuzykalnienie.**

Uważając śpiew polski obok nauki języka polskiego za **potężny środek wzmocnienia i pogłębienia polskiej kultury na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej,** Kuratorjum z dużym nakładem pracy i z wielką energją przystąpiło do **planowej akcji śpiewaczej.**

Wszak pieśń polska krzepiła znękane dusze Ojców w czasie najokrutniejszego prześladowania, pieśń polska była jedyną nieraz ostoją i wyrazem polskości.

Ta pieśń w wolnej Polsce nie może zamilknąć nigdy, musi szeroko i daleko zabrzmieć, zwłaszcza wśród dziatwy i młodzieży szkolnej, aby dusze uodpornić, wzmocnić i z Polską jak najsilniej sprząc.

Pieśń przecież najżywiej, bo bezpośrednio działa na duszę dziecka, budzi najgłębsze i najszlachetniejsze uczucia, wyrabia pogodę ducha, kształci społecznie, wyrabia poczucie siły i zaprawia do zespalania wysiłków jednostek, zmierzających do osiągnięcia wspólnych celów.

Tem się tłómaczy wielka troska Kuratorjum i władz szkolnych wogóle **o to,** by śpiew naprawdę żywą i codzienną stał się potrzebą duszy dziecka.

Dlatego to **Kuratorjum stworzyło** za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **instruktorat śpiewu w okręgu szkolnym,** którego zadaniem jest bezpośrednio opiekować się śpiewem w szkołach, współpracować z nauczycielstwem nad krzewieniem śpiewu. Instruktor pracuje od lat trzech z ogromną korzyścią dla szkoły i akcji śpiewaczej.

CHÓRY SZKOLNE.

Dzięki zrozumieniu ważności i wielkiej roli śpiewu przez szerokie koła ofiarnie pracującego nauczycielstwa w szeregu miast i miasteczek a nawet wsi pomorskich powstały chóry szkolne, które niejednokrotnie już zaznaczyły chlubnie swój wysoki poziom artystyczny, dając koncerty-audycje przed mikrofonem „Polskiego Radja". Entuzjastyczne wprost wyrazy uznania, które chóry szkolne odbierają przez pocztę od radjosłuchaczy z całej Polski, a nawet z poza jej granic, są dowodem, że praca w tym kierunku nie idzie na marne. Są one również bodźcem dla dyrygentów chórów szkolnych i ich członków — dziatwy, do dalszej wytężonej pracy nad sobą i do szlachetnego współzawodnictwa z dziatwą innych regjonów Polski.

Kuratorjum udziela w tym kierunku swojej jak najdalej idącej pomocy, zwłaszcza tam, gdzie ze względu na warunki miejscowe pomoc ta jest koniecznie potrzebna.

BIBLJOTEKI PŁYT GRAMOFONOWYCH.

Ażeby wzbudzić u młodzieży, zwłaszcza **głuchych wsi i małych miasteczek pomorskich** potrzebę słuchania dobrej muzyki, Kuratorjum zaopatrzyło wszystkie Inspektoraty Okręgu w **ruchome bibljoteki płyt gramofonowych,** które krążą przez cały rok szkolny od szkoły do szkoły. Godzina muzyki — nawet tej skromnej muzyki gramofonowej — jest dla dziatwy szkół wiejskich wydarzeniem wielkiem. Radość i uciecha dziatwy nie mają granic, kiedy z płyty usłyszą dobrze wykonaną znaną sobie pieśń czy utwór muzyczny. Chodziło w tym względzie o to, aby wykorzenić nawet na wieś polską przenikającą muzykę miejską, uliczną, nie przedstawiającą wielkiej wartości, a treścią słów, pod nią podkładanych, budzącą wielkie zastrzeżenia.

Sprawa umuzykalnienia młodzieży środowisk większych została rozwiązana na terenie Okręgu w sposób szczególnie szczęśliwy.

WOJSKO UMUZYKALNIA MŁODZIEŻ.

Dzięki staraniom Kuratorjum stanęły do dyspozycji szkół **Towarzystwa Muzyczne i Śpiewacze,** które przynoszą szkole żywą muzykę i pieśń polską. Te audycje muzyczne przyjęła młodzież z niekłamaną wdzięcznością. W ostatnim czasie p. **kurator dr. M. Pollak u dowódcy Korpusu VIII gen. bryg. W. Thomméego wyjednał zezwolenie, by orkiestry wojskowe też stanęły do współpracy nad umuzykalnieniem młodzieży.**

Obecnie w miejscowościach, gdzie są garnizony wojskowe, odbywają się koncerty polskiej muzyki, wykonywane bezinteresownie przez orkiestry wojskowe dla młodzieży szkolnej.

Podkreślić należy obywatelskie stanowisko pp. kapelmistrzów wojskowych, którzy nie żałują trudów, by audycje te wypadły jak najlepiej.

Jednem z najbliższych zamierzeń Kuratorjum jest **wydanie śpiewnika, przeznaczonego dla dziatwy szkolnej.** Potrzebę śpiewnika, któryby obejmował znaczną ilość pieśni zebranych w jedną książkę, odczuwa nauczycielstwo już dawno. Praca nad tem wydawnictwem jest rozpoczęta. Do współpracy zostaną zaproszeni wybitni kompozytorzy polscy.

WSPÓŁPRACA Z TOWARZYSTWAMI ŚPIEWACZEMI.

Kuratorjum, doceniając wielką rolę, jaką odegrały w przeszłości towarzystwa śpiewacze na terenie byłego zaboru niemieckiego w czasie niewoli, wydało zarządzenie, by chętni, w kierunku muzycznym wykształceni nauczyciele na Pomorzu wstępowali do istniejących dzisiaj towarzystw śpiewaczych, zrzeszonych w Pomorskim Związku Towarzystw Śpiewaczych, polecając, by pracę tych nauczycieli w chórach oceniano jako pełnowartościową pracę społeczną.

Prócz wytężonej pracy nad umuzykalnieniem i rozśpiewaniem młodzieży w szkołach Okręgu szczególną troską w tym względzie otacza Kuratorjum O. S. P. **młodzież pozaszkolną,** która ze szkół już wyszła. Jako jedną z form pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej kultywuje Kuratorjum pieśń, aby w dalszym ciągu wśród pozaszkolnej młodzieży i dorosłych krzewić znajomość polskiego śpiewu i polskich melodyj.

RATUJMY PIEŚŃ POMORSKĄ!

Ażeby nie dopuścić do zupełnego zaniku pieśni ludu pomorskiego, ażeby uratować tę pieśń, która dzięki nowym warunkom bytu znana jest jeszcze tylko ludziom starszym, a już coraz rzadziej śpiewana przez pokolenie młode, Kuratorjum urządziło w grudniu 1935 r. **kurs dla nauczycieli-zbieraczy pieśni ludowych.** Kurs — jak już o tem donosiliśmy — odbył się w Inowrocławiu. Dał on nauczycielom-zbieraczom wiele cennych, praktycznych wskazówek, w myśl których każdy zbieracz rozpocznie pracę w swojem środowisku.

Tak więc wskrzeszona zostanie zdrowa, bo ze zdrowego Ducha ludu polskiego płynąca, pieśń — a zniknie powoli z biegiem czasu obca nam a tak bardzo jeszcze niestety rozpowszechniona pieśń nieodpowiadająca duchowi polskiemu.

Aby zobrazować całość wysiłków szkoły, młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, z inicjatywy Kuratorjum O. S. P. organizowane będą w całym okręgu szkolnym pod koniec roku szkolnego **„Święta Pieśni".** Gdzie tylko jest szkoła polska, bodaj jednoklasowa, odbędzie się uroczyste „Święto Pieśni", dzień pieśni, w którym udział weźmie całe społeczeństwo wraz z młodzieżą szkolną i pozaszkolną. „Święta" te będą w myśl odpowiednich zarządzeń Kuratorjum dniami hołdu i wyrazem umiłowania polskiej pieśni religijnej, państwowej, narodowej, ludowej i żołnierskiej, we wszystkich jej przejawach. „Święta Pieśni" nie są pomyślane jako konkursy czy zawody śpiewacze — te bowiem zawsze prawie przynoszą w ostatecznym wyniku rozprzężenie i niezadowolenie. Szkolne „Święta Pieśni" są dniami radości, dniami, w których młodzież szkolna i społeczeństwo starsze, zorganizowane w chórach i towarzystwach śpiewaczych i niezorganizowane, wszyscy bez różnicy, przez polską pieśń dadzą wyraz zrozumieniu faktu niezaprzeczalnego, że w jedności siła, że całą Polskę opromienić musi jedna myśl, jedno dążenie do jasnej, wolnej od zwątpienia i pesymizmu przyszłości Polski.



Sosenka

Z tradycyj kościelnych

Sześć niedziel Wielkiego Postu

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu, która w tym roku przypada na dzień 1 marca, w Polsce nosi nazwę **Wstępnej,** gdyż od niej post rozpoczynano, czyli jakoby w okres postny wstępowano. Ponieważ jednak okres ten zawierał tylko 36 dni postu zamiast 40, zaczęto rozpoczynać post od Środy Popielcowej, która też nazwę „Wstępnej" wkrótce otrzymała.

Jako druga przychodzi **Niedziela Sucha,** tak nazwana dlatego, że następuje po wiosennych Suchych Dniach. Szukając wyjaśnienia dla tej nazwy, przypomnieć należy, że „suszyćć" oznaczało dawniej tyle, co „pościć", a tak zw. „Suche Dni", przypadające przed każdemi wielkiemi świętami są według nakazu Kościoła okresem postu, wstrzemięźliwości i umartwienia.

Trzecia niedziela nazywa się **Głucha,** gdyż tradycja kościelna nakazuje odprawiać tego dnia nabożeństwo bez śpiewów i dźwięku organów, czyli, że w kościele jest w tym czasie cicho i „głucho". W pierwszych wiekach chrześcijaństwa niedziela ta rozpoczynała pierwszy tydzień egzaminu katechumenów, to jest przygotowujących się do chrztu świętego. Nazwa czwartej **Niedzieli Śródpostnej** jest łatwa do wytłumaczenia, gdyż oznacza ona połowę, czyli „środek" okresu wielkopostnego.

Następnie przychodzi **Niedziela Męki Pańskiej,** od której Kościół szczególniej rozpamiętywa mękę Chrystusa, a krzyże i obrazy święte na znak żałoby zostają zakryte fioletowemi zasłonami. Szósta i ostatnia jest **Niedziela Palmowa** czyli **Kwietna,** nosząca swą nazwę, od palm w tym dniu tradycyjnie poświęcanych.

O ile dawniej przez całe sześć tygodni Wielki Post obchodzono bardzo rygorystycznie, to dzisiaj Kościół katolicki coraz mniej krępuje pod tym względem swoich wyznawców, z biegiem czasu łagodząc przepisy postne coraz więcej i chętnie udzielając dyspensy. Nauka stwierdziła zresztą, że lekki post wychodzi nawet człowiekowi **na zdrowie.**

Chrońmy zabytkowe kościoły drewniane

Wyższą formę budownictwa kaszubskiego znajdujemy w kościołach, kaplicach, krzyżach i figurach drewnianych, spotykanych nietylko na wybrzeżu ale i również w głębi lądu. Kościoły te, które już dziś na palcach policzyć można, stanowią pomniki wyższej sztuki ludowej. To samo odnosi się do kaplic, krzyży i fugur przydrożnych, których ilość jest stosunkowo jeszcze znaczna na całej ziemi kaszubskiej; dostrojone harmonijnie do krajobrazu, stanowią jedną z największych atrakcyj dla turystów.

Żałować tylko należy, że stary drewniany kościołek rybacki w Jastarni, reprezentujący tak pięknie prastarą formę budownictwa rybackiego został przed 4 laty rozebrany, by ustąpić murowanemu.

W powiecie morskim drewniane kościoły znajdujemy jeszcze w Strzelnie, Mechowej, Tyłowie. Sławny kościół drewniany w Chmielnie i Sierakowicach, pow. kartuski również musiał ustąpić murowanemu, a szkoda, gdyż znakomicie w nich uwydatniał się duch kaszubski, nadający specjalne piętno budowli.

Nr. 2. Toruń, dnia 1 marca 1936 r. Rok II.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ORGANIZACYJ KOBIECYCH POMORZA
DODATEK BEZPŁATNY WYDAWNICTW „DNIA POMORZA"

Protest Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych przeciwko redukcjom kobiet zamężnych

Dnia 17 stycznia na zebraniu Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych, któremu przewodniczyła pani wojewodzina Kirtiklisowa — powzięto uchwałę zaprotestowania przeciwko krzywdzącym projektom dekretów o redukcjach kobiet zamężnych i protest swój przesłać na ręce pana premjera Kościałkowskiego.

Projekt dekretu, bowiem, zmierzający do naruszenia prawa kobiety zamężnej do pracy jest zaprzeczeniem obowiązującej dotychczas w Polsce zasady „równych praw wszystkich obywateli bez różnicy płci."

Kobieta polska prawa swoje zdobyła przez walkę i intensywną pracę twórczą kobiet wybitnie uzdolnionych, gorących patrjotek i ofiarnych społecznic z Marją Konopnicką na czele — ideową przywódczynią Związku Równouprawnienia Kobiet w Polsce. Praw zdobytych kobieta polska uszczuplić, ani zaprzepaścić nie pozwoli, aby idąc po tej samej pochyłej linji — nie powtórzyła się hańba lat przedwojennych, kiedy największa uczona świata — Marja Skłodowska-Curie zmuszona była emigrować z Polski, gdyż na asystenturach uniwersyteckich w kraju miejsca dla kobiety nie było.

Kobieta polska, jako żona, matka, pracownica biur i szkół oraz pracownica fizyczna — wszelkie ciężary państwowe ponosi na równi z mężczyzną — a nierównie większe i odpowiedzialniejsze przy zachowaniu gatunku, wychowaniu i ochronie dziecka.

Oszczędności w budżecie Państwa i związane z tem obniżki pensyj urzędniczych godzą przedewszystkiem w kobietę, która kosztem własnych rąk i zdwojonych wysiłków pokrywać musi wynikłe stąd w domu braki.

Ciężar służby wojskowej pozornie tylko nie spada na kobietę. Oddaje ona przecież Państwu w potrzebie wojennej synów swych i mężów, co jest najcięższą z ofiar.

Dzięki zacnej, mądrej i przewidującej polityce Wielkiego Wodza naszego Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego — uzyskałyśmy w Polsce Niepodległej równe prawa polityczne i obywatelskie, których nie nadużyłyśmy, starając się zawsze trzymać prostej linji w szeregu — i za Wodza Narodu wskazaniem — stać twardo na straży ładu, dobra i sprawiedliwości w Polsce.

Protest

Do
Pana Premjera Zyndram-Kościałkowskiego na ręce Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu.

Zgodnie z uchwałą przedstawicielek jedenastu organizacyj kobiecych na Pomorzu, zgrupowanych w Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych — protestujemy przeciwko projektowi dekretu, zmierzającego do pozbawienia kobiet zamężnych prawa do pracy.

Obowiązki kobiety-matki i obywatelki staramy się wypełniać w dostosowaniu do warunków ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa i naszych rodzin.

Równocześnie stwierdzamy, że stać zawsze będziemy na straży praw nadanych nam przez Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i wszelkie dążenia, zmierzające do ich uszczuplenia będziemy traktowały, jako akt bezprawia.

Rodzina Urzędnicza, Rodzina Rezerwistów, Rodzina Leśnika, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Związek Pracy Obyw. Kobiet, Związek Pań Domu, Związek Ziemianek Pomorskich, Pomorskie Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich, Przysposobienie Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju, Wydział Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego.

Obrona prawa kobiet do pracy zarobkowej

Komunikat polskiego Zjednoczenia kobiet pracujących zawodowo

„W listopadzie r. ub. rozeszła się wiadomość o projektowanym dekrecie w sprawie ograniczenia prawa mężatek do pracy zarobkowej. Wiadomość ta wzbudziła żywy odruch protestu świata kobiecego i w celu prowadzenia akcji obronnej został wyłoniony z inicjatywy naszego Zjednoczenia komitet złożony z delegatek 10 organizacyj kobiecych. Równolegle akcję obronną prowadziły organizacje zawodowe, t. j. Unja Związków Zaw. Pracowników Umysłowych — Wydział Kobiecy oraz Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Pierwszym momentem akcji Komitetu było opracowanie memorjału który został złożony P. Premjerowi w dn. 29 listopada r. ub. Po ukazaniu się w grudniu oficjalnej wiadomości o projektowanym dekrecie została wysłana do P. Premjera depesza z protestem. W dniu 19 grudnia r. ub. wyżej wspomniany Komitet 10 organizacyj urządził w lokalu Klubu Polityczno - Społecznego, przy ul. Czackiego zebranie publiczne, na którem po przemówieniach 4-ch prelegentek, została uchwalona rezolucja, treści następującej:

„Zebrane dnia 19 grudnia 1935 r. w sali Klubu Polityczno - Społecznego przedstawicielki 10 organizacyj kobiecych stwierdzają, że uzyskane wysiłkiem szeregu pokoleń prawo do pracy zarobkowej, zgodne z obowiązującem w Polsce ustawodawstwem jest — niezaprzeczalnem prawem każdego człowieka bez różnicy płci i podstawową koniecznością obecnego ustroju gospodarczego, oraz czynnikiem życia rodzinnego.

Że zatem wszelkie ograniczenia w tej dziedzinie godzą nietylko w prawa kobiet, ale i wyrządzają niepowetowane szkody Państwu i społeczeństwu.

Przeto zebranie wypowiada się przeciw wszelkim projektom, zmierzającym do naruszenia tego prawa i domaga się aby zachowaną została w praktyce w całej rozciągłości dotychczas obowiązująca zasada równych praw dla wszystkich obywateli bez różnicy płci".

Rezolucja powyższa została w dniu 20 grudnia przesłana do pp. Premjera, Wice - Premjera, oraz Marszałków Sejmu i Senatu.

W dniu 21 grudnia r. ub. delegacja wyłoniona z prezydjum zebrania z p. Anną Szelągowską na czele, została przyjęta na audjencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej i złożyła obszerny memorjał oraz rezolucję zebrania. W delegacji uczestniczyły 4 członkinie Zjednoczenia, reprezentujące jednocześnie i inne organizacje.

W dniu 8 stycznia r. b. na miesięcznem zebraniu klubowem, p. Milewska-Welmanowa zdała obszerne sprawozdanie z całego przebiegu akcji, zaś przedstawicielka Stowarzyszenia Urzędników Państwowych mówiła o przebiegu zebrania członkiń Stowarzyszenia w tej sprawie.

Wobec nieukazania się dekretu, akcja nasza odniosła sukces niezaprzeczalny. Zostało zdecydowane prowadzenie dalszej akcji obronnej i wysunięto wniosek stworzenia Stałej Komisji badania warunków pracy kobiet. Na zebraniu delegatek 10 organizacyj kobiecych została wybrana Specjalna Stała Komisja do badania warunków pracy kobiet w osobach pp. Marji Sokalowej, Haliny Siemieńskiej i Hanny Milewskiej - Welmanowej. Wszelkie wnioski w powyższej sprawie prosimy kierować do p. Marji Sokalowej, Warszawa, Flory 1.

Kobiety w ruchu spółdzielczym

Stronienie kobiet od spółdzielczości, brak zrozumienia jej celów i zadań powoduje, że w Polsce nie mamy dotychczas dobrze zorganizowanej sieci kooperatyw.

Natomiast w krajach, gdzie udział kobiet jest liczny i czynny spółdzielczość rozwija się doskonale. Jako przykład podam Anglję, Szwecję, Danję, Finlandje, Norwegję i Niemcy.

Spółdzielczość silna i dobrze rozwinięta przyczyniła się tam do podniesienia dobrobytu i kultury szerokich mas.

Stało się to dzięki powszechnemu nałężeniu obywateli do spółdzielni różnych typów: kredytowych, rolniczych, spożywczych, mieszkaniowych i innych wspierających się wzajemnie.

Kobiety pomimo, że później zaczęły się garnąć do spółdzielni zaważyły ogromnie na ich rozwoju. Dzięki nim bowiem zwiększyły się obroty w spółdzielniach, a tem samem nastąpiło wzmożenie ruchu.

Czynny udział kobiet w spółdz. wpływa na zasilenie obrotów w sklepach w wysok. 70—80 proc. budżetu domowego, gdyż taką sumą dysponują owe, jako kierowniczki gospodarstw.

Z tych względów z udziałem kobiet liczą się wszędzie. Jedynie w rolniczej Bułgarji, gdzie panuje zwyczaj dokonywania zakupów przez mężczyzn nie odczuwa się w sposób dotkliwy nieobecności kobiet w spółdzielniach...

Drugim ważnym czynnikiem, jaki wnoszą kobiety do kooperatyw, jest ich znajomość na rynku i jego potrzeb.

Sklep, w którym towary dobierane są według potrzeb kupujących będzie lepiej prosperował niż sklep o towarze nie mającym zbytu.

To samo jest w spółdzielniach mieszkaniowych. Udział kobiet w zarządzie spółdzielni przyczynia się do budowy mieszkań lepiej i praktyczniej rozplanowanych, urządzonych i wykończonych niż ma to miejsce zazwyczaj.

W spółdzielniach, gdzie pracuje i zarządza większa ilość kobiet, znających się na rzeczy, liczba członkiń wzrasta. Kobieta lepiej, trafniej przemówi i prędzej przekona kobietę, gdyż lepiej zna jej psychikę, jej potrzeby i upodobania. Dlatego we wszystkich krajach spółdzielcy dążą wytrwale do pozyskania dzielnych działaczek dla ruchu spółdzielczego.

Tam, gdzie nie brak kobiet społecznie wyrobionych i uświadomionych gospodarczo, łatwo jest pozyskać odpowiednie siły. Mamy tego dowody i u nas. Nauczycielki na wsi często są filarami miejscowych organizacyj spółdzielczych, do których chętnie należą i same zakładają.

Jak przedstawia się jednak udział liczbowy kobiet w kooperacji? **W Anglji** — w ojczyźnie spółdzielczości — mamy 100.000 tysięcy zrzeszonych kooperatystek. Należą one do Międzynarodowej Ligi Kooperatystek, założonej w 1921 roku.

W Czechosłowacji kobiety dopiero od 1926 roku zaczęły tworzyć specjalne koła przy spółdzielniach. Prowadzą one kursa, wycieczki i zebrania towarzyskie dla swych członkiń o imponującej frekwencji.

W Niemczech istnieją grupy kobiece przy spółdzielniach. Frekwencja kobiet na zebraniach i imprezach przewyższa trzykrotnie frekwencję mężczyzn. Dowodzi to o należytem docenianiu ruchu spółdzielczego przez kobiety.

W Finlandji często zajmują one stanowiska kierownicze w zarządach organizacyj spółdzielczych. 50 proc. personelu w sklepach i biurach stanowią kobiety.

Popularne pismo spółdzielcze wychodzące z dodatkiem dla kobiet i kącikiem dla dzieci, liczy największy nakład w Finlandji — 155.000 egzemplarzy.

Podobnie jest **w Szwecji.** Kobiety biorą poważny udział w tym ruchu. Pismo spółdzielcze Związku Oszczędnościowo - Budowlanego „Var Bostad" jest bardzo ładnie redagowane, zwłaszcza

(Ciąg dalszy na str. 10-tej).

(Ciąg dalszy ze str. 9-tej).

część praktyczna, dotycząca prowadzenia domu i urządzenia mieszkania.

Wzorując się na powyższych wymownych przykładach podjęto u nas oddawna prace agitacyjne w celu zjednania kobiet dla kooperacji. Jednak niedostateczne wyrobienie kobiet pod względem gospodarczym i społecznym utrudnia jednanie członkiń i wciąganie ich do czynnej pracy w spółdzielniach. Do zwalczania tego oporu i obudzenia poważnego zainteresowania powołano do życia Polską Ligę Kooperatystek.

Kobiety, pracujące na niwie spółdzielczej założyły ją same. Inicjatywa wyszła od Koła Czynnych Kooperatystek, pracujących energicznie przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Warszawie.

Zjazd założycielski Ligi odbył się w listopadzie ub. r. przy licznym udziale delegatek od spółdzielni i od organizacyj społecznych. Od tego czasu datuje się skoordynowana akcja w tym ruchu. Należy przypuszczać, że znikomy procent — 14 proc. kobiet w spółdzielniach (40.000 kobiet na ogólną liczbę 280.000 członków) wzrastać będzie obecnie w szybkiem tempie, powodując zwiększenie obrotów spółdzielni i tem samem ich rozwój.

(—) J. Ginett - Wojnarowiczowa

Placówki Zw. Pań Domu w Warszawie

(Wrażenia z pobytu)

Korzystając z pobytu w Warszawie zwiedziłam Warszawski Oddział Związku Pań Domu przy Nowym Świecie 9.

Doznałam nadzwyczaj miłego przyjęcia przez panie z zarządu, które oprowadzały mnie po swym lokalu, pokazując wzorownię Oddziału, Instytut Gospodarstwa Domowego, Redakcję „Pani Domu" i lokale klubowe Związku.

Lokal, jaki zajmuje Zarząd Główny i Oddział Warszawski jest obszerny, jasny i elegancki. Jest tam sala zebrań, 2 pokoje do zebrań towarzyskich i bridża oraz pokoje biurowe.

Od rana ruch ogromny na obu piętrach. Panie pracują z zapałem, poświęcając swój czas i pracę dla wspólnego dobra, **propagując ideę zreformowania gospodarstw domowych na zasadach naukowej organizacji pracy.** Redakcja dwutygodnika „Pani Domu", organu Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego tonie w stosach teczek, książek i druków. Ciasno tam, niemniej można zawsze uzyskać każdą potrzebną informację i materjał — a to dlatego, że Redakcja prowadzi szczegółową kartotekę spraw, wchodzących w zakres prac pani domu tej nowoczesnej, posiłkującej się wiedzą i doświadczeniem fachowców. Najciekawszą w tym domu jest jednak wzorownia Warszawskiego Oddziału, gdzie znajdują się wszystkie niemal inowacje i ulepszenia w zakresie gospodarstwa domowego. Na szczególną uwagę zasługuje kuchnia wzorowa, a w niej szafa kuchenna projektu p. Chmieleńskiej. Szafa ta zapewnia maximum wygody i oszczędności pracy w kuchni.

Bardzo efektownie przedstawia się wystawa naczyń kuchennych i zastawy stołowej ze szkła „Jena". Mają one ładną formę i są ogniotrwałe — nadają się więc do podania w nich potraw wprost z pieca — na stół. Celowe i ładne jest urządzenie pokoju dla rodziny nauboższej, gdzie całe umeblowanie i dekoracja zostały wykonane ze zwykłych skrzyń i czystych worków.

Przyszłe matki zainteresuje urządzenie pokoju dla niemowlęcia, w którym są: stół z wanienką wewnątrz, obok stół do przewijania dziecka, a pod nim szafeczka do bielizny, kołyska składana z płótna i sznurów i t.p. Obok znajduje się pokój dla starszego dziecka z szafką-biureczkiem, stolik do zabawek i wiele innych pomysłowych mebelków.

Różne drobne przedmioty, jakie demonstrowane są w tej wzorówce trudno wyliczyć pokrótce. Są to wszystko przyrządy, ułatwiające poszczególne prace, wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

Sklep spółdzielczy prowadzony przez członkinie Związku przynosi im wielką korzyść, gdyż dostarcza artykułów pierwszej potrzeby w dobrym gatunku i po najniższej cenie.

Instytut Gospodarstwa Domowego mieści się o piętro niżej od opisanej wzorówki. Ma on tu swe biuro, laboratorjum i magazyn. Zadaniem Instytutu jest badanie warunków pracy domowej i jaknajszersze zastosowanie zdobyczy nauki do potrzeb gospodarstwa.

W tym celu Instytut bada i ocenia, czyli cechuje wszystkie przedmioty używane w gospodarstwie domowem, włącznie do mebli i sprzętów. Po zwiedzeniu tych ciekawych i pożytecznych instytucji założonych i prowadzonych przez kobiety, doszłam do wniosku, iż wszelkie bolączki gospodarcze, obchodzące szerokie masy kobiet zostaną pomyślnie rozwiązane, o ile panie domu będą dążyć do tego solidarnie.

To też każda, prowadząca mniejsze lub większe gospodarstwo domowe powinna w miarę możności należeć do najbliższego w okolicy Oddziału Związku Pań Domu, jakich na terenie Polski mamy już trzydzieści pięć.

(—) W. Bzdężyna.

Żeńska Szkoła Gospodarcza Zawodowa świeckiego Koła Tow. Ziemianek Pomorskich

Szkoła Gospodarcza powstała w Świeciu 10 lutego w rocznicę odzyskania niepodległości dzięki współudziału powiatu, miasta i przew. Św. Koła Tow. Z. P. E. Parczewskiej z Belna. Co roku wychodzi ze szkoły zastęp nietylko dobrze wyszkolonych zawodowo dziewcząt, ale uświadomionych obywatelek-Polek. 3 nauczycielki, ksiądz i lekarka czuwają nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży, starając się, aby dziewczęta przyswoiły sobie jaknajwięcej wiadomości z wszystkich dziedzin gospodarstwa kobiecego, aby umiały w późniejszym życiu być dobremi żonami-matkami, głęboko religijnemi kobietami i gorącemi patrjotkami-Polkami. Kierownictwo z p. Kamińską na czele i opiekunką szkoły Parczewską z Belna postawiły sobie za zadanie, aby specjalnie uważać na to, aby w dziewczętach budzić miłość Ojczyzny czynną i ofiarną i w tym duchu pracują.

We wrześciu przed rozpoczęciem właściwego kursu odbyło się 5 kursów dla dziewcząt i pań z miasta Świecia i okolicy i to kurs zapraw owoców i jarzyn, wyrobu legumin, zakąsek, wypieku drobnych ciast, trykotarstwa, nadto 1 z nauczycielek przeprowadziła kurs gotowania w kole Gospodyń Wiejskich w Tucholskiem ku wielkiemu zadowoleniu prezeski i członkini koła. W kursie 9-miesięcznym szkolnym bierze udział 38 uczenic, w tem z miasta Świecia 7, ze wsi, z innych powiatów i województw 31, w pośród których było 18 córek rolników. Pozatem biorą lekcje gosp. domowego uczenice ze Szkoły Powszechnej, Wydziałowej i Dokształcającej Zawodowej, które uczęszczają w godzinach popołudniowych, tak, że ogólna ilość jest 169. Jeśli się zesumuje wszystkie kursistki to przekonamy się, że 272 korzystały i korzystają z nauki ze Szkoły w Świeciu.

ZOFJA BOGUSŁAWSKA

O samowychowaniu dorosłych

Czy człowiek dorosły może przetwarzać się duchowo, czy też nie jest zdolny do żadnych zmian w swym charakterze, — oto zagadnienie, jakie zrodziło się we mnie zupełnie nieoczekiwanie w chwili, gdy stałam się mimowolnym świadkiem zajścia między dziesięcioletnim Rysiem i staruszką babcią.

Chłopczyk nie chciał iść do fortepianu, wyrywał się i krzyczał. Babcia męczyła się z nim dłuższą chwilę, wreszcie powiedziała, patrząc kolejno na mnie i na niego z ponad okularów.

— Masz już tylko dziesięć lat przed sobą, aby stać się skończonym człowiekiem. Czego nie wypracujesz wciągu tego czasu, tego już potem nie nabędziesz. I na całe życie pozostaniesz bez charakteru, bez siły woli, bez dyscypliny moralnej.

Czekałam chwilę, czy usłyszę jeszcze wiersz o młodości, upersonifikowanej w postaci rzeźbiarki, wykuwającej żywot ludzki, lecz nie usłyszałam nic więcej, gdyż zwaśniona grupa przesunęła się wgłąb mieszkania.

Wówczas stanął mi w oczach człowiek skończony.

Skończony, — lepiej i zrozumialej wykończony, — to znaczy gotowy do życia, ustabilizowany duchowo, ukształtowany, urobiony na tyle, że może się pozbyć troski o dalszy rozwój swego „ja" i korzystać jedynie z wypracowanego czasu dzieciństwa i lat szkolnych materjału. Nadszedł bowiem dla niego czas ekspansji.

To, co dzięki zgodnemu lub rozbieżnemu, lecz zazwyczaj mozolnemu wysiłkowi rodziców i szkoły, przez wpływ zabawek, książek, obrazków, troskliwie dobieranych przedmiotów i metod nauczania, lektury podstawowej i lektury pomocniczej, zrzeszeń koleżeńskich, sportów, gier i ćwiczeń — było wciągu długich tygodni, miesięcy i lat cierpliwie cyzelowane, teraz w gotowej formie ma objawić się światu i zamanifestować swą obecność mniej lub więcej świadomym i czynnym udziałem w życiu. Ma posiadaczowi ich torować drogę i zdobywać mu dobra materjalne i duchowe.

Zdobywczość, która w okresie wychowania nosiła charakter przyswajania sobie wartości duchowych, umysłowych i fizycznych, w całym późniejszym okresie życia zmienia się w siłę odśrodkową, zaborczą, skierowaną wyraźnie ku celom takim jak stanowisko, pieniądze, sława, pozycja towarzyska, karjera naukowa i t. p.

Charakter, usposobienie, temperament, skłonności — pozostawione samopas, rozwijają się oczywiście w dalszym ciągu, ale już siłą bezwładności, niekon-

Dziecko chore

(Reportaż ze szpitala)

Zośka, przywieziona dwadzieścia kilometrów do miasta na furze ze słomą. Nieprzytomna.

Na drugi dzień po operacji wyraźna poprawa. Leży chmurna na poduszkach. Lniane włosy, chabrowe oczy, malowane kolorami, pucołowate policzki.

— No, Zośka, jakże ci? Dobrze?

— Ni.

— A czego chcesz?

— Do chałupy. Kapusty chcem.

(Wyjątek z książki p. t. „Krzyk dziecka" Bluszcz 1934 r.)

— — — — — — — —

Pięcioletnia Halusia. Ledwo ją widać na wielkiem, szpitalnem łóżku. Chuda, malusienka, milcząca. Z otwartemi oczami leży godzinami bez słowa. Ożywia się gdy przychodzi doktór. Poważnie podaje ciemną rączkę:

— Dobrze, żeś przyszedł. Jeszcze nie wiem czy sobie pozwolę zdjąć bandaż tej grubej siostrze.

— Nie lubisz siostry Marty?

— Czy 'ej nie lubię, to też jeszcze nie wiem, ale się boję.

— Czyż jest surowa?

— Nie. Tylko bardzo gruba i jak się nachyli, to może jej pęknąć i fartuch i brzuch.

— A dlaczego nie śpisz w nocy? Nie można leżeć z otwartemi oczami!

— Ja muszę tak, bo inaczej komary boją się i bzyczą jak ja na nich nie patrzę. Im jest zimno gorzej niż mnie. Jakbym miała drugą ślepą kiszkę, to jużbym lepiej poszła do ciebie, do domu, doktór, bo ty pewno masz piec. A twoja żona czy umie robić pączki? Czy masz bardzo dużo dzieci? Czy wszystkie mają ślepe kiszki? Co?

— — — — — — — —

Moniusiowi matka przy stawianiu baniek rozlała spirytus na brzuch. W domu gwałt, chłopak cierpi strasznie — poparzenie drugiego stopnia. Opatrunki przy wrzasku i płaczu. W Mońku powstaje nienawiść do lekarza, który mu zadaje ból. Cała rodzina zbiera się przy łóżku, perswazje:

— Ty Moniuś nie masz krzyczeć, to jest twój anioł!

— Mamuńcia tobie naopowiada dużo bajek.

Po tygodniu, chociaż opatrunki mniej bolesne, nienawiść wzrasta. Chłopak wierzga i kopie. Matka wpada na pomysł: daje lekarzowi dwa złote.

— Niech pan doktór niby to jemu da, to się zaraz uspokoi. Rzeczywiście rada skuteczna. Moniek nabiera szacunku dla lekarza, który mu daje pieniądze za każdy opatrunek. Zawarty pakt handlowy. Moniek mówi z uznaniem do matki:

— Ty wiesz? On jest bogaty, on mi płaci prawdziwy pieniądz! No, to jak ja jemu mogę krzyczeć?

Wreszcie przyjaźń przybiera wyraźne formy:

— Ja jemu powiem, mamuńciu, wierszaki...

Moniuś z obandażowanym brzuchem staje w łóżku i ściskając dwuzłotówkę w dłoni, deklamuje jednym tchem ultra-patrjotyczny wiersz o Kościuszce...

— — — — — — — —

Ojciec przynosi na rękach sześcioletnią Marusię. Dziewczynka patrzy bystro na lekarza. Ma zacięte usta, nie płacze, raczej jest podrażniona. Złamana noga w kostce boli przecież porządnie. Na pytanie jak to się stało, macha ręką z wyrazem wielkiej pogardy dla siebie:

— Eh, skakaty!...

Już na wsi słyszała od felczera, że nogę trzeba włożyć w gips. Teraz dopomina się świadomie:

— Ja choczu gipsowaty!

Ojciec podtrzymuje z nią rozmowę dla rozweselenia:

— A horyłki (wódki) choczesz?

Marusia jest zgorszona żartami nie na miejscu. Odpowiada po męsku, pogardliwie, wręcz nieparlamentarnie....

— — — — — — — —

Zygmuś jest w życiu bardzo odważny i nieustępliwy. Hardy i zacięty. Ale gdy go podnoszą z ziemi po nieszczęśliwym wypadku, radzi trwożliwie:

— Nieście wy mnie już prędzej do domu, bo ja zaraz będę trup.

Kiedy lekarz składa złamaną nogę, Zygmuś mówi przez zaciśnięte zęby:

— Słuchaj, doktór, czy ja tylko nie będę zdechnięty?

Któregoś dnia zawrzał bunt. Pacjent wita chirurga potokiem rozgoryczonych obelg:

— Djabeł taki! W czerwonych (!) butach chodzi i nogę mi kręci. Wiesz? Ja chciałemby żebyś ty sam sobie tę nogę bolał...

— — — — — — — —

W separatce leży bardzo kapryśna kobieta po lekkiej operacji — i Dońka. W domu brat bawił się rewolwerem i przestrzelił dziewczynce brzuch.

Dońka jest śliczna, jest nie do uratowania, jest zdumiewająco dzielna. Błękitne, smutne oczy śledzą otoczenie. Usta bez skargi. Dla uspokojenia kapryszącej sąsiadki zdobywa się na pobłażliwe, macierzyńskie uwagi:

— No, duża taka a grępoli. Co ci tam za choroba? Jak rybeczka będziesz, cichajże... To ty beczysz, a ja nie beczem? Ja??

W tem — ja — mieści się nieświadoma wyższość własnej tragedji.

— — — — — — — —

Szmul był dłuższy czas źle leczony. Wymęczył się leżeniem i zabiegami. Rozjątrzyła go nienawiść do ludzi.

W nowym szpitalu, po operacji następuje znaczna ulga. Pacjent wita nowego lekarza radosnem:

— Doktór! Hurra! Ty wyleczyłeś moje nerki! Skarbie mój, nie musisz jeszcze odejść, coś ci powiem na ucho...

trolowanej stałą i czujną uwagą. Życie tu robi swoje, żłobi ślady, wykrzywia lub prostuje, lecz nie staje mu nikt ku pomocy, gdy jest ono siłą kształcącą, ani też nikt nie przeciwstawia się, gdy niszczy i wykoszlawia.

Rodzi się codzienne, szare niedbalstwo, zatracenie w trudach życia zarówno poczucia swej odrębności psychicznej jak i starań o dobrą, sprężystą formę. Zaprzepaszcza się chęć, aby być kimś, jakąś odrębną indywidualnością, a jednocześnie, zamiera pragnienie, aby w zakresie tej właśnie swojej osobowości osiągnąć klasę możliwie najwyższą.

Niepunktualność, zły humor objawiający się opryskliwym tonem, nieuprzejmość w stosunku do ludzi, na których nam nie zależy, konwencjonalne kłamstwa, bez których przy odrobinie pomysłowości mogłoby się obejść, nieestetyczne i niedbałe zachowanie przy stole w kółku rodzinnem, — oto rzeczy drobne, ale dowodzące braku wewnętrznej dyscypliny. Popełniamy je stale bez wyraźniejszych wyrzutów sumienia. A przecież nie moglibyśmy ich ani przez chwilę tolerować we własnem dziecku. Zażądalibyśmy od niego pełnej odpowiedzialności za tego rodzaju postępki, energji przy opanowywaniu złego nałogu, czujnej kontroli nad sobą samym i nieomylnej wytrwałości. Cóż dopiero, gdyby chodziło o rzeczy głębsze i poważniejsze, o całkowite zakłamanie wewnętrzne, o okrucieństwo, o lenistwo i bierność. Niechybnie wezwalibyśmy na pomoc wszystkie najnowsze zdobycze pedagogji, nie wahając się w chwili udręki niepokoju sięgnąć również do arsenału środków przestrzałych i tradycyjnych. Wszystko zaś przybrałoby formę imperatywu:

— Pracuj nad sobą, pracuj! kształć się, nie ustawaj. Potem będzie zapóźno.

A przecież — każdy okres życia służyć może sprawie kształcenia się i rozrastania, każdy okres jest równie odpowiedni dla pracy nad sobą. Jeżeli bowiem chodzi o osobowość, to wytwarza się ona tak szybko, że już z końcem pierwszego roku życia dziecka mamy przed sobą formę niemal gotową. Już w pierwszych dwunastu miesiącach kształtują się bardzo uporczywe przyzwyczajenia, na których tle wyrastać zaczyna indywidualność ludzka.

Kilkuletnie dziecko jest tak odrębnie i wyłącznie sobą, ma tak wyraźnie zarysowane właściwości, że wymagać od buńczucznego nieposkromionego malca, aby stał się spokojny i układny, od nieśmiałej, zadumanej, stroniącej od obcych dziewczyneczki, aby biegła ku ludziom z wesołą twarzyczką i radosnemi okrzykami, conajmniej równie trudno, jak żądać od trzydziestoletniego egoisty, aby nauczył się liczyć z potrzebami otoczenia, a od czterdziestopięcioletniej zaniedbanej i nieporządnej pani domu — aby poczęła w codziennem życiu cenić ład, czystość i estetykę.

Nawet trudniej. Bo dziecko nie posiada świadomości siebie i swych postępków. Nie ogarnia ogromu krzywdy, jaką jemu samemu wyrządzi takie a nie inne nastawienie życiowe. Jeszcze mu tego brutalnie i bezwzględnie nie powiedział świat i ludzie. Jeszcze ma życzliwą pobłażliwość po swej stronie. Nie domyśla się, że właśnie ta jedna jedyna właściwość, zniszczy mu radosny smak życia i nie dozwoli, aby w całej pełni wyciągnęło korzyści ze swych walorów. Nie wie, na co się naraża. Nie wiedzą o tem nawet jego rodzice, nie dostrzegają jakoś w żywem, najmilszem stworzeniu obrazu przyszłego człowieka. Jakże trudno przeniknąć do głębi i zrozumieć duszę własnego dziecka, jak niesłychanie trudno tak przemyślnie, mądrze i jasnowidząco postępować sobie dzień po dniu, aby na jego drodze zebrać jedynie to, co mu właśnie dobrze do wzrostu i do mocy dopomoże. Najczęściej dopiero wtedy, gdy ujrzymy przed sobą gotowego człowieka, staje się nam jasne, jak należało go wychowywać i jakie wpływy stosować, co najmocniej zwalczać, a co popierać i rozwijać. Dopiero w obliczu dorosłego człowieka można zrozumieć wszystkie omyłki i błędy swej pracy wychowawczej.

Dlatego uzupełniającą pracę nad przekształceniem się należałoby prowadzić właśnie w wieku dojrzałym i wtedy też osiągnąć możnaby najdonioślejsze rezultaty.

Możnaby ...gdyby ku pomocy stanęły dwie przedziwne właściwości młodocianej psychiki — wrażliwość i entuzjazm.

Gdy mamy dwanaście lub piętnaście lat, jakże nas piękno rozpłomienia i unosi ponad ziemię. Gromadzą nam dorośli na drodze piękne i mniej piękne czynniki wychowawcze, które mają nas umoralniać, mają na nas wpływać. Nie wiemy nic o tem, na szczęście, boby nas to rozmieszyło i oburzyło, zdmuchujemy bowiem bardzo i lekkomyślnie każdy morał. Ale zato, gdy jesteśmy sami, w swoim własnym świecie, zdala od kontrolujących oczu i znagła a niespodziewanie dojrzymy za zakrętem ulicy, albo przy odwrocie białej karty — piękny gest, bohaterski czyn, altruistyczne drgnienie serca, wówczas odrazu umiemy rozgorzeć wielkiem wzruszeniem. W świetle krótkiej, wnikającej do głębi błyskawicy widzimy wówczas nieomylnie, jakim grzechem jest egoizm, jakim brudem — kłamstwo i obłuda, jaką skazą na przejasnym honorze rycerza — bojaźń i małoduszność. I pragniemy wtedy mocno i niezłomnie wznieść wysoko, ku słońcu, swą błyszczącą szpadę i nigdy, nigdy nie opuszczać jej ku ziemi.

Chwile te stają się podstawą wszelkich poczynań młodzieńczych, służących w rezultacie sprawie rozwoju duchowego.

Zdarzają się one w życiu artystów i badaczy, bohaterskich lotników i wytrwałych konstruktorów, stwarzając jednocześnie podkład dzieła tworzonego ich rękami i rozrost własnej osobowości.

Natomiast nigdy nie zachodzą w życiu ludzi, którzy obrósłszy skorupką dziwactw, nałogów i przyzwyczajeń, słowem tem wszystkiem, co jest w nich człowiekiem zewnętrznym, nie dadzą ani na chwilę wydobyć się na jaw swemu wewnętrznemu człowiekowi. Człowiekowi wiecznemu.

Samowychowanie zaś to właściwie nic więcej jak tylko powolne i stopniowe zwyciężanie swej zewnętrzności.

„Dziewczęta w mundurkach"

Czasopismo Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy. Pismo wychodzi od maja 1934 r. Redaktorką jest Jadwiga Chmielewska, uczenica klasy VII. W artykule wstępnym czytamy: „Przyszła chwila, w której otwieramy dla wszystkich drzwi naszego dużego domu o wielkich oknach i szerokich, długich korytarzach. Ukazujemy „dziewczęta w mundurkach" i chcemy podzielić się życiem, którem tętni serce pod granatowemi bluzami ukryte". — Nieco dalej historja szkoły, ujęta w formę wywiadu z przełożoną zakładu. Dalsze artykuły, wszystkie pióra samych uczenic: „Arcydziełą malarek polskich w Muzeum Miejskiem w Bydgoszczy", „Nieznane szlaki" (essay literacki), „O tak zwanej nadkobiecości słów kilkoro" (żywy feljeton), „O kulturę muzyczną w naszej szkole", „Sport", „Nasze organizacje", pozatem wiersze.

Już pierwszy rzut oka usposabia zachęcająco. Bogata i różnorodna jest treść pierwszego numeru redagowanego przez same uczenice. Ale nie to jest najważniejsze. Uderza przedewszystkiem atmosfera pisma. Atmosfera czystej młodzieńczości, pogody i kultury. Cała treść czasopisma owiana jest urokiem młodości; pozatem włożono dużo dobrej woli, dużo pracy i uczucia.

W Polsce istnieje cały szereg czasopism młodzieży. Mało wśród nich (a znam prawie wszystkie) może się poszczycić takim poziomem (nie mam na myśli poziomu wyłącznie literackiego), co jest tem bardziej pochwały godne, że tylko jedna szkoła redaguje pisma; i to gimnazjum żeńskie, cała nasza prasa młodzieżowa bowiem opiera się prawie na siłach męskich, co najwyżej — mieszanych.

W 2 n-rze „Dziewczęta w mundurkach" red. Chmielewska przytacza słowa przewodniczącej Komitetu rodzicielskiego p. Stabrowskiej: „Mówicie, że się lękacie... chciałam wam powiedzieć: Nie lękajcie się. Nikt z nas nie wyjdzie ku wam jako krytyk ostry, czy złośliwy. Chcemy — byście nie myślały o nas jako o tych starszych, żyjących swojem odrębnem życiem, nie mającem nic wspólnego z życiem waszem. Właśnie tego rozdziału niema — jesteśmy z wami". To dużo! A tem więcej, że nie odczuwa się zupełnie w żadnym z artykułów pisma przymusu, jest harmonja i porozumienie między władzami szkoły i rodzicami z jednej strony, a uczenicami z drugiej strony; istnieje rzeczywiście i znajduje swój wyraz nie tylko w wypowiedzeniach się na ten temat, ale przedewszystkiem w poziomie i atmosferze pisma; i zaczynamy rozumieć wdzięczność i przyjaźń, któremi darzą uczenice przełożoną gimnazjum p. Rolbieską.

Strona literacka jedynie pozostawia nieco do życzenia, szczególnie słabe są wiersze. Krąg zainteresowań dość szeroki, lecz obejmuje przeważnie życie szkolne, brak zainteresowań szerszych, społecznych, ogólnoludzkich. Wynagradzają jednakże redaktorkę drobne niedociągnięcia literackie pewnym zasięgiem zainteresowań, kulturą umysłową, szczerością i niefałszowanym entuzjazmem.

Bilans ogólny wypada bezwarunkowo dodatnio. Jeżeli ze współpracowniczek i czytelniczek „Dziewcząt w mundurkach" nie wyrosną matadorki pióra, to napewno dzielne, mądre i uspołecznione kobiety!

M. E.

Prace Rodziny Urzędniczej
w grudniu, styczniu i lutym

Koniec roku 1935 zaznaczył się w życiu Rodziny Urzędniczej na Pomorzu doniosłem wydarzeniem, którem było zdobycie własnego lokalu w Domu Społecznym w Toruniu.

Prócz biura Zarządu Ziemi Pomorskiej Rodziny Urzędniczej, znalazło się tam pomieszczenie i dla Klubu Rodziny Urzędniczej. Otwarcie Klubu nastąpiło w dniu 1 grudnia 1935 r.

Przy Klubie istnieje jadłodajnia, która po niskich cenach wydaje smaczne, zdrowe, domowe obiady członkom miejscowym i zamiejscowym. Czytelnia, zaopatrzona w dzienniki i pisma ilustrowane i pokój bridgowy o wygodnych fotelach zachęcających do miłego wypoczynku i towarzyskiej pogawędki.

Zdobycie własnego lokalu wywarło decydujący wpływ na dalszy rozwój Rodziny Urzędniczej w Toruniu, co się już zaznaczyło w przyroście nowych członków i pogłębieniu życia towarzyskiego członków.

Z ważniejszych wydarzeń w okresie ostatnich trzech miesięcy (grudzień, styczeń i luty) należy zanotować:

Urządzenie „Opłatka" w dniu 5 stycznia 1936 r., który zgromadził przeszło 100 osób członków Koła Administracji Ogólnej. „Opłatek" zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Pomorski wraz z małżonką. W miłym i serdecznym nastroju, przy śpiewie kolend, występach solowych, przy czarnej kawie, a później tańcach, spędzono kilka godzin.

„Gwiazdka" dla dzieci w dniu 6 stycznia urządzona przez Sekcję Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą Szkolną zgromadziła liczną gromadkę dzieci swych członków, którym zgotowano przemiłą zabawę. Dzieci zebrane w dużej sali Domu Społecznego otrzymały stroje bibułkowe, paczki z łakociami i wesoło pląsały przy dźwiękach doskonałej orkiestry.

Konferencja Pań z Koła Administracji Ogólnej w Klubie Rodziny Urzędniczej w dniu 7 stycznia 1936 r. pod przewodnictwem p. Wojewodziny Kirtiklisowej. Na konferencji tej wyłoniono cały szereg zagadnień aktualnych, do realizowania których przystąpiono niezwłocznie.

1) **Sekcja Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą Szkolną** postanowiła zająć się sprawą dokarmiania dzieci członków Rodziny Urzędniczej w szkołach, dostarczeniem ubrań oraz dopomożeniem w opłacie wpisowego.

2) **Sekcja Towarzysko-Sportowa** w porozumieniu z Klubem postanowiła zająć się urządzaniem herbatek, zabaw, wieczornic, wycieczek, utworzeniem zespołów gimnastycznych i t. p.

3) **Sekcja Gospodarcza** postanowiła zająć się zaopatrywaniem swych członków w artykuły spożywcze, prowadzeniem **Kasy Samopomocy i Koleżeńskiej,** sprawami oddłużenia członków i t. p.

Ostatnio Zarząd Klubu Społecznego Rodziny Urzędniczej zorganizował „Wtorki" odczytowo-dyskusyjne. Odczytów tych było dotychczas trzy:

1) „Prawdy i złudy nacjonalizmu" — wygłosił p. starosta Ludomir Skórewicz,

2) „Znaki zapytania w stosunkach polsko-niemieckich" — wygłosił p. mgr. Wojnowski,

3) „Idea Jagiellońska w polityce zewnętrznej Polski historycznej i obecnie" — wygłosił p. Fr. Socha-Paprocki.

Co drugą środę Sekcja Towarzyska urządza zebrania dla Pań, na których wygłaszane są pogadanki związane z życiem kobiety. Pierwsza środa poświęcona była zagadnieniu „Jak szukać dobrej książki". Temat ten bardzo szeroko i interesująco omówiła p. redaktorka Ginett-Wojnarowiczowa.

Następnie poczynając od 5. II. omawianie anatomji, fizjologji i higjeny kobiety, podjęła p. Dr. Berdziejówna w szeregu odczytów naukowych.

W dniu 15 lutego r. b. **Sekcja Towarzyska** zorganizowała Wieczór Karnawałowy z bridg'em, który zgromadził w dużej sali Domu Społecznego około 300 osób. Przy tanim i obfitym bufecie, doskonałej orkiestrze bawiono się ochoczo do białego rana.

Obecnie **Sekcja Gospodarcza** zorganizowała własny K o n s u m, prowadzony bez zysków, a mający na celu zaopatrzenie swych członków na dogodnych warunkach w dobry i tani towar. Członkinie Sekcji wydają towary dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i piątki od godz. 6—8.

Zwierza złośliwą tajemnicę:

— On nie jest żaden doktór, tylko ty wiesz... my jemu damy to wypić, że mnie namęczył...

Chuda dłoń ściska kurczowo butelkę, przygotowaną do analizy. Brzydki, zawistny śmiech krzywi twarz.

— My jemu to damy wypić. A tobie jak będę duży i zdrów, przyniosę różów od cioci Adelci z ogrodu. Bo ty mi dobrze pokrajałeś moje nieszczęsne nerki...

— — — — — — — —

Bolek na sali opatrunkowej wyprawia brewerje. Nie da się zbliżyć nikomu, krzycząc jak aktor:

— Serce moje, serce moje mi pęka!

— Nikt ci nie zrobi krzywdy — perswaduje siostra.

— Siostro moja! Siostrzyczko droga, broń mnie! Dobrzy ludzie nie męczcie mnie!

Opatrunek jest niewinny, prawie bezbolesny. Melodeklamacja pacjenta irytuje lekarza:

— Jesteś urodzony aktor, Bolku. Wszystko udajesz, kłamiesz.

— Boże mój! Ja kłamię, ja?

Chłopiec krzywi się niemiłosiernie, usiłuje płakać, ale oczy ma suche. Nagle za oknami rozlega się szum motoru.

— Samolot! Patrzcie!

Bolek zapomina o strachu i jękach. Opowiada o silnikach i reszta czasu schodzi na przyjaznej pogawędce z doktorem.

— — — — — — — — —

Mały Szloma długo leżał w szpitalu zanim się wychorował. Z żalem porzucił biały dom i lekarzy.

— Mnie tu było jak nigdzie — wzdycha do ojca.

Stary pan Goldberg z westchnieniem zabiera syna. W ich mieszkaniu stoi jedno żelazne łóżko, jeden stołek i sagan do kartofli. Dosłownie tylko te trzy sprzęty.

Szloma dużo myśli, rzadko mówi:

— Ciężko jest chorować, ale więcej ciężko żyć...

A potem:

— Tate, chodź podziękować doktór.

I pewnego południa chirurg przyjmuje wizytę: pan Goldberg dumny i szczęśliwy trzyma za rękę jedynaka. Ze wzruszenia uszy Szlomy sterczą bardziej, niż zwykle. Wypukłe oczy patrzą nieruchomo, w dłoni zaciśnięta podarta krymka, krzywe nogi usiłują stać na baczność. Ojciec mówi za siebie i syna:

— Przyszliśmy żeby szanowny pan doktór obejrzał swoją robotę. Szloma chce podziękować. On mówił i mówił, że musi tu przychodzić. To co ja z nim zrobić miałem, z przeproszeniem, no nie? Prawda, synku?

Szloma milcząco i poważnie potakuje zadużą głową i zadużemi uszami. Niechętnie opuszcza gabinet, oglądając się za sobą. Na ulicy wzdycha do ojca:

— Tak. Mój brzuch jest całkiem zdrów. Żeby tylko miał co jeść...

Jadwiga Korczakowska.

Torunianka laureatką

Współpracowniczka naszego pisma, p. Jadwiga Korczakowska uzyskała pierwsze miejsce na konkursie „Płomyka" za powieść dla młodzieży pt. „Chiński Dwór".

Z przyjemnością podajemy wiadomość tę naszym Czytelniczkom.

Kronika ruchu kobiecego na Pomorzu

Z życia Rodziny Urzędniczej

Koniec roku 1935 zaznaczył się w życiu odziny Urzędniczej na Pomorzu doniosłem wydarzeniem, którem było zdobycie własnego lokalu w Domu Społecznym w Toruniu.

Prócz biura Zarządu Ziemi Pomorskiej Rodziny Urzędniczej, mieści się tam Klub Rodziny Urzędniczej. Otwarcie Klubu nastąpnło w dniu 1 grudnia 1935 r. Przy Klubie istnieje jadłodajnia, która po niskich cenach wydaje smaczne domowe obiady tak członkom miejscowym, jak też członkom przyjezdnym z terenu Pomorza.

Prócz tego istnieje czytelnia, zaopatrzona we wszystkie dzienniki i pisma ilustrowane, 2 pokoje brydżowe, gdzie można zagrać w karty, szachy i mile pogawędzić.

Zdobycie własnego lokalu wywarło decydujący wpływ na dalszy rozwój Rodziny Urzędniczej w Toruniu, co się zaznaczyło tak w przyroście nowych członków, jak też wzmożenia działalności w kierunku rozwoju życia towarzyskiego Rodziny Urzędniczej.

Z ważniejszych wydarzeń w życiu Rodziny Urzędniczej w okresie ostatnich dwóch miesięcy (grudzień i styczeń) należy zanotować:

1) urządzenie „Opłatka“ w dniu 5 stycznia 1936 r., który zgromadził przeszło 100 osób członków Koła Administracji Ogólnej. Opłatek ten zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Pomorska wraz z małżonką. W miłym i serdecznym nastroju, przy śpiewie kolend, występach solowych, przy czarnej kawie, a później — tańcach, spędzono kilka godzin;

2) gwiazdka dla dzieci w dniu 6 stycznia br. z ramienia Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą Szkolną. Rodzina Urzędnicza nie zapomniała i o dzieciach swych członków, którym zgotowała przemiłą atrakcję gwiazdkową. Dzieci zebrane w dużej sali Domu Społecznego otrzymały stroje bibułkowe, paczki z łakociami i wesoło pląsały przy dźwiękach doskonałej orkiestry;

3) W dniu 7 stycznia br. odbya się pod przewodnictwem pani Wojewodziny Kirtiklisowej konferencja pań z Koła Administracji Ogólnej w Klubie Rodziny Urzędniczej. Na konferencji tej poruszono cały szereg zagadnień aktualnych, do realizowania których przystąpiono niezwłocznie.

Sekcja Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą postanowiła zająć się sprawą dokarmiania dzieci członków Rodziny Urzędniczej w szkołach, dostarczeniem ubrań oraz dopomożeniem w opłacie wpisowego za dzieci.

Sekcja Towarzysko-Sportowa w porozumieniu z Klubem postanowiła zająć się urządzaniem herbatek, zabaw, wieczornic, wycieczek, utworzeniem zespołów gimnastycznych i innych tym podobnych imprez.

Sekcja Gospodarcza postanowiła zająć się zaopatrywaniem członków w artykuły spożywcze na dogodnych warunkach z tanich źródeł, prowadzeniem **Kasy Samopomocy i Koleżeńskiej, sprawami oddłużenia** urzędników-członków i tp.

Następnie w lipcu i sierpniu organizowane były zebrania przedwyborcze, na których realizowano przysłane z Okręgu instrukcje.

19 października Komisja Porozumiewawcza urządziła dancing-brydż, z którego czysty dochód przeznaczono na dożywianie dzieci bezrobotnych.

W dniu 15—16 grudnia ub. roku odbył się z ramienia Komisji Por. kiermasz gwiazdkowy, dochód z którego oddano Podkomitetowi Miejskiemu Funduszu Pracy na urządzenie „Gwiazdki“ dla bezrobotnych, w której czynny udział również brały członkinie Komisji.

Pozatem Komisja Porozumiewawcza pracuje wytrwale z Komitetem Funduszu Pracy, który w dzisiejszych warunkach ma poważne i trudne zadanie.

K. P. O. K. — STAROGARD.

Komisja Porozumiewawcza Pomorskich Organizacyj Kobiecych w Starogardzie została zawiązana w dniu 9 kwietnia 1935 r. a ostatecznie ukonstytuowała się po licznych organizacjach w dniu 14 października ub. roku.

Posiedzenia odbywają się systematycznie co 2 miesiące, doraźne zaś w miarę potrzeby.

Pierwszym czynem Komisji Porozumiewawczej było zorganizowanie przez p. przewodniczącą dr. Cichowską akademji pośmiertnej i uroczystej mszy żałobnej za duszę śp. Marszałka J. Piłsudskiego.

Zebranie Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kobiet

Dnia 17 stycznia rb. odbyło się w Domu Społecznym zebranie Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych, któremu przewodniczyła p. Wojewodzina Kirtiklisowa — przewodnicząca Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob.

Zebranie zagaiła pani Wojewodzina, witając miłemi słowami zebrane przedstawicielki 11 organizacyj kobiecych oraz członkinie Komitetu Redakcyjnego — poczem przystąpiła do omówienia porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego było odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Protokół został przyjęty wszystkiemi głosami.

Następnie pani Wojewodzina zareferowała sprawę projektowanych dekretów o redukcji kobiet zamężnych — otwierając nad tą sprawą dyskusję. W toku dyskusji wyłoniła się myśl wystosowania pisma protestacyjnego przeciwko projektowi dekretu, zmierzającego do redukcji kobiet zamężnych — na ręce pana Premjera Kościałkowskiego.

Na zebraniu zapadła również uchwała zwołania zjazdu Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych na dzień 18 marca — celem większego skoordynowania ruchu kobiecego na Pomorzu oraz powzięcia odpowiednich rezolucyj organizacyjnych. Poszczególne organizacje, wchodzące w skład Komisji — powiadomione zostaną we właściwym czasie za pomocą korespondencyj i prasy — o szczegółach dotyczących Zjazdu.

Uchwalono ponadto wydać w terminie około 18 marca numer „Ruchu Kobiecego“, poświęconego pamięci Marszałka.

Na porządku dziennym omawiana była również sprawa reorganizacji „Ruchu Kobiecego“ — celem usprawnienia pisma przez powiększenie Komitetu Redakcyjnego, poczem pani Wojewodzina posiedzenie zamknęła.

ZJAZD KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POM. ORG. KOBIET.

Dnia 18 marca r. b. odbędzie się Zjazd Komisji Pomorskich Organizacyj Kobiecych w auli Domu Społecznego — celem skoordynowania ruchu kobiecego na Pomorzu oraz powzięcia odpowiednich rezolucyj organizacyjnych.

Poszczególne organizacje, wchodzące w skład Komisji, powiadomione zostaną we właściwym czasie zapomocą korespondencyj i prasy o szczegółach dotyczących Zjazdu.

Referat Komisji Porozumiewawczej

„NA MARGINESIE KWESTJI KOBIECEJ — PARADOKSY AKTUALNE“

Dnia 3 marca r. b. w lokalu Klubu Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym, o godz. 19.45 wygłoszony zostanie przez panią Marję Neymanową referat p. t. „Na marginesie kwestji kobiecej — paradoksy aktualne“. Gawędy klubowe wygłaszane są w miłej towarzyskiej atmosferze.

CELEM UCZCZENIA ŻAŁOBNYCH IMIENIN MARSZAŁKA

Komisja Porozumiewawcza Pomorskich Organizacyj Kobiecych podaje do wiadomości swoich członkiń, że na 18 marca wydany zostanie numer „Ruchu Kobiecego“ — poświęcony wspomnieniu o Wielkim Wodzu naszego Narodu.

Redakcja prosi o nadsyłanie okolicznościowych artykułów i kroniki w terminie do 9 marca włącznie, celem przygotowania odpowiedniego materjału do pisma na zebranie Komitetu Redakcyjnego, który zbierać się odtąd będzie 10-go każdego miesiąca.

Materjał do następnego numeru marcowego prosimy kierować pod adresem Komitetu Redakcyjnego — na ręce p. Marji Neymanowej — Kraszewskiego 58 m. 6.

Imprezy artystyczne Polskiego Zjednoczenia Kobiet pracujących zawodowo

Na zaproszenie The Women's Art Club w Londynie, Sekcja Plastyczek Zjednoczenia zorganizowała wystawę prac swych członkiń.

Na wystawę jury wybrało 48 prac graficznych 18-tu wybitnych graficzek, 1 książkę i 9 ilustracyj do pisma dziecięcego „Słonko“ oraz 8 tkanin jedwabnych i lnianych i 1 kilim. Wystawa ta trwać będzie 3 tygodnie od 22 lutego do 14 marca w londyńskiej The Suffolk Street Gallery. W wystawie Instytutu Propagandy Sztuki p. t. „Sztuka Wnętrza“ biorą udział członkinie Koła, współpracowniczki „Ładu“.

Sekcja literatek Zjednoczenia zorganizowała w dniu 5 b. m. „Wieczór literacki“.

W dniu 27 lutego Polskie Zjednoczenie K. P. W. urządza Wieczór Międzynarodowy w Warszawie, w Klubie Społecznym (ul. Czackiego 12).

W dniu tym w całym świecie organizacje, należące do Federacji, urządzają wspólne manifestacje solidarności kobiet pracujących, wieczory z odczytami i artystyczne.

Program warszawskiego wieczoru przewiduje przemówienia o charakterze międzynarodowym, część muzyczną oraz zebranie towarzyskie *).

*) Artykuł o Międzynarodowej Federacji Kobiet pracujących zawodowo drukowany był w Nr. 4 naszego pisma.

Wieści z terenu

Z przyjemnością drukujemy list, otrzymany od naszej współpracowniczki. Redakcja.

W miesiącu styczniu przebywałam przez dłuższy czas na Kaszubach w okolicach powiatu wejherowskiego. Przy tej sposobności stwierdziłam z przyjemnością, że „Ruch Kobiecy na Pomorzu“, wychodzący co miesiąc jako dodatek do „Dnia Pomorskiego“, jest bardzo ceniony przez tamtejsze kobiety. Czytają go gorliwie i często wypożyczają jedna drugiej, te miejskie i te z roli, bo nie każdej stać na własną gazetę. Wolą jednak tematy więcej popularne, dotyczące spraw i bolączek ogólnokobiecych. W rozmowie ze mną zaznaczyły m. in., że wszystkim bardzo odpowiadał artykuł w numerze listopad-grudzień 1935 r. p. t. „Żądajmy więcej sprawiedliwości“. — „Proszę pani, święta prawda, o czem tam pisano“ — mówiły.

Polka - Kaszubka jest religijną, pracowitą i trzeźwo myślącą kobietą. Gdy ziemia kaszubska była jeszcze pod jarzmem obcem, potrafiła skutecznie obronić swe ognisko domowe przed naporem germanizmu i luteranizmu. Wiem, że niejedną Polkę - Kaszubkę Polska Odrodzona odznaczyła za chlubną działalność obywatelską z owych czasów, jak np. p. Niklową z Wejherowa Złotym Krzyżem Zasługi i inne.

A może w przyszłości przyniesie nam „Ruch Kobiecy“ list od Czytelniczek z Kaszub?

M. Korycińska.

Pomorskie Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich

Z bilansu rocznego, przedstawionego na Walnym Zjeździe w Grudziądzu okazuje się, że Zrzeszenie ma do pracy 10 sił fachowych instruktorskich na poszczególne powiaty. **Liczy 164 K. G. W., przeprowadziło 128 kursów praktycznych ze wszystkich dziedzin gospodarstwa domowego, przez które przeszło 1954 uczestniczek.** Zorganizowało szereg konkursów warzywnych i drobiowych. Z przedstawionego planu pracy na rok następny wynika, że Zrzeszenie chce rozwinąć większą jeszcze aktywność przez organizowanie składnic, straganów, umożliwiających osiągnięcie korzyści materjalnych z pracy gospodyń, rozwinąć niektóre działy gospodarstwa kobiecego, by dawały zyski.

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W CHOJNICACH

Koło Gospodyń Wiejskich w Chojnicach zostało założone staraniem Kółka Rolniczego w dniu 2 lutego 1935 r., pod koniec roku liczyło 40 członkiń, z których 24 opłaciło legitymacje.

W ciągu roku odbyły się 3 zebrania Zarządu i 12 plenarnych. Liczba członkiń na zebraniach w porze zimowej wahała się między 30—40. Praca w Kole była prowadzona w kierunku oświatowym, gospodarskim i obywatelskim. Na zebraniach oprócz wykładów teoretycznych o racjonalnej hodowli drobiu, gospodarce mlecznej, sprawach handlowych i społecznych, omawiano sprawy ogrodnicze, gospodarstwa domowego, wychowania dzieci i t. d.

Przeprowadzono pokazy praktyczne gotowania oraz lekcje haftów kaszubskich, zwiedzono racjonalnie zaprowadzony kurnik i zapoznano się ze sztuczną wylęgarnią.

Dzięki zasiłkowi udzielonemu Kołu przez Starostwo Powiatowe w Chojnicach, 6 członkiń Koła wzięło udział w 3-miesięcznym kursie gospodarstwa domowego, jaki odbył się w Chojnicach w listopadzie ub. r. Obecnie Koło projektuje kilkudniowy kurs serowarstwa i wyrobów z wełny.

Poza pracą oświatową Koło pamiętało również o rozrywkach. Wspólnie z Kółkiem Rolniczem urządziło zabawę ludową, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, następnie urządziło wycieczkę do Krojant, wynosząc z niej bardzo miłe wspomnienia. W dniu święta „Dożynek“ Koło brało gremjalny udział w nabożeństwie, obchodzie i zabawie.

Nadmienić należy, że praca Koła była uciążliwa; duża odległość wiosek od Chojnic uniemożliwiała w dużej mierze poczynania Koła, temwięcej, że przeważna część członkiń jest z dalszych wiosek. To było powodem, że w porozumieniu z instruktorką K. G. W. postanowiło Koło Chojnickie podzielić na 4 Koła, zaś Chojnice pozostały siedzibą Zarządu. Obecnie istnieją Koła w Krojantach, Pawłowie i Nowej Cerkwi. Przewidywane jest założenie Koła w Moszczenicy. W ten sposób umożliwiło się członkiniom uczęszczanie na zebrania, kursy itp.

Kronika „Ruchu Kobiecego“

Z DZIAŁALNOŚCI RODZINY REZERWISTÓW TORUŃ

Rodzina Rezerwistów w Toruniu, chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym rodzinom swojej organizacji, zorganizowała „punkt dożywiania dzieci“ w wieku przedszkolnym.

Z obiadów bezpłatnych korzysta od 50 do 60 dzieci — ogółem wydano w ciągu 2-ch miesięcy stycznia 1936 r. i grudnia 1935 r. — 2.563 obiady.

Dnia 15 lutego br. odbyła się zabawa taneczna na Mokrem przy ul. Grudziądzkiej dla członków R. R. zorganizowana przez same członkinie, które mimo ciężkich warunków materjalnych, pragnęły w okresie karnawału spędzić kilka godzin na godziwej zabawie oraz oderwać się chociaż chwilowo od codziennych swych trosk i biedy. Bawiono się ochoczo do północy.

Rada Grodzka Rodziny Rezerwistów w każdą niedzielę organizuje popołudniowy Dancing-Bridg R. R. w lokalu Hotelu Pod Orłem na cel dożywiania najbiedniejszej dziatwy.

KOŚCIERZYNA.

W wyniku wielkich i długich wysiłków Rady Powiatowej R. R. na czele z p. starościną Turowską została otwarta w grudniu 1935 r. w Kościerzynie „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem“. Uroczysta i podniosła chwila poświęcenia tak pożytecznej placówki odbyła się w obecności duchowieństwa, władz, gości i członków organizacji. Jak widzimy, Rodzina Rezerwistów w Kościerzynie staje do „wyścigu pracy“ z bardzo ładnemi resultatami.

Przegląd nowości

Rozmowa z milczeniem. — P. Gojawiczyńska.

Jeszcze jedna książka znanej nam, przemiłej autorki. Składają się na nią luźne kartki pamiętnika, powiązane ze sobą jedynie... milczeniem. Tem samotnem milczeniem, które jest smutne bez granic, które tak przejmująco do nas przemawia. Koło tych samych zjawisk, wobec tych samych spraw, czyż nie stajemy codziennie? Jak dobrze znamy ten smutek, tę właśnie melancholję, t a k i e nastroje!

Gojawiczyńska jak rzadko który autor potrafi być bliska i bezpośrednia. Szkoda, że szpecą książkę pretensjonalne, niesmaczne rysunki. (j. k.)

Rodzina Wojskowa

KALENDARZYK KOŁA W TORUNIU

2 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa.

3 marca godz. 17-ta zebranie Sekcji Kult. Ośw. i Uśw. Obyw.

5 marca godz. 17-ta kurs trykotarstwa

9 marca godz. 17-ta kurs trykotarstwa

12 marca godz. 17-ta zebranie klubowe Sekcji Kult. Ośw. i Uśw. Obyw. „Głośna gazetka“

12 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

16 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

19 marca godz. 17-ta Sekcja Kult. Ośw. referat p. Z. Bogusławskiej „Wielki Marszałek a literatura piękna“

19 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

23 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

26 marca godz. 17-ta referat Sekcji Kult. Ośw. i Uśw. Obyw. „Niemcy Hitlerowcy a Polska“ wygł. p. dyr. Woynowski

26 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

30 marca godz. 18-ta kurs trykotarstwa

10 marca godz. 11-ta zebranie plenarne Zarządu Koła.

Koło Rodziny Policyjnej w Gdyni

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna“ Koło w Gdyni zostało zorganizowane i rozpoczęło swą działność na terenie m. Gdyni z dniem 4 grudnia 1929 r.

Przez cały czas istnienia tut. Koła w sezonach zimowych były dożywiane dzieci najbiedniejszych rodzin bezrobotnych w liczbie 45 dzieci, na koszt kasy Koła. Ponadto corocznie urządzane są gwiazdki dla dzieci rodzin policyjnych służby czynnej, jak i dla dzieci wdów i sierot, po poległych w służbie policjantach w obronie współobywateli. Koło posiada własną świetlicę i fortepian, gdzie wieczorami zbierają się członkinie i członkowie „Rodziny Policyjnej“, spędzając czas przy czytaniu czasopism i gazet. W czasie świąt wystawiono „Jasełka“, w której jako aktorzy występowały dzieci Rodziny Policyjnej. „Jasełka“ odegrano nietylko dla członków „Rodziny Policyjnej“, lecz i dla publiczności.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Rybaki Nr. 35. Redaktorka: JANINA GINETT-WOJNAROWICZOWA.

Plon konkursu na projekt Muzeum Ziemi Pomorskiej

Nazwiska autorów nagrodzonych projektów jeszcze nieznane

Kiedy nad Polską rozdzwoniły się żałobne dzwony, wieszczące narodowi zgon jego Wodza, Pomorze rzuciło **hasło, aby pamięć Marszałka Piłsudskiego uczcić monumentalnym pomnikiem, w którymby skrystalizowała się pełnia wyrazu ziem pomorskich** — rzucono **hasło wzniesienia Muzeum Ziemi Pomorskiej Jego imienia.**

Szczytna myśl **coraz bliższa jest realizacji.** Przyoblekła się już w widomy kształt aż 32 projektów jakie nadesłano w wyniku konkursu na gmach Muzeum.

* * *

W środę po trzydniowych obradach zakończył prace Sąd Powszechnego Konkursu na projekt gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu.

Sąd Konkursowy w składzie: p. Wojewoda Kirtiklis jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego, prezydent miasta Torunia p. Antoni Bolt, przedstawiciel Starosty Krajowego Pomorskiego p. inż. Jost, przedstawiciel S. A. R. P. i T. U. P. p. inż. arch. Romuald Gutt, przedstawiciel S. A. R. P. i T. U. P. p. inż. arch. Józef Jankowski, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej p. dr. Edward Kuntze i dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki p. dr. Alfred Lauterbach, po rozpatrzeniu nadesłanych 32 prac konkursowych, przyznał: pierwszą nagrodę — pracy nr. 8, drugą nagrodę — pracy nr. 26; trzecią nagrodę — pracy nr. 4 oraz dwie czwarte nagrody — pracy nr. 2 i pracy nr. 6.

Prace zostały wystawione do publicznego przeglądu w sali Konfraterni Artystów w ratuszu od dziś 28 lutego do dnia 6 marca włącznie, od godz. 13—15.

Umotywowane sprzeciwy, zgodnie z § 54 regulaminu konkursowego S. A. R. P., zgłaszać można w powyższym terminie **do sekretarza Konkursu p. inż. Tłoczka w ratuszu pokój 46.**

Nazwiska laureatów będą ujawnione na publicznem posiedzeniu zarządu toruńskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów R. P. w dniu 6 marca o godz. 18-tej w sali Konfraterni, poczem zostaną podane do publicznej wiadomości.

Autor pracy, którą odznaczono pierwszą nagrodą, otrzyma 2000 zł, autor pracy nr. 26 dostanie 1.500 zł, zdobywca trzeciej nagrody 750 zł, a twórcy prac nr. 2 i 6 po 500 zł.

* * *

Nadesłane na konkurs projekty gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej, są **wyłożone od wczoraj** w sali Konfraterni Artystów w podziemiach Ratusza toruńskiego. Długie stoły w gotyckiej izbie Konfraterni zdają się uginać pod ich ciężarem, **pod brzemieniem trudu i twórczego wysiłku,** włożonego w ten stos wielkich plansz — około 250, na których uczestnicy konkursu rzucili swoje pomysły.

Trzydzieści dwa projekty monumentalnych gmachów powstają przed oczyma zwiedzającego wystawę. Laikowi, niewtajemniczonemu w arkana techniczne architektury, trudno z początku przedrzeć się przez ten gąszcz planów i rysunków architektonicznych, zwłaszcza kiedy staje przed projektem, odznaczonym **pierwszą nagrodą.**

Laureat konkursu nie szukał tanich efektów, wśród plansz jego daremnie szukać barwnego szkicu, na którymby widniał przemawiający do wszystkich, łatwy, ładny „obrazek" przyszłego gmachu Muzeum. Nic, tylko surowe w swej ścisłości technicznej plany, wypracowane jednak tak sumiennie i konsekwentnie, z taką niewzruszoną logiką architektoniczną, iż zdobyły autorowi pierwszą nagrodę. A całość widoczna na fotografji gipsowego modelu gmachu, modelu, na którym autor naszkicował tylko układ brył w swej kompozycji. Laik przed tym projektem staje **z pewnem niedowierzaniem i zakłopotaniem,** nie mogąc w pierwszej chwili zrozumieć motywów, które złożyły się na sąd Komisji. Byliśmy świadkami, jak kilku zwiedzających gotowych było przyznać pierwszeństwo raczej projektowi, odznaczonemu 3-cią nagrodą (monumentalny **gmach.** w środkowej partii wystrzelający ku niebu pionem wysokiego masywu). Kilka informacyj jednak z ust fachowca — w tym wypadku sekretarza sądu konkursowego p. inż. Tłoczka — szybko rozpraszają wątpliwości, które mogły zrodzić się w głowie laika. Nie nam zresztą sądzić uchwałę sądu konkursowego.

A sąd ten brzmi w tym wypadku bardzo pochlebnie i mówi, że **projekt, odznaczony pierwszą nagrodą „jako kompozycja architektoniczna, w otoczeniu parkowem, bryle, planie i wnętrzach jest konsekwentnie przeprowadzony".**

O samym gmachu, jednopiętrowym(!) — trudno go tutaj szkicować w słowach — mówi nieznany jeszcze autor projektu: **Całość zabudowania, oparta krańcami na linji zabudowy, pomyślana jest niesymetrycznie, aby pozostawić możliwość późniejszej rozbudowy.**

Nagrodzony projekt zdobył w ocenie **138 punktów.**

Projekt, odznaczony **drugą nagrodą,** przedstawia **gmach o spokojnych, horyzontalnych linjach i ukształtowaniu wzdłużnem.** Autor tego projektu jest zdania, że stwarzanie jakiegokolwiek akcentu pionowego nie wydaje się być szczęśliwem w warunkach położenia terenu, na którym ma stanąć gmach Muzeum.

Konkurs wydał plan bardzo obfity. Sąd konkursowy zadanie swoje spełnił. Teraz głos ma komitet budowy Muzeum, który rozstrzygnie, który z zaprojektowanych gmachów ozdobi reprezentacyjną dzielnicę współczesnego Torunia.

(wy.)

Zabójca posterunk. Zmury zawiśnie na szubienicy

Poznań, 27. 2. Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa Jana Manikowskiego, głównego bandyty i więźnia świętokrzyskiego, oskarżonego o to, że w nocy z 16 na 17 listopada ubiegłego roku w Pelplinie, podczas wylegitymowania go przez posterunkowego P. P. Anastazego Zmurę, oddał do niego 3 strzały, zabijając go na miejscu.

Za zbrodnię tą zamiejscowy Wydział chojnickiego Sądu Okr. w Starogardzie **skazał Manikowskiego na karę śmierci.** Sąd Apelacyjny w Poznaniu, do którego oskarżony się odwołał, **wyrok I instancji w całości zatwierdził.**

300 zł nagrody za wskazanie morderców ś. p. Wesołowskiego w Burzkowie

Kilkudniowe śledztwo prowadzone z całą energją przez policję powiatu bydgoskiego i Wydział Śledczy w Bydgoszczy w **sprawie napadu rabunkowego i morderstwa na osobie śp. Bronisława Wesołowskiego w Burzkowie koło Koronowa** — nie dało dotychczas rezultatu.

Policja ujęła w wyniku dochodzeń kilka osób podejrzanych o współudział w krwawym napadzie, jednak właściwi sprawcy dotychczas przebywają na wolności. W związku z powyższem — **Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Poznaniu wyznaczyła 300 zł nagrody dla tej osoby, która wskaże, wzgl. przyczyni się do ujęcia krwawych zbirów.**

18-letni zabójca

skazany na półtora roku więzienia z zawieszeniem na lat 5

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywano sprawę **18-letniego Franciszka Skowrońskiego, oskarżonego o nieumyślne zabójstwo 14-letniego Józefa Krajewskiego z Torunia.**

Jak wiadomo, w dniu 30 grudnia ub. roku około godz. 18 Skowroński w odwecie za rzucanie na niego przezwisk uderzył Józefa Krajewskiego oderwaną od płotu żerdzią tak nieszczęśliwie w głowę, że **chłopiec nazajutrz zmarł.**

Oskarżony przyznaje się z płaczem do winy i wyjaśnia, że Krajewski mu dokuczał, określając go uwłaczającemi przezwiskami. Chcąc chłopca — jak mówił — ukarać, znalezioną na ulicy żerdzią uderzył go trzy razy w plecy, a gdy Krajewski podniósł kamień, by rzucić go na niego, uderzył go w głowę.

Skowroński zaznaczył równocześnie, że Krajewskiego nie chciał uderzyć w głowę, lecz w plecy. Po tem uderzeniu Krajewski upadł, po kilku minutach jednak wstał i o własnych siłach udał się do domu.

Przesłuchani świadkowie zajścia potwierdzili zeznania oskarżonego. Po zamknięciu przewodu sądowego i przemowie prokuratora, Sąd wydał wyrok, **skazujący Skowrońskiego na półtora roku więzienia z zawieszeniem na lat 5.**

Wisła rusza

ale jeszcze nie na Pomorzu

Na przestrzeni powiatu stopnickiego w woj. kieleckiem lody na Wiśle całkowicie spłynęły i **niebezpieczeństwo minęło.**

W powiecie sandomierskim lody na Wiśle ruszyły i zatrzymały się przy moście kołowym w Sandomierzu. Stan wody w Sandomierzu podniósł się do wysokości 3 m. 15 cm. ponad poziom normalny. Woda w dalszym ciągu wzbiera. Most został zabezpieczony.

Na Pomorzu Wisła nadal jeszcze stoi, w kilku tylko miejscach powstały krótkie i wąskie nurty.

Poziom wody na terenie naszego województwa jest stosunkowo niski i dzięki temu też **nie należy spodziewać się u nas niebezpieczeństwa powodzi,** gdyż zbliżające się z górnej Wisły i jej dorzecza masy wód i kry będą mogły bez trudności przepłynąć nad zamarzniętą powierzchnią Wisły pomorskiej.

Cenę gazu zniżono o ...jeden grosz

Mieszkańcy Tucholi żądają dalszej obniżki

Tuchola. Wobec **ogólnej obniżki cen** artykułów pierwszej potrzeby, wobec obniżki taryfy kolejowej i ceny węgla, konsumenci gazu spodziewali się, że Zarząd Miasta obniży również odpowiednio opłatę za gaz. Tymczasem cenę tę obniżono z 32 gr na 31 gr za m^3. Obniżka ta jest tak nieznaczna, że naprawdę.. **wstyd o niej mówić.** Dlatego konsumenci gazu spodziewają się dalszej i to wydatniejszej **zniżki ceny gazu,** t. j. o przynajmniej 15 proc.

To samo dotyczy ceny kosku, który po obniżce w wysokości 10 gr na 50 kg kosztuje obecnie jeszcze 2.40 zł.

W Toruniu m^3 gazu kosztuje tylko 24,4 gr, a 50 kg koksu 2.20 zł.

Telegramy T. C. L.

W handlu pojawiły się telegramy ślubne, żałobne, imieninowe i t. p. firm żydowskich, względnie wydawane anonimowo. Biorąc pod uwagę:

1) niebezpieczeństwo narodowe, grożące przez popieranie żydów i
2) konieczność poparcia T. C. L., jako instytucji, której celem jest krzewienie kultury chrześcijańskiej i polskiej,
3) wartość artystyczną, jak i niską cenę telegramów, wydawanych przez T. C. L. — opartych na motywach patrjotycznych i religijnych,

wierzymy, że społeczeństwo przez domaganie się i kupowanie wyłącznie telegramów T. C. L. — wyprze żydowskie wydawnictwa, a wzmocni nasze siły w walce o rozwój moralności i polskości duszy polskiej.

Każdy grosz wydany na T. C. L., powiększa dzieło obrony kultury polskiej przed obcemi wpływami!

Pierwszym warunkiem wielkości Polski zdrowa kultura narodowa!

Kupuj i żądaj wszędzie telegramów T. C. L.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 28 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—0,69) —0,92; w Zawichoście (2,86) 2,68; w Warszawie (1,55) 1,53; w Płocku (1,51) 2,46); **w Toruniu (2,42) 2,53; w Fordonie (2,05) 2,40; w Chełmnie (1,38) 1,86; w Grudziądzu (0,30) 0,82; w Korzeniewie (0,33) 0,68; w Piekle (1,57) 1,66; w Tczewie (0,90) 1,15; w Einlage (2,92) 1,88; w Schiewenhorst (2,16) 2,14.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 27 bm. 0,4 st. C., a w dniu 28 bm. 0,5 st. C.

Kierunek wiatru wschodni.

Tydzień w radjo

Czy jesteśmy zadowoleni z programów radjowych?

Ankieta Polskiego Radja

Publiczność uzyskała możność wypowiedzenia się w sprawie programów radjowych, które tak często wywołują rozmaite mniej czy więcej uzasadnione komentarze.

Biuro Studjów Polskiego Radja ogłosiło i rozesłało **do 100.000 blisko radjosłuchaczy,** szczegółową ankietę z prośbą o wyrażenie swych życzeń w stosunku do programów radjowych.

Publiczność „ma głos", ale niebardzo chce z tego korzystać.

Czyżby to było wrodzone lenistwo polskie, które sprawia, iż tak często nie odpowiadamy na listy w ważnych osobistych sprawach?

Ankieta jest szczegółowa i zawiera wiele rubryk. **Bardzo przejrzyste wskazówki znajdzie każdy radjoabonent w samym druczku ankietowym.** Pozatem Biuro Studjów w rozmowach ze słuchaczami przed mikrofonem udzielało kilkakrotnie, dodatkowych, wyczerpujących wyjaśnień.

Radjosłuchacz, któremu dobro polskiej radjofonji leży na sercu, musi zrozumieć, że niema innej drogi prowadzącej do uzgodnienia programu z gustami i zapatrywaniami abonentów, jak właśnie tego rodzaju ankieta.

Chcemy wierzyć, że tym razem radjosłuchacze możliwie jaknajprędzej i jaknajszczegółowiej druczek ankietowy wypełnią i do Polskiego Radja nadeślą.

W odpowiedniej rubryczce należy podać **rodzaj aparatu,** jaki się posiada, **ilość osób korzystających** z niego. Więc np. 4, to znaczy: **mąż,** żona i dwoje dzieci, lub kilku kolegów mieszkających razem itp.

Dalej znajdujemy rubryczkę, w której należy podać nazwisko, prawdziwe lub fikcyjne, jeśli to kogoś krępuje i koniecznie adres. Chodzi bowiem o zorjentowanie się jakie życzenia programowe mają poszczególne ziemie polskie. Ważną rzeczą jest również **zawód radjosłuchaczy i ich wykształcenie.**

Potem następuje szereg rubryk zawierających poszczególne punkty programu radjowego. Pożądane jest, by każdy radjoabonent dokładnie przestudjował te punkty i zapomocą krzyżyków wyraził swoją opinję „powiększyć", „zmniejszyć" ich ilość, lub „całkowicie skasować".

Oczywiście należy tylko te audycje opinjować, których się słucha.

Na zakończenie należy podać pogląd ogólny o programach radjowych przez podkreślenie jednego z trzech słówek: **„dobre" — „średnie" — „złe".**

Dalej, jakich audycyj się słucha częściej polskich czy zagranicznych? Oczywiście odnosi się to tylko do „lampowiczów".

Wreszcie wypełniający ankietę winien zaznaczyć w jakich godzinach, dniach tygodnia najczęściej słucha radja?

Jak widzimy — trud to niewielki, a wyniki mogą być doniosłe. Szczegółowe wypełnienie ankiety przez jaknajwiększą ilość radjosłuchaczy ułatwi Dyrekcji Programowej dostarczenie szerokim rzeszom programu jaknajbardziej zbliżonego do zbiorowych życzeń.

Odpowiedzi należy frankować jak zwyczajne listy, to jest znaczkiem 25 groszowym.

Ilość słuchaczy radjowych na świecie

Według ostatnich danych Biura Statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość czynnych odbiorników na świecie wynosi obecnie 56.221.784. Z tego 25.632.881 przypada na Amerykę Północną, 22.897.981 — na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.088.374 na Południową Amerykę, 20.201 na Afrykę. Z odbiorników w Azji 2.190.000 znajduje się w Japonji.

Rola nauczycielstwa w dziele radjofonizacji kraju

Rok ubiegły, to rok potężnego wzrostu i rozwoju radjofonji polskiej. W niejednej izbie rolniczej, w niejednej chacie wiejskiej zawitało żywe, piękne słowo niesione na falach eteru. Społeczeństwo zrozumiało wreszcie, że z zagadnieniem radjofonizacji kraju, łączy się zagadnienie jedno z najważniejszych — oświaty, kultury, a co za tem idzie — zagadnienie lepszego bytu.

Reasumując dotychczasowe wyniki propagandy radja w Polsce, powinno całe społeczeństwo w rubryce swoich obowiązków zapisać jeszcze jeden — dalszą, szeroko pojętą i niestrudzoną radjofonizację całego kraju.

Wielką rolę w tej sprawie może odegrać polskie nauczycielstwo, które posiada olbrzymie i nieograniczone możliwości.

Nauczycielstwo nasze rozumie ważność zagadnienia radjofonizacji kraju doskonale, a może o tem powiedzieć chociażby zeszłoroczna akcja, podjęta przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, akcja polegająca na zaopatrywaniu szkół w radjoodbiorniki.

Należałoby obecnie pomyśleć nad tem, aby tego rodzaju przykłady wysiłku nauczycielstwa, zorganizowane zostały w stałą akcję, która niewątpliwie dałaby ogromne wyniki.

Jest wiadomem, że wielu nauczycieli, w czasie konferencyj rodzicielskich, organizuje tak zwane „chwilki radjowe", „pokazy" audycyj radjowych, które niejednokrotnie dają nadspodziewane wyniki. Dobrze byłoby, gdyby przy okazji urządzanych przez koła nauczycielskie wieczornic, rocznic, poranków szkolnych, wykorzystywano okolicznościowe audycje radjowe, przyczem możnaby wtedy przeprowadzić pogawędki, propagujące wartości, jakie przynosi radjo.

Praca i wysiłki społeczne nauczyciela polskiego skierowane na tory propagowania radja wśród społeczeństwa, z którem się tak blisko styka, mogą wydać najbardziej pożądane i owocne wyniki zarówno, jeżeli chodzi o szerokie rzesze społeczne, jak i Państwo.

Nad tą tak ważną rolą polskiego nauczycielstwa w niesieniu kultury, oświaty, godziwej rozrywki nietylko z racji swego zawodu, ale i z podjęcia akcji pod hasłem „radjo w każdym domu" powinni zastanowić się i ustalić w tej sprawie jakąś zorganizowaną akcję nietylko sami nauczyciele i działacze społeczni, ale przedewszystkiem powinny w tej akcji przyjść nauczycielstwu z pomocą — władze szkolne.

Bo akcja radjofonizacji kraju, to naprawdę wielka, piękna i pożyteczna praca.

Co usłyszymy na fali pomorskiej?

Program audycyj Rozgłośni „Polskiego Radja" w Toruniu

Niedzielny program regjonalny Rozgłośni Pomorskiej otworzy o godz. 12.03 **Stanisław Riess** omówieniem przeglądu teatralnego. O godz. 15.15 wygłosi **dr. Z. Olszański** pogadankę rolniczą, poświęconą wadom mleka. Prelegent opisze wady organiczne mleka i zapozna słuchaczy rolników ze środkami zapobiegania im.

We wtorek, dnia 3 marca wygłosi p. **St. Młoduszewski** interesujący feljeton na temat szybownictwa, tego wspaniałego sportu, który uważany jest za najlepszą zaprawę przyszłych lotników.

Tegoż dnia o godz. 19,00 omówi korespondencję rolniczą inż. **Andrzej Miksiewicz.**

W programie na środę przewiduje Rozgłośnia Pomorska **recital śpiewaczy Teodory Beckiej-Frankiewiczowej z Gdyni.** Ceniona ta śpiewaczka koloraturowa występowała już raz z powodzeniem przed mikrofonem toruńskim. Recital nadany zostanie o godz. 16.20 na wszystkie stacje Polskiego Radja.

O godz. 18,30 omówi skrzynkę techniczną **W. Janicki.**

W czwartek o godz. 16.45 wystąpi w cyklu koncertów p. t. **„Cała Polska śpiewa" Chór Żołnierski I Dywizjonu Pomiarów Artylerji w Toruniu,** pod dyrekcją kaprala A. Ulrycha.

Tego dnia o godz. 18,30 przedstawi szerokim rzeszom radjosłuchaczy wiejskich korzyści, płynące z zalesienia nieużytków w pogadance na ten temat inż. **B. Ferchmin.**

Jeszcze jedną audycję muzyczną regjonalną usłyszymy w tym dniu z Torunia. Będą to **berżerety francuskie w wykonaniu dr. Zofji Drexler-Pasławskiej** (sopran) przy akompanjamencie fortepianowym prof. I. Kurpisz-Stefanowej. Program obejmuje: menuet Martiniego, „Był sobie ptaszek szary", „Mamo, powiedz mi", „Paryż jest przy królu" i menuet d'Exandot. Audycja ta nadana zostanie o godz. 18.45.

O godz. 18,30, w piątek, mówić będzie p. **K. Ossowski o znaczeniu śledzia w życiu gospodarczem narodów.**

Dzieje tworzenia się pierwszych osad na Pomorzu, zaczątki życia ludzkiego, gubiące się w pomroce prehistorji, przedmiot intensywnej pracy i dociekań naszych uczonych obrał sobie jako temat niezwykle interesującej pogadanki **mgr. Jacek Delekta.** w sobotę o godz. 18,40.

Ucieczka z białego piekła

Na przełęczy kołował, rzęził i szalał wiatr, podrzucając wgórę kurzawę śnieżną wynosząc ją na olodzone szczyty. W doliny podnosiły się tumany mgieł ociężałych i złowrogich. Cała odświętna białość, wyiskrzonych w słońcu gór z błękitnemi cieniami zmieniła się w zadymione białe piekło ziejące zgubą.

Narciarz, parę metrów przed przełęczą począł iść na czworakach, opierając się całą siłą nawale wichru. Oczy piekły i bolały jak oparzone od wypatrywania i mrozu. Zlodowaciałe rzęsy kłuły i ciężyły.

— Niechże ich, — cepry jedne — klął pocichu na towarzyszów — nie poszli ze mną, zlękli się! Ale ja im pokażę, jak się zdobywa góry.

W tej chwili poczuł nachylenie stoku, po przejściu przełęczy i pędząc puścił się wdół, bez kierunku oddając się na przypadek zwarjowanego „szusu". Zjazd był piekielny.

Nieprzytomny z obumarzłą twarzą zatrzymał się w dolinie, tutaj dopiero zmordowane, odprężone mięśnie pozwoliły na krótką myśl:

— Co dalej? Kurzawa... Wicher...

Z trudem podniósł głowę. Granatowy cień padł na ściany gór. Było już późno. Rozejrzał się dokoła. Nie czuł bólu w mięśniach, ale ciało miał ciężkie jak z ołowiu. Zdawało się, że nie zrobi ani kroku. Powoli, chytrze począł się ku niemu skradać od tych białych ścian śmiertelny strach.

Wtem krzesanice powtórzyły kilkakrotnie jakiś ludzki krzyk. Narciarz zdębiał. Człowiek. Wołanie o ratunek.

I znów krzyk przeleciał dolinę. Poderwało go. Począł iść w jego kierunku, upadając co chwila ze zmęczenia. Śnieg pchał mu się do ust i do krtani.

— Ju — huuu — krzyczało wołanie.

— Ju — huuu — odpowiedział i stanął jak wryty. Kto to?

Przed oczyma jego twarz przy twarzy wyrosło z mgły widmo człowieka. Przyglądał się niedowierzająco opuchniętemu obliczu tego drugiego.

— Wacek!

— Janek!

— Poszedłem za tobą, nie mogłem znieść że cię zostawili samego.

Nagły grzmot przerwał ich rozmowę. Dolina zatrzęsła się, jakby szczyty runęły w nią poderwane djabelską siłą. Białe ściany leciały huraganem wdół.

— Lawina — domyślili się raczej obaj, niż powiedzieli. Nie było czasu. Ruszyli z miejsca bez znaku. Niewiadomo kiedy i jak dopadli schroniska. Prosty traf, że natknęli się na jego ściany. Odśrubowali drzwi.

Wnętrze chaty wydało im się przylądkiem „Dobrej Nadziei". Wiązki drzew leżały przy kominie.

Kiedy już nasycili puste żołądki, nie czując nawet smaku spożywanego jedzenia, rozejrzeli się wokoło.

— No i co? Skazani jesteśmy na wygnanie. Lawiny ruszyły. Niewiadomo kiedy wyjść?

Grzebali po kątach, zbierając resztki siana. Nagle rozległ się okrzyk radosny jednego z nich!

— Aparat radjowy.

Stali przed nim chwilę bez oddechu, upojeni obecnością kogoś bliskiego, przyjaciela, a może — wybawcy.

— Czy aby działa? — Załączyli. Z głośnika wydostały się słowa. Ludzkie słowa! Oszczędzali je, szanując drogocenne baterje. Delektowali się głosami ludzi, którzy gdzieś bezpieczni, zdala od nich, mówili jakby tylko do nich, jakby tylko dla nich, aby ich pocieszyć, aby ich utrzymać w równowadze. Codzień czatowali na komunikat. Piątego dnia zgłodniali, zziębnięci, gdyż drzewo wypalili do cna, czekając na głodową śmierć — usłyszeli komunikat narciarski z Krakowa:

— Śniegi, które ruszyły przed pięcioma dniami, odsłoniły zlodowaciałe zbocza. Zjazdy są ciężkie, ale możliwe. Przewidywane są burze śnieżne w najbliższych dniach.

Tylko spojrzeli na siebie. Ostatnia chwila, żeby się ratować, żeby stąd uciec zanim zamiecie ze szczytów i dolin podniosą się kurzawicami w niebo.

— Szykuj deski. Uciekajmy!

Kiedy już znaleźli się bezpieczni w Zakopanem, umęczeni, chorzy, ale jednak uratowani wspominali o swem przeżyciu, jak o nieprawdopodobnej historji, jak o bajce w której niewiadomy głos z oddali ratuje skazanych na zagładę.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 29 lutego

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Sobota: Romana — Niedziela: Albina

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 29 bm.

Przeważnie pochmurno i opady, głównie w dzielnicach południowych. Dalszy wzrost temperatury, umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Suwiński, ul. Cieszkowskiego 1, tel. 17-28.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 marca r. b. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Ni[illegible]edzia 11, tel. 30—50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33—01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę premjera perły twórczości J. Offenbacha **„Orfeusz w Piekle"**. Dyrekcja Teatru Miejskiego dokłada wszelkich starań, żeby godnie wystawić to arcydzieło muzyki lekkiej. Niemałą atrakcją będą sola skrzypcowe w interpretacji p. Wiktora Winterfelda, niezmiernie utalentowanego koncertmistrza, który ostatnio święcił triumfy w Londynie. Orkiestrą w znacznie powiększonym składzie dyrygować będzie niezawodny kapelmistrz J. Sillich, reżyserja spoczywa w rękach p. Dowmunta, nowa oprawa dekoracyjna, mieniąca się przepychem barw jest dziełem J. Hawryłkiewicza. W głównych rolach i partjach znajdą niezwykle wdzięczne i rozległe pole do popisu pp.: Fontanówna, Hermanowa (po dłuższej przerwie wystąpi jako Opinja Publiczna), Kałczanka, Podgórska, Stajewska, Szretterówna, Dowmunt, Górowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Ziemski. W akcie IV „Kankan" wykona Jedyńska i Fabian.

„Wicek i Wacek" po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Obsada premjerowa, z niezrównanym dyr. Stomą - Klepackim, oraz Szyndlerem i Rewkowskim w rolach tytułowych.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„Orfeusz w Piekle"** opera komiczna J. Offenbacha.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Gabinet figur woskowych".
APOLLO: „Porwano kobietę" i groteska rysunkowa pt. „Los kanarka".
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
KRISTAL: „Baron cygański" i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" i „Trzy dobre małpki".
REWJA: „Ostatni sygnał" i „Śmierć odpoczywa".

Z miasta

— **Powiatowy Komitet WF i PW** odbędzie swoje najbliższe posiedzenie w poniedziałek, dnia 3 marca rb. o godz. 12,30 w salce Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy (pokój 20).

— **Staraniem Org. Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca rb. o godz. 15 wielki kiermasz w dużej sali Resursy Kupieckiej, połączony z loterją fantową i licytacją amerykańską, oraz zajmującym programem rewjowym. Atrakcją będzie strzelanie do celu o piękne nagrody. Na miejscu dwa bufety obficie zaopatrzone w domowe ciastka i zakąski. Przygrywać będzie orkiestra 62 pp.

— **Powstańcy i Wojacy OK VIII — rozkaz!** W niedzielę, dnia 1 marca rb. zbiórka wszystkich placówek z orkiestrą o godz. 9,15 naprzeciw sądu przy ul. Jana Kazimierza celem wzięcia udziału w pochodzie. Zarząd Oddz. Pow.

— **Korporacja Eksternia.** W niedzielę o godz. 10 w Resursie Kupieckiej schadzka naukowa z referatem pt. „Nowoczesny samochód".

— **Uwaga rezerwiści w Prądach i okolicy!** Organizacyjne zebranie Związku Rezerwistów w Prądach odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca rb. o godz. 16 w lokalu p. Adamkiewicza. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Członków Zw. Legjonistów Polskich i Rodziny Legjonowej** w Bydgoszczy prosi się o liczny udział w niedzielnej zbiórce na rzecz bezrobotnych. Puszki odebrać można w Zarządzie Miejskim (ratusz) od godz. 8.

— **Zawodowe kursy mistrzowskie** dla zawodów metalowych i drzewnych rozpoczną się z początkiem marca rb. Program kursów obejmuje rysunki zawodowe, materjałoznawstwo i technologję. Zgłoszenia przyjmuje Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10.

— **Ważne dla myśliwych.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy zwraca uwagę na rozp. Min. Roln. i Reform Rolnych ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 13 z 24 lutego 1936 r., uchylając pozwolenie na odstrzał łań i cieląt jelenia i daniela, sarn, kóz i koźląt.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie codziennie od 9—12 i od 15—18 (oprócz sobót popołudniu oraz niedziel i świąt) sekretarjat Centralnego Związku loKatorów i Sublokat. Polski Zachodniej — Oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23 m. 4.

— **Komunikat Chrześcijańskiej Ligi Pracy.** W związku z „Tygodniem Pomocy Bezrobotnym" prosi się członków Chrześcijańskiej Ligi Pracy, aby: zgłosili się w Sekretarjacie wspomnianej akcji (Ratusz pokój 25) celem wzięcia aktywnego udziału w zbiórce gotówkowej i innej, wzięli udział w pochodzie manifestacyjnym w niedzielę dn. 1 marca. Zbiórka organizacyj o godz. 10,30 na rynku im. M. Piłsudskiego oraz byli czynni w wszelkich dążeniach do najpomyślniejszego wyniku akcji na rzecz bezrobotnych.

— **Tow. Angielsko-Polskie** w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 3 marca br. o godz. 20 w lokalu własnym ul. Cieszkowskiego 4, parter, odbędzie się zebranie plenarne, podczas którego prof. Fred. R. T. Adams wygłosi w języku angielskim interesującą prelekcję na temat: „King Eduard VII". Goście mile widziani.

We wtorek budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej

Dochody i rozchody w przyszłym roku zamknąć się mają sumą 16.291.406 zł

P. prezydent miasta Barciszewski rozesłał już zaproszenie na budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej, które odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca rb. o godz. 18,30 w Ratuszu.

Na posiedzeniu tem Zarząd Miejski przedłoży preliminarz budżetowy na rok 1936 37 który w ogólnem zestawieniu wykazuje:

W dziale administracyjnym po stronie wydatków i dochodów zwyczajnych — 6.112.807 zł, po stronie wydatków i dochodów nadzwyczajnych — 1.655.543 zł;

Zakłady lecznicze — wydatki i dochody zwyczajne 430.575 zł;

Zakłady opiekuńcze — wydatki i dochody zwyczajne 168.394 zł;

Przedsiębiorstwa miejskie: wydatki i dochody zwyczajne 7.000.095 zł, nadzwyczajne przychody i rozchody — 923.992 zł.

Ogółem budżet miejski w przyszłym roku budżetowym ma zamknąć się cyfrą 16.291,406 zł po stronie wydatków i dochodów.

Magistrat wniesie o uchwalenie powyższego projektu budżetowego, oraz o upoważnienie do przenoszenia kredytów w wydatkach rzeczowych w granicach danego paragrafu z pozycji na pozycję.

„Kobieta XX wieku i jej mężczyzna"

Pod takim tytułem wygłosi odczyt p. Zoja z Warszawy, mistrzyni piękna, instruktorka kosmetyczna, współpracowniczka wielu pism kobiecych — słowem: spec od tajemnic urody i zdrowia. Odczyt p. Zoji obejmuje wszystkie dziedziny pielęgnacji urody i dobrego wyglądu, począwszy od sportu i hartowania ciała do sztuki ubierania się i czesania włącznie. Panowie nie będą wyjęci z pod prawa, bo i dla nich przygotowała prelegentka dużo ciekawych instrukcyj.

Po odczycie odbędą się występy nowej rewji „Pod Orłem". Imprezę tę urządza Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w ramach „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym", przeznaczając na ten cel całkowity dochód.

Odczyt i rewja odbędą się w niedzielę, dnia 1 marca rb. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem".

Pomóżmy i okażmy serca bezrobotnym!

Apel Komitetu WF i PW do bydgoskich organizacyj sportowych — Wielki pochód propagandowy — Przedstawienie kinowe na bezrobotnych — Luminiarze bydgoscy wyjdą jutro z puszkami na ulicę — Wszyscy do szeregu walczyć z bezrobociem!

Bezrobocie, głód — oto straszne czynniki, które opanowały świat. W pochodzie swym nie ominęły i Polski, a wraz z tem naszego miasta.

Bydgoszcz posiada oficjalnie około 10 tysięcy bezrobotnych. A iluż jest jeszcze ludzi bez pracy nierejestrowanych?

Przeszło dziesięć tysięcy obywateli wyciąga ramiona do pracy.

Przecież każdy ma prawo do życia!

Państwo i miasto łożą ogromne sumy, by zapobiec tragicznemu wprost położeniu.

Z pomocą czynnikom państwowym i samorządowym winni przyjść wszyscy posiadający pracę, wszyscy — mogący złotówki czy grosze nawet ofiarować na walkę z bezrobociem, na użyczenie ciepłego pożywienia biednym.

W szeregu niesienia pomocy bezrobotnym **stanąć winni wszyscy** — jak **jeden mąż.**

Apeluję do Waszych Serc!

Nie bądźcie obojętni na nędzę i głód rodaków, współobywateli, braci.

„Jeżeli jednak nie może kto dać chleba bezrobotnym, niech okaże im przynajmniej serce" — tak mówił Wojewoda p. Maruszewski. W dniach od 1 do 8 marca odbędzie się staraniem Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy „Tydzień Pomocy Bezrobotnym".

W programie przewidziany jest między innemi wielki pochód propagandowy z udziałem wszystkich organizacyj bydgoskich.

W pochodzie tym **nie powinno zabraknąć żadnego zorganizowanego obywatela naszego miasta.**

W tym celu zarządzam zbiórkę wszystkich Organizacyj WF i PW i Klubów Sportowych na niedzielę, 1 marca 1936 r., celem wzięcia udziału w wspomnianym pochodzie.

P. P. Prezesów proszę o dołożenie wszelkich starań, by członkowie Ich Organizacyj stawili się jaknajliczniej, te organizacje zaś, które posiadają orkiestry, winny stanąć do pochodu wraz z orkiestrami.

Poniżej podaję program pochodu:

Program:

godz. 9.15: zbiórka organizacyj na własnym punkcie zbiórek;

godz. 9,30: wymarsz na Rynek im. Marszałka Piłsudskiego;

godz. 10,00; ogólna zbiórka na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego;

godz. 10,15: przemówienie p. Prezydenta miasta;

godz. 10.30; rozpoczęcie pochodu ulicami miasta (rozwiązanie pochodu przy Alejach Mickiewicza).

Wszystkie Organizacje WF i PW, należące do Komitetu WF i PW, wydelegują obowiązkowo na godzinę 9,45 po jednym porządkowym, który zgłosi się na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego u p. por. rez. dyr. Strzyżowskiego — prezesa Związku Weteranów Powstań Narodowych.

Przewodniczący Komitetu WF i PW:
(—) L. Barciszewski,
Prezydent miasta.

Wzywa się również wszystkie organizacje nie należące do PW i WF do licznego udziału w pochodzie, a mianowicie: Zw. Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz, Zw. Inwalidów R. P. Koło Bydgoszcz, Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło miasto i Koło Kolejowe itp. organizacje byłych wojskowych.

W niedzielę dnia 1 marca br. o godz. 10 na Rynku Marsz. Piłsudskiego odbędzie się wielka manifestacja propagandowa połączona z pochodem. Komitet wzywa obywatelstwo do wzięcia udziału w manifestacji, apelując do ludzi dobrej woli o zgłoszenie się na kwestarzy. Zgłoszenia przyjmuje biuro „Tygodnia" — Ratusz, pokój 25, gdzie należy również zgłosić się w niedzielę od godz. 8—10 rano po odbiór puszek.

Akces do zbiórki zgłosili dotychczas m. i. pp. prezydent miasta, starosta i wszyscy wyżsi urzędnicy, sędziowie i prokuratorzy z p. prezesem Sądu Okręgowego i p. naczelnym prokuratorem na czele, pp. dyrektorzy Poczt i Telegrafów, I. K. R., kolei, naczelnicy urzędów skarbowych, dyrektorzy gimnazjów i kierownicy szkół z gronem profesorskiem i nauczycielskiem. Syndykat dziennikarzy, p. dyr. Stoma z całym zespołem artystycznym, związki urzędnicze, pracownicze, Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Związek Pracy Obyw. Kobiet itd.

W kinie „Kristal" odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe przedstawienie filmowe. Powtórzony zostanie wspaniały film „Wyprawy Krzyżowe", z którego całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych". Ceny biletów: parter 25 gr. i 50 gr. balkon 75 gr.

Komitet apeluje do wszystkich kwestarzy aby zgłosili się, o ile puszki nie zostały im doręczone w inny sposob, w niedzielę w godz. od 8—10 rano w ratuszu, pokój 25, gdzie otrzymają dalsze wskazówki.

Jutro Bydgoszcz staje do najważniejszego swego EGZAMINU SPOŁECZNEGO - zaczyna się

„TYDZIEŃ POMOCY BEZROBOTNYM"

Egzamin ten musi zdać bez zastrzeżeń - nikogo z jej mieszkańców nie może więc zabraknąć w szeregu spieszących pozbawionym pracy z pomocą!

Czy uświadomiliście sobie **prawdę i niebezpieczeństwa** zawarte w tych cyfrach: **każdy 12 bydgoszczanin bez pracy — 10.000 rąk pozostaje bez zajęcia - 40.000 ludzi bez chleba?**

OKAŻCIE TO CZYNEM!

Mając 300 zł „kapitału" założył drogerję

Nieuczciwe manipulacje kaucyjne kupca bydgoskiego

Jeden ze zrujnowanych kupców bydgoskich, **pragnąc ponownie wypłynąć na powierzchnię życia** — chwycił się środków nieuczciwych, otwierając **drogerję... za kaucję swego współpracownika.**

Przed pewnym czasem **przy ul. Długiej** powstała nowa drogerja. Właściciel jej, **42-letni kupiec Bronisław Mielcarzewicz** wynajął lokal, okna wystawne udekorował pustemi pudełkami i blaszankami, podobnej wartości „towarami" zapchał regały sklepowe i umieścił w jednem z pism ogłoszenie, iż **poszukuje pracownika z kaucją.** W odpowiedzi na nie zgłosił się przybyły niedawno z Francji do Polski **27-letni Józef Floryszczak,** który przyjął u Mielcarzewicza posadę za wynagrodzeniem 80 zł. miesięcznie, **wpłacając nierozważnie szefowi swemu kaucję w sumie 2.000 zł.** Świeżo zaangażowany pracownik rozpoczął swą funkcję, a ponieważ interes — jak zwykle przy początku — dawał nieszczególne dochody, łatwowierny pracownik **pożyczył szefowi ze swych oszczędności dalszy 1.000 zł.** Za uzyskane w ten sposób pieniądze Mielcarzewicz zakupił partję towarów, bawiąc się już zupełnie serjo w „zmartwychwstałego" kupca.

Minęły od chwili otwarcia drogerji dwa miesiące — lecz **szef nie wypłacił pracownikowi tytułem 80-złotowej pensji ani grosza,** a ponadto nie kwapił się ze zwrotem kaucji. **Drugi pracownik** drogerji, prowizor p. Aleksander Sławki otrzymał w tym czasie tytułem wynagrodzenia kilka złotych, które zupełnie wystarczyły mu.... na papierosy.

Postępowanie szefa wzbudziło wreszcie podejrzenie p. Floryszczaka. **Udał się on któregoś** dnia **do adwokata, któremu** przedstawił sprawę, prosząc o radę. Gdy adwokat polecił oszukanemu pracownikowi udać się niezwłocznie do sklepu, celem zabezpieczenia towarów — Floryszczak wrócił do drogerji, lecz zastał drzwi zamknięte. Mielcarzewicz czując co się święci, zamknął poprostu frontowe drzwi przed „najściem" pracownika, a **przez tylne wyjście wyniósł pospiesznie część cenniejszych towarów.** Chcąc zapewnić sobie przy tej czynności spokój, nieuczciwy kupiec posunął się nawet do tego, iż **wezwawszy policjanta kazał usunąć z przed drzwi pracownika, oskarżając go o zamiar... włamania się do drogerji podczas białego dnia.**

Na skutek tego oskarżenia pożałowania godny pracownik przeżył jeszcze szereg nieprzyjemności, jednak wkońcu sprawa wzięła obrót właściwy i **oszukańczy kupiec znalazł się na ławie oskarżonych.**

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, przed którym przedwczoraj Mielcarzewicz odpowiadał — **skazał** nieuczciwego szefa, **żerującego na** kaucji swego pracownika, na **10 miesięcy więzienia.** Uwzględniając amnestję sąd darował skazanemu połowę kary, orzekając jednak, iż ze względu na charakter przestępstwa, **Mielcarzewicz — mimo, że nie był dotychczas karany, będzie musiał pozostałą część kary bezwzględnie odcierpieć.**

Zaznaczyć należy, iż poszkodowany pracownik drogeryjny uzyskał 800 zł. zwrotu z tytułu swej kaucji, którą to sumę uzyskano podczas licytacji zabranych Mielcarzewiczowi towarów. Podobnie jak p. Floryszczaka Mielcarzewicz poszkodował innych wierzycieli, m. in. nie zapłacił również czynszu za dzierżawę **lokalu handlowego.**

Zjazd Rady Okręgu V Sokoła w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 1 marca rb. o godz. 10 w lokalu „Gastronom" przy ul. M. Focha obradować będzie zjazd Rady Okręgu V T. G. Sokół. Zjazd wysłucha sprawozdań z działalności przewodnictwa i dokona wyborów nowych władz Okręgu V Dzielnicy Pomorskiej.

Przed obradami zjazdowemi uczestnicy wysłuchają o godz. 9 w kościele **farnym mszy św.**

Bogactwo ryb w jeziorach kaszubskich

„Szwajcarja Kaszubska" słynie nietylko z malowniczego położenia, ale również z olbrzymiego bogactwa wód. Rybołóstwo tworzy tu zatem ważną gałąź zarobkowania ludności. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z rybami, w jakie jeziora kaszubskie obfitują. Mają one swe odwieczne oryginalne nazwy ludowe: płotka zwie się wiel, brzona — barwana, albo szarka, kiełb — olszówka, leszcz — blejak, albo każdżor, uklej — rapa lub mutka, radówka, a nawet czerwonka, szczupak — szczuka, pozatem występują tu sumy, lipienie, miętusy, węgorze i minogi, w torfowiskach zaś żyje karaś. Rybacy kaszubscy ryby te przeważnie łowią w prastare sieci, z których najulubienszą jest forma tak zwanej klepy. Podczas mrozów w przeręblach lodowych łowi się na przewłoki, jest to najdroższa sieć naszych rybaków lądowych.

Drogi dla rowerzystów w powiecie morskim

Kierownictwo Przebudowy Dróg Państwowych z siedzibą w Wejherowie przygotowuje plan specjalnych jezdni rowerowych na szlaku Wejherowo — Gdynia. W przyszłym sezonie ruch rowerowy oddzielony zostanie już od jezdni, które dzięki temu ilość wypadków samochodowych, spowodowanych przez cyklistów zmniejszy się.

Odcinek drogi Wejherowo — Gdynia jest specjalnie ruchliwy i to zarówno pod względem ruchu motorowego, konnego, jak i rowerowego. Z jednej bowiem strony tędy prowadzi tranzytowy szlak z Niemiec do Prus Wschodnich, z drugiej zaś — tysiące robotników jeździ codziennie do pracy na rowerach do Gdyni.

Harce rowerzystów, którzy w nocy nie używają światła, jeżdżą po kilku w szeregu, nie trzymają się przepisów o ruchu kołowym, były powodem wielu śmiertelnych wypadków których ofiarą padali nietylko sprawcy katastrofy — rowerzyści, ale i automobiliści lub Bogu ducha winni przechodnie.

Projekt wybudowania drożek dla rowerzystów winien być przez wszystkich przyjęty z wielkiem zadowoleniem.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28 lutego 1936 r.

Żyto 12.75—13; pszenica standartowa 19.50—19.75; jęczmień: browarowy 14,75—15,50; jednolity 14,50—14,75; zbiorowy 14,25—14,50; owies 45 ton 15—14,75—15,00; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,75—20,25; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 19,25—19,75; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,75—19,25; gat. I 0—65 proc. wł. w. 18,25—18,75; gat. II 45—55 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 14—14,50; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,75—19,25; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 31,25—33,25; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,25—31,25 gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19,25—19,75; razowa 0—90 proc. wł. w. 21,25—21,75; otręby: żytnie wymiał stand. 10—10,50; pszenne: miałkie stand. 11,25—11,75; średnie 11,25—11,75; grube 11,75—12,25; jęczmienne 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 37—39; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 35—37; peluszka 22,50—24,50; wyka 20—21,50; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—27; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 11—11.50; koniczyna: żółta, odłuszczona 65—75; biała 75—95; czerw. surowa 100—110; czerwona czyszczona 115—135; szwedzka 170—190; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 14—14.50; słonecznikowy 42/44% 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stalsze.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 28 lutego 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.65—12.90, spokojne, pszenica 19.50—19.75 stałe, jęczmień browarowy 14.75—15.25, spokojne, jęczmień 700—725 grl 14.25—14.75, jęczmień 670—680 gr 13.75—14.00 stałe, owies 450—470 gr 14.25—14.50, stałe, owies standart. 13.75—14.00, stałe, wszystkie mąki pszenne o 25 groszy wyżej, otręby żytnie przem. stand. 9.75—10.25, pszenne grube 11.75—12.25, pszenne śred. 10.50—11.25, mąka żytnia bez zmiany łubin żółty 11.25—11.75 reszta bez zmiany ogólne stałe, żyta 615, pszenicy 613, jęczmienia 388, owsa 120.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 lutego 1936 r.

Belgja nienotowana, Berlin 213,45—13,98—12,92; Holandja 360—60,72—59,28; Londyn 2617—624—610; Nowy Jork nienotowany; Nowy Jork kabel $524\frac{3}{8}$—$525\frac{5}{8}$—$523\frac{1}{8}$; Paryż 3500—507—493; Praga 2194—198—190; Szwajcarja 17318—352—284.

Niejednolita.

Akcje

Bank Polski 9325—9300; Warszawski cukier 2650—26; Węgiel 11—1085; Lilpop 910; Starachowice 3425.

Przeważnie słabsza.

Dewizy

Konwersyjna 61—6125; premjowa dolar. 5330—5375; stabilizacyjna 6275—6288—6275—6388—6325; dwa ostatnie drobne; 4½ proc. pozn. ziemstwa kredytowego serja k. 42—4275; 8 proc. przem. pol. 9150; 4½ ziem. serja 5 4575—4588; 5 proc. Warszawy stare 5875—59; za 1933 r. 5475—5450—5463; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 4850.

Dla pożyczek i listów niejednolita.

„W służbie u Marszałka Piłsudskiego"

Odczyt mjr. Lepeckiego w Bydgoszczy

Pod powyższym tytułem wygłosi w Bydgoszczy — jak o tem donosiliśmy niedawno — b. adjutant osobisty ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, obecny szef gabinetu prezesa Rady Ministrów, znany podróżnik i pisarz p. **mjr. Lepecki** odczyt, ilustrowany przeźroczami z życia zgasłego Wodza Narodu. P. mjr. Lepecki przybywa do Bydkoszczy na zaproszenie Zw. Legjonistów Polskich. Odczyt odbędzie się już w następną niedzielę, dnia 8 marca rb. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim. Bilety nabywać będzie można w przyszłym tygodniu w Redakcji „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego", przy ulicy Marsz. Focha 12, oraz w dniu odczytu przy kasie.

Zaznaczyć należy, iż połowę zysku z odczytu przeznaczył Zw. Leg. Polsk. z okazji „Tygodnia pomocy bezrobotnym" na rzecz Komitetu tegoż „Tygodnia". a drugą połowę na rzecz bezrobotnych legjonistów.

Rozwój prac strażackich na Pomorzu

Z zebrania Rady Okręgu

W sali konferencyjnej Domu Społecznego w Toruniu odbyło się w niedzielę zebranie Rady Okręgu Pomorskiego Związku Straży Pożarnych RP., przy współudziale kilkudziesięciu delegatów z terenu całego Pomorza, przedstawicieli władz państwowych w osobach pp. wicewojewody Szczepańskiego, dr. Banasia, nacz. Wydz. Pol. Społ., mjr. Grzanki, nacz. Wydz. Wojsk., dr. Gąsowskiego, wicestarosty krajowego oraz gości z sąsiedniego województwa poznańskiego, p. generała Taczaka i inspektora woj. Buszy.

Celem zebrania Rady było uchwalenie planu działalności i preliminarza na r. 1936-37, wybór prezesa Rady, 2 członków Zarządu Okr., delegatów do Rady Naczelnej i członków Sądu Honorowego.

Na wakujące po wyjeździe wojewody Starzyńskiego stanowisko prezesa Rady został jednomyślnie wybrany p. wicewojewoda Szczepański. Do zarządu ponownie weszli pp. mgr. Kołodziejczak i Łęgowski, do Rady Naczelnej — pp. Szupryczyński i Rutkowski, przewodniczącym Sądu Honorowego został p. starosta ze Świecia Krawczyk.

Prezes Zarządu Okr. p. starosta Kalkstein w wyczerpującem przemówieniu scharakteryzował ub. rok pracy Pomorskiego Okręgu, ze względu na 14 Zjazdów Powiatowych i Zjazd Wojewódzki przepełniony wytężoną pracą. Wyniki dobitnie wykazały wysoki poziom uspołecznienia pomorskich działaczy pożarniczych jak też i dobry kierunek prac strażactwa na Pomorzu. Praca społeczna, wykonywana przez Straże pomorskie, ma na celu dobro Państwa. Na specjalne podkreślenie zasługuje podniesienie obronności kraju, przez szkolenie Straży w dziale o. p. l. poż. oraz kultury wsi a więc hasła rzuconego przez min. Kościałkowskiego. Pozatem praca Ochotniczych Straży Pożarnych wykonywana przy gaszeniu ognia, przeliczona na jej koszt pieniężny, dałaby miljonowe sumy, które musiałoby Państwo wydać na tę sumę czynność Straży zawodowych.

Przedstawiciel poznańskiego Okręgu p. gen. Taczak b. trafnie określił podobieństwo warunków pracy na terenie województw zachodnich, oraz monety wychowawcze, będące fundamentem prac Straży.

Plan dalszej pracy, wg. wyczerpującego referatu inspektora wojew. p. Roszczyka, pójdzie po linji: uregulowania stanu finansowego Oddziałów Powiatowych, motoryzacji Straży, szkolenia wszystkich naczelników pogłębienia prac żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej, mającej już doskonały dorobek na Pomorzu, propagowania sportu strzeleckiego wśród rzesz strażackich, montowania zajęć wychowawczych, zakładania świetlic. Wogóle prace Okręgu, ujęte w plan 5-letni. będą miały za zadanie wykonanie w r. 1936-37 jego części podstawowej t. zn. szkolenia jaknajszerszych mas strażackich, zaopatrywania ich w nowoczesny, zmotoryzowany sprzęt i uregulowania stanu finansowego, który na Pomorzu jest bardzo słaby.

Plan i preliminarz budżetowy zostaną jednogłośnie przyjęte.

Na zakończenie uchwalono wysłanie depesz do M. S. W. i prezesa Zarządu Gł. Zw. Straży Pożarnych. Treść depeszy do Ministra, streszczająca ideologję prac strażactwa pomorskiego, brzmi następująco:

Rada Pomorskiego Okręgu Związku Straży Pożarnych RP. zebrani 23 bm. w Toruniu, donosi Ci Panie Ministrze, że strażactwo ziemi pomorskiej w czujnej i wytrwałej pracy stać będzie zawsze na straży polskości i obronności zachodnich kresów RP., dążyć będzie do rozbudowy mocarstwowej siły Państwa i współpracować w akcji podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej".

Programy radjowe

Niedziela, dnia 1 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.03 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 9.03—9.15 „Gazetka rolnicza" — w oprac. St. Jagiełły. 9.40 Dziennik poranny. 10.00—11.57 Transmisja Nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzie. Kazanie pasyjne na temat „Mistrz szorstkiej cnoty i gorzkiego cierpienia — Sprawca życia i szczęścia" — wygłosi ks. prof. dr. Michał Klepacz. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15—14.00 Poranek muzyczny (ze Lwowa). Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Munda i Irena Dubiska (skrzypce). W przerwie około godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni: „W krainie przeszłości", fragment słuchowiskowy z „Niebieskiego ptaka" Maurycego Maeterlincka. Muzyka L. Marczewskiego (z Krakowa). Osoby: Dziad — Stefan Turski, Baba — Julja Romowicz, Jaś, Małgosia i 6-cioro dzieci. Ork. pod dyr. K. Meyerholda. Reżyserja Wacława Radulskiego. 14.00—14.20 „Dzieci" — fragment z powieści Jana Brzozy (ze Lwowa). 15.10—15.30 Sprawy Rolnicze na Naradzie Gospodarczej. 15.45—16.00 „Jak tam ze zdrowiem na przedwiośniu", pogadanka, wygł. dr. Marcin Kacprzak. (Łódź nadaje aud. lokalną). 16.00 „Sprawa Antosi" — Sąd słuchaczy radjowych nad bohaterką słuchowiska „Biedna młodość". M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Proces wnosi redakcja „Anteny". 16.20 „Na polską nutę" w wykonaniu Koła mandolinistów, „Hejnał" pod dyr. Adama Eplera (ze Lwowa). 16.45—17.05 Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosł na Naradzie Gospodarczej. 17.05 „1000 taktów muzyki" — wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 17.45 „Trochę śmiesznych wierszyków" Zofji Nawrockiej (audycja dla dzieci młodszych) (ze Lwowa). 18.00 Recital fortepianowy Stelli Dobrzyckiej 18.30—19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Gospodarz i parobek" wg. noweli Lwa Tołstoja (wznowienie). Przekład, radjofonizacja i wstęp Jana Emila Skiwskieg . Osoby: Gospodarz — Stefan Jaracz, Parobek — Franciszek Dominiak i inni. 19.45 „Co czytać?" — nowości literackie, omówi Leon Piwiński. 20.00—20.30 „Na wesołej lwowskiej fali" Nr. 136 p. t. „Wszystko wraca" (ze Lwowa). 20.30—20.45 „Wokalne utwory klasycznie" w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej. Przy fort. Szymon Heller (z Wilna). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00—21.10 „Wspomnienie o Straussach" pogadanka Wincentego Rapackiego. 21.10—22.00 Koncert straussowski z Wielkiej Sali Tow. Muzycznego w Wiedniu. Wyk.: Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Jana Straussa (wnuka), oraz wiedeński chór męski: 1) Jan Strauss (syn): Fantazja z opt. „Zemsta nietoperza", 2) Edward Strauss: Wolna droga — galop (Bahnfrei), 3) Jan Strauss (wnuk): Pochwała Ojczyzny (I wyk.), wykona chór męski, 4) Jan Strauss (syn) i Józef Strauss: Piccicato — polka, 5) Jan Strauss (syn): Walc cesarski, 6) Józef Strauss: Bez troski — galop. 22.00 „Podróżujmy: „W Wiedniu i Budapeszcie", feljeton wygł. Juljusz Kaden-Bandrowski. 22.15 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30—23.30 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.15—9.40 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 9.50 Program na dzień bieżący. Około g. 11.15 (po nabożeństwie): Muzyka z płyt. 12.03—12.15 Przegląd teatralny — omówi Stanisław Riess. 14.20 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15.00 Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy). 15.15 O wadach mleka — pog. rolnicza, wygł. dr. Zygmunt Olszański. 15.25 Perły walczyków (płyty). 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiad. sport. z Pomorza. 19.30—19.45 Co by było, gdyby... (płyty).

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 9.00 Koenigswust. Wesoły poranek niedzielny. 10.30 Berlin. Muzyka niedzielna. 10.20 Bratisława. Bułgarskie pieśni ludowe. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 12.00 Koenigswust. Rozmaitości muzyczne. 12.30 Budapeszt. Koncert ork. kameralnej. 15.00 Koenigswust. Wielki koncert życzeń. 15.40 Wiedeń. Muzyka kameralna. 16.00 Wrocław. Wesołe popołudnie muzyczne. 16.00 Ryga. Dawna muzyka taneczna. 16.00 Bruksela franc. Koncert Beethovenowski. 16.00 Kolonja. „Przyjemnostki z Kolonji" — wielki koncert rozrywkowy. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. 17.00 Anglja (Nat. Progr.) Przemówienie Króla Edwarda VIII. 18.00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej. 18.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.20 Wrocław. Sonata d-dur Beethovena. 18.30 Sztutgart. „Tempo" — koncert rozrywkowy. 18.45 Moskwa (WCSPS). Koncert duetu Lili Krauss i Szymon Golberg. 19.00 Lipsk. Symfonja es-dur Brucknera. 19.10 Wiedeń. Pieśni nieznane. 19.15 Kolonja. „Odgłosy wiosny" — koncert solistów. 20.00 Berlin. „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego (tr. z Opery). 20.00 Sztutgart. „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego. 20.00 Moskwa (WCSPS). Recital śpiewaczy Mercedes Capsir. 20.00 Hamburg. „Z krainy opery i operetki" — koncert. 20.05 Frankfurt. Wieczór Beethovenowski z udz. Wilhelma Backhausa (fort.). 20.05 Wiedeń. Koncert Straussowski. Dyr. Jan Strauss (wnuk). 20.35 Rzym. Koncert śpiewaczek włoskich. 20.55 Hilersum I. Koncert symf. z udz. Wandy Landowskiej (klawesyn). 21.00 Bruksela flam. „Kniaź Igor" — opera Borodina (tr. z Opery). 21.15 Królewiec. Koncert muzyki współczesnej. 21.30 Paris P. T. T. „Carmen" — opera Bizeta. 22.10 Medjolan. Recital fortep. J. Dell' Agnola. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny. 22.20 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.35 Praga. Muzyka salonowa. 22.35 Hilversum I. Występ Wandy Landowskiej (klawesyn). 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.10 Bruksela flam. Muzyka jazzowa. 23.15 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.45 Radio Paris. Muzyka lekka i taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Poniedziałek, dnia 2 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwat. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pogadanka dla młodzieży wiejskiej" — inż. Zygmunt Kobyliński. 12.35—13.25 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Tadeusz Faliszewski — piosenki, Emilja Zielińska — cytra. Akompanjuje Władysław Szpilman. 16.00—16.15 Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek (Katowice nadają aud. lokalną). 16.45—17.00 „Idealny lokator" — skecz Włodzimierza Perzyńskiego (ze Lwowa). 17.00 „W obronie dziecka": „Lekkomyślne matki" — pogadanka, wygłosi Anna Gołębianka. 17.15 „Minuta poezji": wiersze Bohdana Zaleskiego, recytuje Marja Essmanowska. 17.20 Duety wokalne w wykonaniu Izy Roll (sopran) i Berty Bragińskiej (m. sporan). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Trio salonowe: Tadeusz Zygadło — skrzypce, Mieczysław Hoherman — wiolończ., Władysław Szpilman — fort. 18.55—19.15 Reportaż z zamknięcia Narady Gospodarczej. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00—20.30 Audycja żołnierska. 20.45—21.00 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00—21.30 „Z różnych stron świata" — koncert w wyk. ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. Maks. Chmielewicza (z Poznania). 21.30 „Wilno w świetle satyry z przed stu lat" — wieczór literacki w opracowaniu Manfreda Kridla, prof. U. S. B. Atmosfera umysłowa i literacka Wilna w latach 1816—1822: czasopiśmiennictwo wileńskie. Towarzystwo Szubrawców i jego organ „Wiadomości brukowe" (z Wilna). 22.00—23.00 Koncert Symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 12.15—12.25 Piosenki z operetek E. Kalmana w wyk. Lucyny Szczepańskiej (płyty). 13.30—14.30 Różne instrumenty muzyczne (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy. 16.15—16.45 Opery na tematy orjentalne (płyty). 18.30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyrektor Rozgłośni Stanisław Nowakowski. 18.40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 W sklepie zabawek (płyty). 18.50—18.55 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gospod. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiad. sport. z Pomorza. 20.30—20.45 Serenady (płyty). 23.05—23.30 Jazz fortepianowy (płyty).

KONKURS

na herb portowego miasta Gdyni

Komisarjat Rządu w Gdyni ogłasza niniejszem konkurs na Herb portowego miasta Gdyni.

P. I. Herb ten winien być tak pomyślany i opracowany, aby:

1. symbolizował związek Polski z Morzem,
2. odpowiadał ogólnym zasadom heraldyki,
3. był prosty w rysunku i łatwy do wykonania we wszelkich materjałach (Flagi, pieczęcie, tarcze herbowe itp.),
4. był skomponowany w najwyżej 3-ch kolorach a także mógł być reprodukowany w technice jednobarwnej.

P. II. Termin składania prac ustala się na dzień 15 kwietnia 1936 r. w Komisarjacie Rządu w Gdyni.

Prace winny być składane na podklejonym kartonie o wymiarze 30×21 cm. (a nie w rulonach), do każdej pracy winna być dołączona zaklejona koperta z nazwiskiem i adresem autora. Na opakowaniu winien być podany adres nadawcy. Każda z nadesłanych prac otrzyma numer kolejny, który będzie godłem pracy.

P. III. Za względnie najlepsze prace wyznacza się 3 nagrody w wysokości:

500,— zł. — I nagroda,
300,— zł. — II nagroda,
200,— zł. — III nagroda.

Prace nagrodzone stają się własnością Komisarjatu Rządu w Gdyni.

P. IV. W skład Sądu Konkursowego wchodzą:

1. p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis,
2. p. Komisarz Rządu w Gdyni mgr. pr. Fr. Sokół,
3. przedstawiciel Departamentu Morskiego Min. Przem. i Handlu,
4. przedstawiciel Archiwum Państwowego w Poznaniu,
5. przedstawiciel Muzeum Narodowego w Warszawie,
6. przedstawiciel Muzeum Narodowego w Krakowie.

Komisarz Rządu w Gdyni:
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Zlecenie Nr. 60. 1654

PRZETARG USTNY

na sprzedaż 10 tonn starego żelaziwa odbędzie się dnia 18 marca 1936 r. o godzinie 11-tej w porcie zimowym w Tczewie.

Kierownik Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie.

Zl. 86-9 53

Km. 2378/35. 89

OBWIESZCZENIE
o opisie i oszacowaniu nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go, Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, jako komornik urzędujący obwieszcza, że

w dniu 17 marca 1936 r. o godzinie 9-tej rano

w Plesewie pow. Grudziądz zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Marty Bresch z Plesewa pow. Grudziądz oznaczonej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Grudziądzu „Plesewo tom I wykaz L. 13" położonej w Plesewie pow. Grudziądz.

W związku z powyższem, na zasadzie art. 668 § 2 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby zainteresowane w cytowanym art. k. p. c. wyszczególnione, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 17 lutego 1936 r.

(—) Lech Stanisław,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

PRZETARG PUBLICZNY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 49 z dnia 28 lutego rb. przetarg publiczny na malowanie mostów w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 24 marca r. b. o godzinie 9. 51

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
Dyrektor Kolei Państwowych.

Zl. 801-1

Km. 71/36. 91

OBWIESZCZENIE
o opisie i oszacowaniu nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go, Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, jako komornik urzędujący obwieszcza, że

w dniu 14 marca 1936 r. o godzinie 9-tej rano

w Słupie pow. Grudziądz zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Moniki i Konstantego Mijewskich obecnie zamieszkałych w Gajdach, pow. Brodnica „Słup karta 18" położonej w Słupie pow. Grudziądz.

W związku z powyższem, na zasadzie art. 668 k. p. c. § 2 wzywa się wszystkie osoby zainteresowane w cytowanym art. k. p. c. wyszczególnione, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 24 lutego 1936 r.

(—) Lech Stanisław,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

TOWARY NA WYPRAWY

Nadzwyczaj korzystne okazje zakupu. :-: :-: Wielki wybór, doskonałe jakości.

Przyjmujemy bony od pożyczek małżeńskich

Dla pań domu
Dla narzeczonych
Dla szwaczek białej bielizny
Dla pensjonatów
Dla zakładów hotelowych
Dla restauratorów

Badajcie ceny i jakość naszych ofert

Bardzo ważne

280 Gd

Bielizna stołowa

Obrusy bawełniane, jakość jaquardowa

140×150	140×160	50×50
4.25	6.00	0.65

Obrusy bawełniane, jakość adamaszkowa

140×140	160×160	50×50
6.90	8.40	1.10

Obrusy, bawełniany jacquard

150×180	160×200	60×60
15,30	24.15	2.45

Obrusy, czysto lniany adamaszek

160×160	160×230	55×55
26.35	33.00	3.35

Zapas obrusów jacquardowego kolor. 140×150 . . . **6.00**

Nakrycia z białego płótna jacquardowego na 6 osób wielk. 145×145 . . . . nakrycie **18,30**

Nakrycia do kawy i herbaty

Nakrycie do kawy, białe, z kol. brzegiem wielk. 150x150 cm. z 6 serwetkami **20.30**
Nakrycie do herbaty, białe z kolorowym brzegiem, wielkość 150x170 cm. z 6 serwetkami . . . **21.35**
Nakrycie do kawy, kolorowe w nowych wzorach, wielkość 160x160 cm, z 6 serwetkami . . **42.85**
Nakrycie do herbaty, kolor., wielk. 160x160 cm. z 6 serwetk. **52.90**
Nakrycie do kawy, białe z mereżką, wielk. 160x200 cm, z 6 serwetkami **46.90**

Obrusy

Obrusy artystyczne, w pięknych barwach (Indanthren) wielkość 90x90 cm **7.50**
Obrusy artystyczne, krep, w najnowszych barwach, (Indanthren), wielkość 140x140 cm. 15,50 **13.50**
Obrusy artystyczne, w nowych wzorach fantastycznych, wielk. 140x160 . . . . . . 18,50 **15.50**
Obrusy, kolorowe w nowych wzorach, wielk, 140x170 cm. . . **15.75**
Obrusy do kawy, wielkość 140x140 cm. bawełna z sztucznym jedwabiem **13.50**

Bielizna damska

Koszulę dzienną z wąskiemi ramiączkami, z dobrego materjału bieliźnianego z garnit. haftow. 1.35 **0.95**
Koszulę dzienną z wąskiemi ramiączkami, z eleganckiego materjału bieliźnianego 1.75 **1.50**
Koszulę dzienną z wąskiemi ramiączkami, z mocn. materjału bieliźn., obszyta nićiami kor. 2 25 **1.90**
Koszulę dzienną z szerokiemi ramiączkami, z mocnego płótna koszulkowego (Renforcé), z haftem **1.95**
Koszulę dzienną z szerok. ramiączkami z mocnego materjału bieliźn. z wstawką haftow. i wszytą **2.75**
Koszulę dzienną z szerok. ramiączkami z eleganckiego materj. bieliźnianego z dużem haftem 3.90 **3.50**
Majtki ze sztucznego jedwabiu w różnych barwach . 3.75, 2.45 **1.95**
Halki ze sztucz. jedwabiu trykotow., z koronką lub bez 5 80, 4 90 **3.75**
Koszulę nocną z mocnego materjału bieliźnianego z haftem 3.00, 2.50 **2.75**
Koszulę nocną z dobrego materjału bieliźnianego z rozmaitym haftem 4,25 **3.25**
Koszulę nocną z pięknego materjału bieliźnianego z dług. rękawami, w różn. gatunkach 5.90 **4.75**
Kombinacja ze sztucznego jedwabiu trykotow. we wszystkich wielk. i pięk. barw. 8.75, 7,10 **6.50**
Kombinacja z pięknego materj. bieliźn. w form e piel., z koronkami i haftami . . . 5.50, 4. 0 **3.85**
Halki z mocn. mat. bieliźn. z ramiączk. i haftem 6.50 **5.25**
Piżamy damskie z kolor. mat. z różn. obszyciem . 6.75 **5.90**
Męskie koszule nocne z mocnego płótna koszulkowego (Renforcé) z różn. obsz. 5.50, 4.75 **3.90**

Fartuchy

Białe fartuszki z linon z haftem 1,95, 1,65 **1.35**
Białe fartuszki z materj. bieliźnianego z ładnym haftem 2,90, 2,50 **1.90**
Białe fartuszki z materj. bieliźnianego, elegancka forma, z piękn. obszyciem . . . 2,75 **2.25**
Białe fartuszki z eleganckiego materjału bieliźnianego z bogatem obszyciem 3,50 **2.75**
Fartuszki dla pokojowek z dobrego linon, z ładnym haftem 2,75 1,95 **1.65**
Płaszcze zawodowe z rękawami i bez rękaw. 5 40, 4,40 **3.85**
Fartuszki dziecięce z ładnemi haftami, lekko zabrudzone 1,95 **1.45**

Chusteczki

Chusteczki dziecięce z kolorowym brzegiem 0.22, 0.15 **0.10**
Chusteczki dziecięce z linon z kol. brzegiem 0.32, 0.28 **0.18**
Damskie chusteczki mako 0.32 0.25 **0.18**
Damskie chusteczki mako jednokolorowe i z kol. brzegiem 0.45 **0.35**
Damskie chusteczki batyst. z obramowaniem koronkowem 1.65, 1 10 **0.75**
Męskie chusteczki z linon, z kolorowym brzegiem 0.48, 0.35 **0.28**
Męskie chusteczki z mako, białe i z kol. brzegiem 0.55 **0.48**

Towary białe i bawełniane

Płótna na koszule mocny towar 80 cm.sz. m **0.85**
Płótna na koszule 80 cm szerokie, nadzwyczaj piękny towar, m 1.40, **1.30**
Madapolam 80 cm szerokie, nadający się na lepszą bieliznę osob. m. 1.50 1.35 **1.20**
Renforce 80 cm szer., najlepszą jakość, mocny i solidny w noszeniu . . . m. 2.50 **1.50**
Mako imitacja, 80 cm. szer., na elegancką bieliznę osobistą . . . . m. 2.20, 2.00 **1.75**
Linon 80 cm szer., na bieliznę pościelową . . . . m 1.40, 1.25, **1.00**
Linon 180 cm szer., najlepszy towar, m 2.25, 2.00, **1.40**
Satyna w paski, 13. cm szer., w kwiaty na bieliznę pościelową . . . . m **4,35**
Adamaszek w paski, 180 cm szer., w pięknych deseniach, na pościel, d. jakość, m **5.00**
Dowlas najlepsza jakość, 160 cm szer., na prześcieradła . . . . m 3.60, 3.00 **2 55**

Bielizna domowa

Ręczniki z płótna drelichowego w białe i szare paski, wielk. 45x110 cm. szt. 1.75, 1.45, . . **0.90**
Ręczniki z płótna drelichowego półlniane wielk, 46 x 110 cm. szt. 2.40 2.15 . . . . **1.75**
Ręczniki ostre, białe, wielk. 45 x 110, szt. **1.30**
Ręczniki jacquardowe z czystego płótna, wielk, 46x110 cm. szt. 3.85 . . . . **3.00**
Ręczniki ostre z czystego płótna wielk. 50x110 cm, szt 3.35 **2.85**
Ręczniki do wycierana szklanek czysto lniane w kratki, wielk. 60x60 cm. szt. 2.00, 1.70 **1.15**

Czyste lniane ręczniki kuch. nadzw dobra jakość. wielk. 50x110 szt. 2,80 **2.45**

Bielizna pościelowa

Powłoki na pierzyny z mocnego linon wielk. 130×200 cm. szt. 9.30 **6.80**
Powłoki na pierzyny z delikat. linon, wielk. 130×200 cm. szt. 12.25 **10.50**
Powłoki na poduszki z piękn. haftem, wielk. 65 × 80 cm. szt. 7.75, 6.20 **5.30**
Powłoki na poduszki z haftem bogatym nasz. wielk 80×100 cm. szt. 12.20, 8.50 **7.45**
Koperty na kołdry z linon, z ładnym haftem i wyszewkami w. 150×250 cm, szt. 24 65. 22.45 **18.25**
Prześcieradła nadzwyczaj dobra jakość użytkowa, wielk. 140x200 cm. . . . szt. 5.65, 4.35 **4.25**
Prześcieradła z mocnego płótna domowego, wielkość 160x200 cm. . . . szt. 10.00, 6.30 **5.65**
Prześcieradła z mocnego płótna dowlas, wielkość 150x220 cm. . . . . szt. 9.75, 7.00 **5.95**
Powłoki na poduszki z mocnego płótna na koszule i linonu. wielk. 65 x 80 cm. szt. 2.35, 1.95 **1.50**

Prześcieradła z płótna domowego, wyborna jakość wielk. 160×220 cm szt. **7.65**

Białą bieliznę i materjały *wyłożyliśmy gustownie do łatwego przeglądu P. T. Klientów.* **Ceny nasze świadczą o naszych wielkich możliwościach sprzedaży.**



DAS HAUS DER GUTEN QUALITÄTEN

Potrykus & Fuchs

ECKHAUS JOPEN-, SCHARMACHER- U. HEIL. GEISTGASSE. - INH: JACQUES SCHLEINER

Gdańsk

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN „POLONIA" SP. AKC.

Niniejszem zawiadamiamy, że dla wygody naszej P. T. Klienteli, urządziliśmy **w Grudziądzu** przy Placu 23 Stycznia 17 — Tel. 19-69

Jeneralną Reprezentację

Kierownictwo powierzyliśmy długoletniemu fachowcowi ubezpieczeniowemu

p. Władysławowi Samolińskiemu,

do którego prosimy się zwracać we wszelkich Towarzystwo nasze obchodzących sprawach.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia" Tow. Akc.
Oddział w Poznaniu.

Powołując się na powyższe zawiadomienie polecam się uprzejmie do zawierania ubezpieczeń: OD OGNIA, GRADOBICIA, KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM, ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ, SZYB I TRANSPORTÓW pod korzystnemi warunkami i za najniższą składką.

Władysław Samoliński.
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17 — Telefon 19-69.

86 G

MEBLE TRUMNY

i prace — budowlane wykonuje na dogodnych warunkach

„Stolarnia"
B. Lisewski

Grudziądz, - Chełmińska 20. proszę żądać oferty. 1407 G

TCZEW

Willa w Tczewie

3 mieszkania z wszelkiemi wygodami na b. korzystnych warunkach na sprzedaż. Przychód roczny netto ca 2500 zł. Oferty należy skierować do Redakcji Dnia Tczewskiego pod "Willa" w Tczewie. 224 T

Kompletna

młóckarka parowa, klacz z źrebięciem, jedna kana do mleka, na sprzedaż.
O. Dehnke Tczewskie Łąki Telefon 1429 273 T

Z dniem 1. III. br. otwieram
Kawiarnię
przy ul. Kościuszki 8.

Zapraszam Szan. Obywateli miasta i okolicy, zapewniając rzetelną i cystą obsługęz.

HERBERT MEYER
TCZEW

272 T

4 pokojowe

mieszkanie od 1 marca do wynajęcia. Zgł. M. Szramkowa Tczew Dworcowa 23. 274 T

BIAŁE TYGODNIE
W POLSKIM DOMU TOWAROWYM

„Bon Marché"

POLSKI DOM TOWAROWY Sp. z o. o. GDYNIA

OD 28 LUTEGO DO 12 MARCA
POD ZNAKIEM SENSACYJNIE NISKICH CEN I WIELKIEGO WYBORU.

Nasze okazałe dekoracje mówią wszystko!

M 107

W dniu 9 marca r. b. o godzinie 9.30 w maj. Wielka-Tymawa, stacja kolejowa i poczta Szonowo-Szlacheckie, pow. Grudziądz, telefon Łasin 47 odbędzie się dobrowolna

licytacja

na której sprzedany będzie inwentarz martwy jak: młocarnie, lokomobila, sieczkarnie, siewniki, żniwiarki, grabie konne, tryjer, wózki do kolejki, wozy, pługi oraz różnorodny inny inwentarz. Jednocześnie sprzedawane będą konie. 1636

W poniedziałek, dnia 16 marca 1936 r. o godz. 11-ej w lokalu Stowarzyszenia dozoru Kotłów w Poznaniu przy ul. Ogrodowej 11 odbędzie się

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA DOZORU KOTŁÓW W POZNANIU

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokółu z ost. Walnego Zgromadz.
2. Sprawozdanie techniczne za rok 1935.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1935.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Przyjęcie bilansu i rach. strat i zysków za r. 1935.
6. Sprawa bonifikat od opłat roczn. wymierz. za r. 1936.
7. Uchwalenie preliminarza budżetowego na r. 1936.
8. Wybór 3-ch członków Zarządu w miejsce ustępuj.
9. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1936.
10. Wolne głosy.

Prezes Zarządu
13 **Antoni Dziurzyński.**





PRZETARG

Zarząd Gminy Hel w Jastarni

ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie robót, związanych z elektryfikacją kąpielisk nadmorskich Jastarnia i Bór:

1. Powierzonej linji przesyłowej wysokiego napięcia długości 3 klm. i 2-ch stacyj transformatorowych,
2. Sieci rozdzielczej napowietrznej, niskiego napięcia długości około 8 klm.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 marca 1936 r. o godz. 12-tej.

Szczegółowe warunki przetargu i umowy a także warunki techniczne i ogólne robót są do przejrzenia w Zarządzie Gminnym, względnie na żądanie mogą być przesłane pocztą za nadesłaniem 10 zł.

120 **Zarząd Gminny.**

3. Co. 433/35. 23

EDYKT WYWOŁAWCZY. Stefan Przanowski, właściciel majątku w Nowejwsi powiat Starogard wniósł o wywołanie listu hipotecznego, wystawionego dla hipoteki zapisanej w księdze wieczystej Starogard tom XXVI wykaz liczba 776 w dziale III pod nr. 1 w kwocie 1.000,— zł. w złocie na rzecz Stefana Przanowskiego, właściciela majątku w Nowejwsi powiat Starogard. Wzywa się przeto posiadacza tego listu, by najpóźniej na terminie w dniu 13 października 1936 r. o godz. 12 w tutejszym Sądzie pokój 23 przedłożył list hipoteczny i zgłosił swe prawa, w przeciwnym razie zostanie ze swemi prawami wykluczony.

Starogard, dnia 10 lutego 1936 r.

Sąd Grodzki.

Numer akt: Km. I. 298/35. 8

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarję w Chełmnie ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Kosteckiego w Chełmnie nieruchomości miejskiej handlowo-czynszowej położonej w Chełmnie, Rynek, zapisanej w księdze wieczystej Chełmno — Miasto tom XX karta 402.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 24.000,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.200,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 17 lutego 1936 r.

(—) Franciszek Kwiatkowski, komornik.

Ogłoszenie

Zarząd Gminy w Godziszewie pow. tczewskiego podaje do ogólnej wiadomości, że w gromadzie Siwiałka **jest do wydzierżawienia od 1 kwietnia 1936 r. kuźnia z mieszkaniem,** warunki do wglądu w Gminie. 1749

Wójt: (—) Jan Andersz,
Sekretarz: (—) M. Sętkowski.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI" „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW", **na mies. marzec 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za mies. marzec 1936 r.** potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW", **na miesiąc marzec 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za mies. marzec 1936 r.** potwierdzam

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić

Tydzień sprzedaży wypraw

w pierwszorzędnych gatunkach
po specjalnie obniżonych cenach w firmie

Dirksen

Gdańsk, Holzmarkt 22

278Gd

Meble

wielki wybór
niskie ceny
solidne wykonanie

tylko w firmie

BRACIA TEWS

TORUŃ, ulica Mostowa 30.

Drogerja Perfumerja

Zdzisław Sadowski

ul. Różana 5 **TORUŃ,** ul. Różana 5

Poleca

WSZELKIE ARTYKUŁY

wchodzące w zakres branży

po cenach najniższych 79 CK

Zioła

wody lecznicze wszelkie

Opatrunki

wata, opaski, irygatory

Fotograficzne

przybory dla amatora — znawcy

Perfumy

pudry solidne i na wagę.

Nożyczki

brzytwy, żyletki i pokrewne stalowe.

Gałki

sole kąpielowe różnorodne

Grzebienie

lusterka, puderniczki, kasetki

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedok'adności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 58 C

5-pokojowe

mieszkanie z przynależnościami wyremontowane przy głównej ulicy nadające się również na kancelarję względnie lokal handlowy od 15 marca bm. wynajmę. Adres wskaże „Dzień Pomorza" Toruń, 81CK

Rutynowany

adwokat (Małopolanin lat 33) prowadzący od kilku lat kancelarję w mieście prowincjonalnem (specjalność sprawy handlowe i podatkowe) obejmie w poważnem przedsiębiorstwie w Gdyni stanowisko referenta prawnego. Zgłoszenia nadsyłać w ciągu 10 dni na Posterestante Gdynia „Dla dowodu osobistego serja nr. 492688 M. K. 179M

Wytwórnia mebli

Stefan Gabała, Gdynia, Świętojańska 73 poleca sypialki stołowe, gabinety, kuchnie i wszelkie meble wyściełane. Wyrób solidny Obsługa fachowa. M. 206

Agentów

poszukujemy w każdem mieście pomorskiem i Gdańsku dla organizacji kolportażu aktualnego przedsiębiorstwa zapewnione duże zyski. Zgłoszenia osobiście Gdynia ul. Świętojańska 51 m. 3. MK. M121

BROWAR OKOCIM

OKOCIM 18 45 SCHUTZMARKE

poleca

swoje znane PIWO

w beczkach, syfonach i butelkach

ZASTĘPCA BROWARU OKOCIM 1427Gd
ORAZ SKŁAD PIWA

A. RIEDGER, GDAŃSK,

Gr. Schwalbengasse 34. Tel. 218-86.

Dnia 1 marca br. przejmuję

RZEZNICTWO

przy ulicy Gdańskiej 77.

Moja djugoletnia praktyka w większych i pierwszorzędnych zakładach rzeźnickich umożliwi mi obsłużyć doborowym towarem, jak również zdobyć sobie zaufanie P. T. Publiczności.

H. WALLNER

223B **Bydgoszcz, ul. Gdańska 77.**

TORUŃ

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio

Firma „PEDAB" w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 (10146

Pierwszorzędna

warszawska pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich, dziecięcych, praca bardzo solidna, fasony tylko pierwszorzędne, ceny przystępne dla wszystkich, kursy kroju. Toruń, Stary Rynek 23. I. de Żanette. 241 C

Chcesz dobre a tanie MEBLE

zwróć się z zaufaniem

484 C **tylko**

do Fabrycz. Składu Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

Obsługa rzetelna.

Meble

wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu! 1366C

Firanki i kapy

Tanio na raty

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 45 C

Zamiana mebli

Nowe meble, pokoje lub pojedyńcze na używane za dopłatą zamienię. Toruń, Prosta 5. Spamiętaj! 1367C

CHODNIKI

największy wybór

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 45 C

Unieważniam

dwa weksle na łączną sumę 840 zł z moim podpisem wystawione p. Wandzie Prylińskiej na poczet dzierżawy od 1. II. 34 r. do 30. VIII. 34 r, Toruń. Alojzy Woelk. 77CK

ŚRUTY:

rzepakowy, lniany, konopny, słonecznikowy, sojowy 1439C

najlepsza pasza:

wzmaga mleczność przyspiesza tucz

OLEJARNIA RAFINERJA FR. WOYTON

TORUŃ, Grudziądzka 15. Telefony: 2045 i 1227.

Bar „Bałtyk"

Toruń Szeroka 6 poleca smaczne potrawy, zakąski, Od 1. II. zmieniona kuchnia. 1177C

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr

Mydło

ziarniste Ia 1 kg tylko 88 gr

Soda

w kawałkach 15 gr
w proszku 35 gr za 1 kg.

Kartoflanka

najlepsza 1 kg 35 gr

Persil

paczka tylko 70 gr

Szczotki

wszelkiego rodzaju od najtańszych

Swiece

gromnice i pokojowe

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń. Szeroka 35

DYWANY

najtaniej

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 45 C

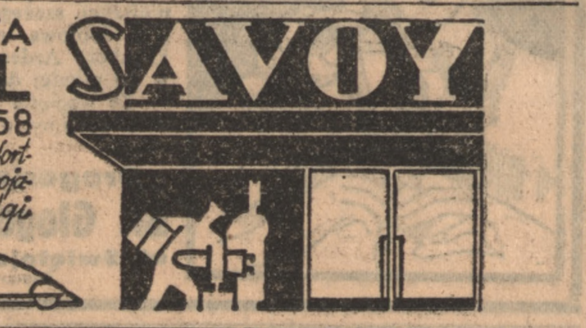
Okazyjnie

Jadalny pokój, szafę, krzesła, łóżka żelazne, dziecięce sprzedam, Toruń Bydgoska 62 m. 3a 1719 C

Pokój

umeblowany z balkonem do wynajęcia. Toruń, Kościuszki 9 m. 5. C 36

WARSZAWA
HOTEL
NOWY SWIAT 58
centrum miasta-komfort-ceny niskie-dla pp. wojażerów specjalne ulgi



Mieszkanie

5-pokojowe do wynajęcia od 1 marca br M. Kawecka, Toruń, Szeroka 22. 69 CK

3-pokojowe

mieszkanie komfortowe zaraz do wynajęcia. Toruń Żwirki i Wigury 52. Matczak 74

Dla lekarza

adwokata lub na biura 7-pokojowe, komfortowe, ulica Szeroka. Zgłoszenia Magdowski, Łazienna 32. skład.

Maszynistka

młoda, matura humanistyczna, szuka pracy, wynagrodzenie skromne. Łaskawe oferty pod „Maszynistka" do „Dnia Pomorza" Toruń. 1720 C

Szkoła Tańców

Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Kurs rozpoczynam 2 marca — kurs ostatni. 57 CK
Toruń, Stary Rynek 16.

Maszynę

do pisania, wózek dziecięcy, meble antyki i sztuciec srebrny kupi za gotówkę „Okazja" Toruń, św. Ducha 18. 326 C

Pianino

zagraniczne czarne w bardzo dobrym stanie sprzeda, cena 400 zł. „Okazja", Toruń, św. Ducha 18. 337 CK

Podaję

uprzejmie do wiadomości, że udzielam kredytu na asygnaty „Kredyt Kupiecki" oraz z powodu kryzysu urządzam „Tani Tydzień" 1 marca 1936 r. 70 CK
Rzeźnictwo Jarosz, Toruń, Szewska.

Miotły, trzepaczki

szczotki, wycieraczki, linki, klamerki, walizki, materjały do wyściełania poleca

Bernard Leiser Syn,

Toruń, ul. św. Ducha 15. 325

TAPETY

w najnowszych deseniach

DROGERJA „UNIVERSAL"

Toruń, Szeroka 17. 106 C

GDYNIA

MEBLE

wszelkiego rodzaju oraz tapczany, leżanki po cenach konkurencyjnych poleca

Tanie Zródło Mebli

Gdynia, Świętojańska 71. 972 M

Poszukujemy

wagonowo **trzciny** do mat pod tynki. Oferty uprasza firma „Centrum", Gdynia ul. Waszyngtona M 30

Angielka

wykształcona z doskonałym francuskim i hiszpańskim, poszukuje posady biurowej na cały dzień, względnie kilka godzin. Zgł. „Gazeta Morska". Gdynia pod 4976 M 26

Poszukuję

posady jako dozorca domu. Zgł. „Gazeta Morska", Gdynia pod 4987. M.K. M143

2 ekspedjentki

z długoletnią praktyką rzeźniczo-wędliniarską, znające język niemiecki potrzebne od zaraz. Zgłosz. „Gazeta Morska", Gdynia pod 4982 MK. M178

GDAŃSK

Filet

firanki, story, kapy, obrusy, najnowsze modele na składzie. Ceny przystępne. — Gdańsk, Vorstädtischer Graben 44 b. I. 1423 Gd

Poszukuje się

możliwie od zaraz starszej wykwalifikowanej

kucharki

Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej" Gdańsk pod nr. 55. 275 Gd

3—4 ton. młyn

częściowo nowe maszyny, siła wodna 25 PS., turbina, masywne budynki oraz dom mieszkalny, z dobrą stałą klientelą, w okolicach Świecia, na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania. Oferty do „Gazety Gdańskiej" pod nr. 52. 276 Gd

BYDGOSZCZ

Dobrze

prosperujący skład kolonjalny z towarem i urządzeniem do odstąpienia. 221 B
Bydgoszcz, Świętojańska 16.

Poważny koncern ubezpieczeniowy

zaangażuje ustosunkowanych Panów do pracy w służbie zewnętrznej. Po pewnym okresie próbnym możliwość otrzymania stałego i korzystnego stanowiska. Osobiste zgłoszenia do biura

T-wa Riunione Gdynia

Świętojańska 37 w godz. 11 — 13.
M 149

GRUDZIĄDZ

Przepowiednie

porady. określenie charakteru z pisma i fotografji. Za trafne przepowiednie i wyszukanie numeru do loterji. mam liczne podziękowania, Zamiejscowym załatwiam listownie. Jachowski, Grudziądz, Kościuszki nr. 4. 88GK

RÓŻNE

Samouczek Rachunkowy i Geometrji

Sitowskiego 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry, z posyłką 5.10. Za zaliczeniem 5.80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. (35



Ostrożnie.

Małżonek: — Panie posterunkowy, jeśli żona moja będzie twierdziła, że jechała zgodnie z przepisami, to będzie lepiej, jeśli pan uda, iż w to wierzy...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

(W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grossmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz. ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasiak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 stycznia 17. I. Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpowiedzialnością udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.